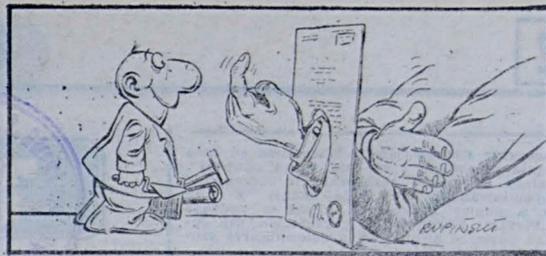


POGOŃ ZA NIEBOSZCZYKIEM
strona 10



GAZETA

Współczesna

Tydzień

OZIENNIK REGIONALNY Nr 45 (12 694) Cena 3.500 zł Białystok, Łomża, Suwałki 5-6-7.03.1993 r. NAKŁAD 115.650

ICH MARZEC

Czym był Marzec '68? Wybrykiem „bananowej młodzieży” — jak chciała ówczesna propaganda? Oczywiście nie. Walką z „rządami ciemniaków” — jak interpretowali to dwadzieścia pięć lat temu uczestnicy studenckich wieców? To, oczywiście, zbyt proste.

O wydarzeniach marcowych napisano już wiele. Nie wszyscy jednak podzielają poglądy, że przedstawiana dziś ocena Marca jest bliska obiektywnej. Ówczesny szef białostockiego ZMS a

późniejszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku **Mikołaj Kozak** sugeruje, że taka ocena może być prze-

ciąg dalszy na str. 5

„WOJSKO, JAKO INSTYTUCJĘ OGÓLNONARODOWĄ, NALEŻY CHRONIĆ PRZED DZIAŁANIEM AMATORÓW I DOMORÓWYCH NAPRAWIACZY”

— czytaj na str. 3.

WOJSKO BURMISTRZA



BEZ MIŁOŚCI

STR. 8

MELISANA-KLOSTERFRAU

NATURALNY PREPARAT Z 13 ZIOŁ LECZNICZYCH

- ZAPOBIEGA PRZEZIĘBIENIOM I POMAGA W ICH LECZENIU,
- CHRONI PRZED STRESEM,
- POPRAWIA KONDYCJĘ PSYCHICZNĄ I FIZYCZNĄ,
- ZAPOBIEGA DOLEGLIWOŚCIOM SERCOWYM I ŻOŁĄDKOWYM,
- ŁAGODZI BÓLE GŁOWY, ODPREŻA I USPOKAJA

DYSTRYBUTORZY

IMPEX
Olsztyn
tel./fax: 236-770
tel. 277-580

FARMED
Białystok
tel. 52-31-27

BUTRUK
Białystok
tel. 76-15-19

Melisana Z TĄ FIRMA POCZUJESZ SIĘ LEPIEJ

K 462-0

O cenzurze i wartościach

Pytania bez odpowiedzi

Po bardzo ostrej krytyce „Gazety Współczesnej” na ostatnim, V Walnym Zjeździe Delegatów „Solidarności” Regionu Białystok — redakcja postanowiła zadać inicjatorowi dyskusji o „Gazecie” — p. Andrzejowi Lussie, delegatowi na Zjazd z ramienia Komisji Zakładowej Akademii Medycznej, wiceprzewodniczącemu władz wojewódzkich Porozumienia Centrum trzy pytania:

1. Jak sobie wyobraża pracę uchwalonej przez Zjazd Rady Programowej „Gazety Współczesnej”?
2. Jakie są argumenty popierające jego twierdzenie, że „Gazeta” stała się organem partii lewicowych?
3. Czy złożył deklarację uczestnictwa w radzie, która miałaby cenzurować „Gazetę”?

Pan Andrzej Lussa umówił się na rozmowę z dziennikarzem „Gazety”. Niestety, po półtorago-dzinnym oczekiwaniu — dziennikarz musiał odejść bez odpowiedzi.

REDAKCJA

NIE JESTEM PACHOŁKIEM MOSKWI

WYWIAD
Z PREZYDENTEM
LITWY
ALGRIDASEM
BRAZAUSKASEM

strona 9

ŻUBR - ZAGŁADA GATUNKU?

str. 7.

TYDZIEŃ w tygodniu

Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe od dnia poczęcia nie miało i nie ma dotąd „dobrej” prasy. Należy do partii atakowanych szczególnie ostro i obśmiewanych przy ładach okazji. I nie chodzi tu o popisy rockowych kapel w rodzaju zespołu „Pierś!” Narodowych chrześcijan nie lubią również poważni publicyści, a dziennikarze szukają okazji do „doleżenia”.

Tymczasem ZChN, bez względu jak się go ocenia, jest jednym z grupowań współtworzących rządową koalicję i chociażby z tego względu zasługuje również na poważniejsze analizy. Takie można było znaleźć z okazji niedawnego zjazdu partii W. Chrzczanowskiego.

Poznański tygodnik „Wprost” (nr 9) przypomina, że jeszcze niedawno, w Sejmie tzw. kontraktowym, stan posiadania ZChN ograniczał się (...) do trzech załadowanych postów („Świętej Trójcy” — jak nazywali koledzy parlamentarzyści postów Łopuszańskiego, Niesiotowskiego i Jurka), 6 senatorów i ministra (resort sprawiedliwości pod kierownictwem prof. Wiesława Chrzczanowskiego). Dziś — podkreślają z dumą działacze — stronictwo ma trzech co do wielkości klub parlamentarny i jest

piszą W KRAJU

„jedną z głównych sił koalicji rządzącej”. „Wprost” twierdzi, że o siłę stronictwa nie decyduje ani jego program, ani wyborcy lecz poparcie Kościoła. Przewidywanym ciosem dla partii byłoby pozabawienie jej „prywatnego zaplecza”. Zjazd ZChN, chociaż odbywał się przy drzwiach zamkniętych, relacjonuje tygodnik „Spotkania” (nr. 9):

Mimo wcześniejszych obaw (...) nikt nie domagał się wystąpienia ZChN z koalicji. Jan Łopuszański w swoich wystąpieniach — utrzymujących w ostrym tonie — ograniczył się do postulatów, aby ZChN miało więcej korzyści z udziału w koalicji. Poparcia nie uzyskali przedstawiciele „Akcji Katolików” zarzucający władzom stronictwa odejście od programu w takich dziedzinach jak prywatyzacja i reprivatyzacja, lustracja i dekomunizacja oraz zbyt duże kompromisy w bieżących posunięciach politycznych.

O „tajnym zjeździe” pisze również Mariusz Janicki w „Polityce” (nr 10). Jego zdaniem, dziennikarze pocelowali klamkę po to, aby poglądy skrajne, politycznie precyzyjne Chrzczanowskiego, które mogłyby wywołać odzew koalicjantów, pozostały w czterech ścianach sali NOT (...). Głównym jednak postulatem delegatów było to, aby „ZChN więcej osłagał w koalicji rządzącej”. Jedną z dodatków do tego faktu, że coraz częściej działacze Unii Demokratycznej mówią, że cena placowa za gabinet H. Suchockiej jest dla ich partii stanowczo za wysoka, że nie wolno dalej ustępować, najbliższe tygodnie zapowiadają się ciekawie. Na III Zjeździe ZChN-u miało się dużo wydarzyć, a tymczasem zamieszano uciążliwą samą herbatę, która po wywarzeniu jest znów gotowa do picia (...). Trzeba było użyć tym działaczom ZChN-u, którzy uważali, że zjazd będzie w istocie cichy i spokojny, a wyniki głosowań są z góry przesądzone. Jak powiedziano, tak zrobiono — podsumowuje „Polityka”.

W telewizyjnych „Wiadomościach” informacje o wynikach zjazdu ZChN poprzedziła relacja z odbywającej się równolegle, maszadowki Polskiej Partii Pracy. Wartość chrześcijańskie przegrały w konfrontacji z browarowym lobby?

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

Burze w prokuraturze

We wtorkowej „Gazecie” ukazał się obszerny tekst przedrukowany z „Zycia Warszawy”, z którego jasno wynikało, że szef suwalskiej wojewódzkiej prokuratury, który aktualnie jest oddelegowany na wysokie stanowisko do Ministerstwa Sprawiedliwości — delikatnie mówiąc — rozminął się z prawem.

Przez dwa dni — licząc od wtorku — w prokuraturze wojewódzkiej można było zastać tylko sekretarkę.

Nie ma pana Harkiewicza, prokurator Tańcula jest na zwolnieniu, choruje także pani rzecznik prasowy, Krystyna Truskowska — odpowiedział młody, słodki głosik.

Dopiero w środę, tuż przed godziną 15.00 słuchawkę podniósł Andrzej Tańcula, p.o. prokuratora wojewódzkiego, na czas oddęlegowania Władysława Harkiewicza.

Nie będę komentował artykułu — zastrzegł na początku. — Obecnie jestem na zwolnieniu, mam skróconą nogę — dodał.

Jednakowoż ze słów A. Tańculi wynikało jasno, że Władysław Harkiewicz został już odwołany z Ministerstwa Sprawiedliwości, a jego sprawę bada specjalnie powołana komisja. (Nie udało się nam dowiedzieć niczego, na temat tej sprawy).

Wezwał także nie udało się porozmawiać z prokuratorem Harkiewiczem. Znany głos z sekretariatu był tuż młody słodki, kiedy oznajmił:

PANA PROKURATORA NIE MA. ZRESZTA, ZAPOWIEDZIAŁ, ŻE NIE BĘDZIE ROZMAWIAŁ Z DZIENNIKARZAMI. PYTANIE, KTO WŁAŚCIWIE JEST PROKURATOREM WOJEWÓDZKIM W SUWAŁKACH, POKI CO POZOSTAJE OTWARTE. (gram)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

ZATRUDNIĘ informatyka. Sieć Novell. Język clipper lub PRO-FOX. Zbiory DBF. Suwałki tel. 74-61.

KUPIĘ działkę nad jeziorem w okolicach Augustowa z prawem budowy. Oferty Biuro Ogłoszeń „3164”. Sg 3164-0

SPRZEDAM lub zamienię Audi 80 (1990). Łomża, tel. 169-846.

ZAGINAŁ szary, podpalany wilk. Wiadomość: tel. 43-56 Łomża. Nagroda!

POŁONEZ 1500 (1990) sprzedam. Suwałki. Nowomińska 6A/23. Sg 2260-2

Białystok

* Uroczysta msza św., odprawiona przez arcybiskupa Edwarda Kisielewskiego w archikatedrze białostockiej, rozpoczęła się 27 lutego I Sesja Publiczna I Synodu Archidiecezji Białostockiej.

* Obradujące 27 lutego V Walne Zebranie Delegatów NSZZ „S” regionu białostockiego dokonało m.in. uzupełnienia składu Zarządu Regionu o pięciu członków, wyboru delegatów na zjazd krajowy (Bogusław Cudowski i Jerzy Lach). W specjalnej uchwale delegaci zapowiedzieli przeciw: „przekształcaniu „Gazety Współczesnej” w organ partii lewicowej” oraz wnioskowali „o powo-

łanie rady programowej dla utrzymania niezależności politycznej gazety”. Za pośrednictwem związkowych radnych postanowiono wystąpić o odwołanie wiceprezydenta Białegostoku — Ewy Bożczak-Kucharczyk.

* Ewa Spychalska — przewodnicząca OPZZ przebywała 27.02 w Białymstoku. W czasie spotkania w kawiarni „Fama” powiedziała m.in.: „Nie jesteśmy zadowoleni z obecnej władzy. — Musimy zatem szukać sprzymierzeńców politycznych...”

* Wizytę w grodzie nad Białą złożył w ub. tygodniu przedstawiciel hotelu „Marriott” — kierowniczka restauracji „Chicago Grill” Zofia Cybulska i dyrektor zarządzający hotelu — Stan Burn. Goście skłóli białostockich hotelarzy. Przy okazji dziennikarze dowiedzieli się, że: kelner zarabia w Chicago Grill 3 mln zł,

kucharz — 7 mln, najdroższe danie kosztuje tu — 400 tys. zł.

* Ciąta kobiety i mężczyźni odkryto w ub. tygodniu w jednym z mieszkań w Białymstoku. Prawdopodobnie pięćdziesięcioletni mężczyzna zamordował żonę, a potem popełnił samobójstwo przez poderżnięcie sobie gardła. Motywy zbrodni nie są znane.

* Trzech młodych ludzi napadło 28.02 w Sokółce przy ul. Targowej na mieszkańca tego miasta. Użyli noża. Policja ujęła 19-letniego Macieja B., — gdańszczanina, który przebywał w Białostockim Domu Poprawczym.

* Zbigniew Bujak i Krzysztof Putra byli i bm. gośćmi białostockiego Salonu Niezależnych. Atmosfera była wyjątkowo gorąca — politykom zarzucano m.in., że zbyt często zmieniają poglądy...

* W okolicy sklepu Hetman, 1 bm. dwaj mieszkańcy Dobrzyńska napadli na białostoczianina, któremu zabrali portfel i... sygnet z brylantami. Złodziei ujęła policja.

* Znaczący wzrost zachorowań, zwłaszcza wśród dzieci, zanotowano w ostatnich dniach w Białostockiem. Zdaniem lekarzy — nie jest to grypa, lecz typowa dla tej pory roku infekcja wirusowa.

* Artur Milewski został prezesem Zarządu Chrześcijańskiego Stronictwa Pracy w Białymstoku. Na członków Zarządu wybrano Bernarda Bujwickiego, Wiktora Kątkowskiego i Jerzego Matysa.

(jon)

Łomża

* Wybory uzupełniające do Rady Gminnej odbyły się w gm. Szulborze Wielkie (frekwencja 22 proc.), w gminach Andrzejewo i Trzcielanie wystąpiły decyzje specjalnych komisji (zgłoszono po jednym kandydacie z okręgu). Wkrótce wybory czekają mieszkańcy Sniadowa oraz prawdopodobnie m. Łomży (po weryfikacji znów brakuje podpisów).

* Zażegnany został konflikt

Suwałki

* Nie upłynął tydzień od zawarcia porozumienia pomiędzy strajkującą załogą ciepłowni PGKIM w Orzyszu z władzami miasta, a już doszło do następnego konfliktu. Pierwotnie władze miasta zobowiązały się do niezwłocznego opracowania uchwały w sprawie zarządzania komunalnymi zasobami mieszkaniowymi i nadania PGKIM nowych form

organizacyjno-prawnych. Niedawno zaś pracownicy ciepłowni dowiedzieli się, że ich głos nie będzie wcale potrzebny przy opracowywaniu stosownej uchwały. — To jest czysta kpina — twierdzi ciepłownicy.

* Celnicy w Ogrodnikach znaleźli w łotewskiej ciężarówce, pod workami z moczniakiem, ponad 10 tys. litrów spirytusu.

* Od poniedziałku, 1 marca, suwalski ZNP przyłączył się do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej, zainicjowanej przez władze związku. Przyczyną jest brak po-

rozumienia w kwestiach placowych. Zdaniem związku placę w oświadczeniu winno wynosić średnio 960 tys. zł, a nie 590 tys. zł jak oferuje rząd.

* Urząd Rady Ministrów oddalił wnioski mieszkańców Beldy gm. Rajgród o utworzenie nowej gminy i wsi Lamene Grady — o włączenie do gm. Grajewo.

* Ekspertomani ostatnio z tomzyskiego Manhattanu kupcy wysłali skargę do Komendanta Głównego Policji i Prokuratury na działalność funkcjonariuszy w czasie tej akcji.

* Wiceminister rolnictwa Piotr Dąbrowski zadeklarował pomoc w finansowaniu (60 mld zł) czterech progów spiętrzających wode

na rzece Nurzec, przy której budowana jest elektrownia wodna.

* Do strzelaniny doszło 3 bm, na bożniej trasie Szumowo — Smarow. Zarzący pęguemotem zaawiadomił policję o próbach zatrzymania go przez cywilne wozy BSW i jadąc z restrykcją wschodnią, w wyniku natychmiastowej podjętej akcji policji zambrrowskiej i z Ostrowi Mazowieckiej pojeździ zlokalizowano, ale ich kierowcy odpowiedzialni strzelali na policyjne sygnały nakazujące zatrzymanie się. Podczas strzelaniny jedna osoba została lekko ranna; sześć osób z Witebska zatrzymano. (nom)

szym wyjściem będzie czekanie na nowego właściciela.

* 2 marca, przez kilka godzin, strajkowała załoga oleckiej „Marcella Poland”. Dawny zakład górczyski wydzierzał włoski przedsiębiorca G. Pietroni. Powodem strajku były niskie płace. Ostatecznie pracownicy wytargowali 700-tysięczną podwyżkę.

* Rada Miejska Suwałk uchwaliła (3 marca) tegoroczny budżet miasta. Wyniesie on 81,8 mld zł. Budżet jest niewystarczający, ale realny do wykonania — uznali radni.

(m)

Uwaga alergicy!

Ośrodek Badania Alergenów Środowiskowych informuje, że w ubiegłym tygodniu najwyższe wartości stężenia pyłku roślin wystąpiły w poniedziałek. W Białymstoku w 1 metrze sześciennym powietrza unosiło się 7 ziaren pyłku leszczyny i 11 ziaren pyłku olszy, w Suwałkach odpowiednio 6 i 9 ziaren.

W nadchodzącym tygodniu obserwować będziemy szczytowy okres pylenia olszy i leszczyny. W 1 m sześciennym powietrza unosić się może do 15-18 ziaren pyłku olszy i leszczyny, co u osób uczulonych na pyłek tych roślin wywołuje objawy choroby. W końcu tygodnia pojawią się pojedyncze ziarna pyłku topoli, osiki i wierzyb wiciowej.

OKAZJA

Okresowa obniżka cen PIANINA CALISIA, organy CASIO, gitary, flety, struny itp. ponadto: kalkulatory, zegary i sprzęt RTV oferuje:

PHP „FILIP” Suwałki ul. Nontewicza 12 („Arkadia”) tel. 75-77 Sg 2280-1

Łomżyńska Fabryka Mebli w Łomży informuje, że z dniem 8 marca br. Sklep Firmowy w Łomży przy ul. Poznańskiej 90 uruchamia sprzedaż mebli z 10 proc. bonifikatą. Posiadamy w sprzedaży: zestawy wypoczynkowe, pokojowe, kuchenne i inne atrakcyjne meble.

Informacja telef. pod nr. 34-21 wewn. 36. Zapraszamy do naszego sklepu w godz. 8.00—17.00. Życzymy udanych zakupów! k 625-1

Oddział Regionalny Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Zambrowie ul. Legionowa 3, ogłasza przetarg otwarty na sprzedaż samochodu osobowego FSO 1500

— rok produkcji 1988, cena wywoławcza 24 mln zł. Przetarg odbędzie się w dniu 22.03.1993 r. o godz. 12.00 w siedzibie Oddziału.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Oddziału, najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem przetargu. Oddział zastrzega sobie prawo ograniczenia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 631-1

7 minut KPN

Finał gry o PPP

Zgodnie z oczekiwaniami rozpoczęta w Sejmie decydująca dyskusja o Programie Powszechnej Prywatyzacji spolaryzowała salę podobnie jak budżet. Opozycja nie została na rządowym projekcie suchej nitki, a atak rozpoczął Marek Borowski z SLD, który parę dni wcześniej na seminarium o tym temacie dość łagodnie krytykował niektóre tylko aspekty programu.

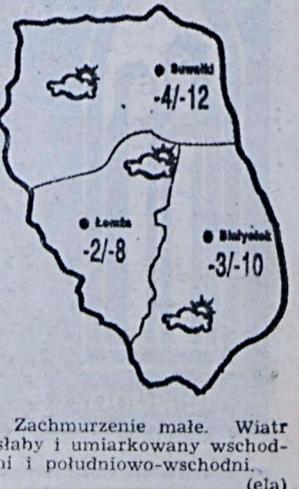
Tym razem oświadczył, że PPP to czysto ideologiczny uwłaszczenia, nie wiadomo kto na nim straci, a kto zarobi. Replikowała mu Grażyna Staniszevska z UD, iż SLD chce tylko umocnić stary porządek i jest przeciwko reformom. Za chwilę jednak przedstawiciel PSL proponował by tak ryzykowne eksperymenty, jak PPP, przeprowadzać najpierw na szczeblach.

Głosowanie planowane jest na piątek. Koalicja rządowa uniknęła kłopotliwego dla niej jednoczesnego głosowania o odwołanie ministra prywatyzacji Janusza Lewandowskiego, choć musiała się posłużyć drobnym kruczkim prawnym. Otóż KPN wniosek o włączenie tej kwestii do porządku obrad złożył w środę o 21.07, zaś regulamin mówi, że musi to nastąpić naj-

później 12 godzin przed posiedzeniem.

W istocie posiedzenie rozpoczęło się o 9.10, a więc 12 godzin i 3 minuty po złożeniu wniosku. Jednak izba przychyliła się do zdania koalicjantów, że ważny jest nie rzeczywisty, lecz planowany moment rozpoczęcia posiedzenia. Tak więc wniosek KPN został oddalony jako złożony nieregularnie.

POGODA



Zachmurzenie małe. Wiatr słaby i umiarkowany wschodni i południowo-wschodni. (ela)

GAZETA Współczesna — dziennik regionalny. Redaguje kolegium: Wojciech Jarmolowicz (p.o. redaktora naczelnego), Grzegorz Daszuta (sekretarz redakcji), Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska, Grażyna Mikłaszewicz, Joanna Pilcicka. WYDAJE: „Kresy” BG, sp. z o.o., prezes Adam Dolistowski, tel. 209-35. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, teleks 85-21-06, fax 232-45, p.o. REDAKTORA NACZELNEGO — tel. 277-10, SEKRETARIAT REDAKCJI — 215-08, magazyn TYDZIEŃ — tel. 226-23, DZIAŁ INFORMACJI — tel. 211-18 i 232-41, DZIAŁ PUBLICYSTYKI — tel. 253-66, DZIAŁ SPORTOWY — tel. 223-17, DZIAŁ MARKETINGU I PROMOCJI — tel. 232-44, FOTOREPORTERZY — tel. 232-42, REDAKCJA NOCNA — tel. 75-32-81, fax — 75-28-27, KOREKTA — tel. 75-28-16, ODDZIAŁY: Łomża, Aleja Legionów 7, tel./fax 56-97. Suwałki, ul. Kościuski 32, tel./fax 57-26, tel. 30-00. DRUK: Białostockie Zakłady Graficzne. ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA.

WYDAWA: WOJCIECH JARMOLOWICZ SEKRETARZ REDAKCJI: ELŻBIETA SŁUPSKA KIEROWNIK ROBERTY WYDAW: BOCHENKO DRUKOWA: STANISŁAW ARENDT

WOJSKO BURMISTRZA

Na propozycję, aby samorząd włączył się do obchodów 50-lecia stacjonującej w Węgorzewie brygady artylerii, Stefan Smelkowski, przewodniczący Rady Miejskiej, odpowiedział:

— Od takich tradycji mieliśmy się odciąć. Składają się na nie wyroki śmierci wydawane przez sądy wojskowe w czasach stalinowskich, współdziałal w inwazji na Czechosłowację w 1968 r., wydarzenia na Wybrzeżu w 1970 r., stan wojenny 1981 r. — orzekł. Przy innej okazji dodał: — Byłoby to obchody pięćdziesięciolecia zbrodniczej działalności LWP.

Krew lepsza i gorsza

Przewodniczącemu replikował, w piśmie rozesłanym m.in. do suwalskich parlamentarzystów, płk Wiesław Pietrzak, dowódca węgorzewskiej jednostki. Wojsko, jako instytucja ogólnonarodowa, należy chronić przed działaniem amatorów i domorosłych naprawiaczy — twierdził. Uznał, że wypowiedź Z. Smelkowskiego obraża godność wielu żołnierskich pokoleń, zacytował Sławoja Leszka Głódzia, biskupa polowego WP, który w ubr. przypomniał, że nie wolno krwi żołnierskiej dawać na lepszą i gorszą.

1. Warszawska Brygada Artylerii Armii im. gen. Józefa Bema powołana została 3 września 1943 r. w Związku Radzieckim. Pierwszym dowódcą był ppłk Leon Bukojemski-Nalecz, dawny legionista, zawodowy oficer II Rzeczypospolitej, uczestnik kampanii wrześniowej, więziony następnie przez władze sowieckie. Tworzył jednostkę głównie zesłańcy z syberyjskich łagrów, którzy nie zdążyli do armii gen. Andersa.

10 sierpnia 1943 r. zostałem zmobilizowany przez Pierwomorski Wojenkomat Nowosybirsk. Na dworcu w Nowosybirsku dołączyłem z kolegami do transportu, w którym już jechali Polacy z Bernauku i innych miejscowości Altajskiego Kraju — wspominał po latach płut. Stanisław Miliński. Do Sielc jechaliśmy ponad 20 dób. Wreszcie pociąg stanął. Byliśmy u celu, na stacyjce Diwowo. Z wagonów wysypał się tłum nieogolonych, brudnych obszarpanców, ze zmęczonymi twarzami (...).

Przysięgi „bomowcy” składali 11 listopada 1943 r. Brygada uczestniczyła w walkach nad Turją i Bugiem, wspierała forsowanie Wisły pod Puławami, osłaniała nieudaną próbę zdobycia przyczółka na Czerniakowie. Kolejny etap to m.in. udział w przełamaniu Wału Pomorskiego. Szlak bojowy brygada zakończyła nad Łabą. Kilku dziesięciu jej oficerów i żołnierzy poległo na froncie.

Przygotowania do obchodów 50-lecia wynikały z zaleceń MON dotyczących dziedziczenia i kultywowania tradycji oręża polskiego. Przewidywano zmianę nazwy brygady na „Mazurską”, ufundowanie sztandaru, nawiązanie do historii jednostek artyleryjskich z powstania listopadowego, września 1939, kampanii 1940 r. we Francji. Te zamierzenia wzbudzi-

ły sprzeciw przewodniczącego Smelkowskiego, zarazem wicemarszałka wojewódzkiego sejmiku samorządowego, na co dzień znanego hodowcy swin.

Kogo obraża przewodniczący?

Węgorzewo, 2 marca. Spotkanie kadry i byłych żołnierzy brygady z senatorem Leszkiem Lewocem ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego.

Byłem wstrząśnięty opinią pana Smelkowskiego — mówi płk Wiesław Pietrzak. — W wojsku służyłem trzydzieści lat, ale pierwszy raz ktoś nazwał mnie zbrodniarzem. Uważam, że racja bezsprzecznie jest po naszej stronie.

— Krwi przelanej dzielić nie będziemy — twierdzi przewod-

niczący Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych. — Moim zdaniem, czas najwyższy, aby mieszkańcy Węgorzewa zastanowili się, czy ktoś taki, jak pan Smelkowski powinien nadal pełnić odpowiedzialną funkcję we władzach samorządowych.

Inni są również krytyczni. Próby wartościowania tradycji na lepszą i gorszą zdecydowanie potępia przedstawiciel Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego.

— Czy krew pod Lenino była inna niż pod Tobrukiem i Dunkierką? — pyta. — W czasach stalinowskich siedziałem w więzieniu. Tym bardziej uważam, że nie można dzielić społeczeństwa w zależności od aktualnej koniunktury politycznej.

— Zachowanie przewodniczącego oburzyło członków naszej organizacji. Brakuje słów, żeby odpowiadać na tak absurdalne zarzuty — dodaje przewodniczący Związku Kombatantów RP.

Cywil, nie związany z jednostką („w wojsku nigdy nie służyłem”):

— Pan Smelkowski nie ma prawa żyć dawnych i obecnych żołnierzy. Jako wybrany w demokratycznych wyborach powinien reprezentować społeczeństwo. Tymczasem i on, i burmistrz dbają głównie o własne stolki.

Podpułkownik Jan Narejko:

— Podziwiam powszechne oburzenie, chociaż uważam, że pan Smelkowski

nie jest już w stanie nikogo obrazić. Obrażałby, gdyby cieszył się w Węgorzewie autorytetem. A on autorytet stracił dawno, przynajmniej w wojsku. Zaszczycił nas swoją obecnością podczas jednej z uroczystości i hymnu państwowego wystąpił z czapka na głowie.

Kilkakrotnie padała propozycja, aby podjąć działania zmierzające do odwołania Rady Miejskiej. Na spotkaniu nie pojawił się ani przewodniczący Smelkowski, ani burmistrz Bolesław Kanownik, chociaż byli o nim — jak twierdzili organizatorzy — poinformowani wcześniej.

Nie zrezygnujemy

Pomimo napaści i prób organizowania nagonki, nie zrezygnujemy z obchodów pięćdziesięciolecia. Przygotowania już trwają — poinformował płk Wiesław Pietrzak.

— Jestem członkiem senackiej komisji obrony — powiedział Leszek Lewoc. — Również jestem zbulwersowany tym, co się wydarzyło i popieram wasze stanowisko. Publicznie chcę tu wyrazić swoje oburzenie. Na pewno przyjadę na uroczystości, postaram się też osobiście włączyć się do obchodów pięćdziesięciolecia brygady.

Ponad 2 tys. mieszkańców Węgorzewa jest bezpośrednio lub pośrednio związanych z wojskiem. Stanowią potencjalny elektorat radnego Stefana Smelkowskiego. Wybory samorządowe już w przyszłym roku.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

WSZYSTKIM ROŚNIE

„Dziwne coś dzisiaj te wyniki” — dało się słyszeć w czwartek już przy samym wejściu na parkiet warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych. Bo owszem sensacją było sporo. Obrót na tej sesji był dwa razy wyższy niż w czasie poprzedniej, przekroczył 69 mld. zł. Akcje aż dwunastu spółek poszły w górę, cztery pobily swoje poprzednie rekordy cenowe. Czyli hossa. Ale były też i dziwne zjawiska. Na przykład maksymalny wzrost kursu bo o 9,9 proc., nastąpił w przypadku walorów Okocimia. A już od pewnego czasu przebąkuje się w kuluarach, że cena tego browaru jest za wysoka w stosunku do wyników i do ceny konkurenta — Żywca.

Cztery spółki, które poprawiły swoje poprzednie rekordy to: Mostostal — 339 tys. (wzrost o 0,9 proc.), Okocim — 133 tys., Wedel — 258 tys. (wzrost o 2 proc.) i Wólczanka — 44,5 tys.

Poza tym wzrost odnotowały także: BIG — o 1,7 proc. do 30,5 tys., BRE — o 1 proc. do 197 tys., Elektrim — o 0,9 proc. do 220 tys., Exbud — o 2,3 proc. do 265 tys., Kable — o 2,7 proc. do 38 tys., Próchnik — o 3,8 proc. do 41 tys., Swarzędz — o 2,6 proc. do 40 tys. oraz Żywiec — o 9,7 proc. do 159 tys. przy redukcji zleceń kupna w wysokości 21 proc.

Spadły kursy tylko trzech spółek: Irely — o 9,2 proc. do 44,5 tys., Tonsilu — o 4,1 proc. do 23,5 tys. i Uniwersalu — o 1,1 proc. do 8,9 tys.

(PAP)

Poznaj siłę swoich pieniędzy

NOTOWANIA Z DNIA 4 MARCA 1993 R.

KANTOR	Dolar		Marka		Rabel		Fant	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
Elk "U KLEMENSA"	16.350	16.400	9.840	9.870	20	30	23.200	23.800
Łomża "KANTOR-LOMBARD"	16.350	16.380	9.850	9.900	25	27	23.500	23.700
Suwałki "MINI-MAX"	16.400	16.450	9.840	9.880	22	25	23.000	23.400
Giżycko "ORBIS"	16.300	16.650	9.830	10.000	5	15	23.000	24.300
Olecko "MAX"	16.370	16.500	9.800	9.900	-	29	23.000	-
Białystok "OCEAN"	16.360	16.400	9.850	9.880	-	-	23.000	23.100
Powszechny Bank Gospodarczy w Białymstoku	16.300	16.400	9.700	9.800	-	-	22.800	-
Kurs NBP	16.149	16.809	9.850	10.252	-	-	23.494	24.452

Dzisiaj do wygrania 4.800.000 zł!

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI

4 5 2 0 2 6 0

4 5 2 0 2 6 0

4 5 2 0 2 6 0

ZDERZENIE TYGODNIA

JAK DZIAŁA DO OBRAZU?

Dziennikarze „Polityki” zapytali niedawno uczniów jednej ze szkół średnich o opinie na temat polskich polityków. Wyniki owej ankiety zdają się mówić więcej niż z prostych odpowiedzi mogłoby wynikać. Uderza zwłaszcza rozbieżność pomiędzy politycznymi wykładaniami tego co ważne w oczach ludzi władzy, a tym co za ważne uznali młodzi ankietowani.

Różnica ta nie jest żadnym zaskoczeniem — potwierdza ją codzienna obserwacja, socjologiczne badania, wyborcze wyniki, powszechne poczucie zawodu obrazem naszego życia politycznego.

Nastolatkom pytani przez dziennikarzy mylili Niesiołowski-polityka z Niesiołowski-dyrygentem, Barbarę Labudę z Haliną Nowiną-Konopczyną itd. Lewica nie różni się w ich ocenie od prawicy, co nie musi świadczyć o niedorozwoju młodych, ale obrazuje niechęć do lat

przypinanych jednym politykom przez drugich.

Wymagania stawiane politykom przez owych młodych ludzi są niezwykle wysokie: mądry, uczciwy, kulturalny, rzeczowy, fachowy. Ale przede wszystkim nadzwyczajne — zgodne z obrazem tego, którego zwykło używać się za przyzwolonego człowieka, na swoim miejscu. Dla odmiany, przeciętny polityk, w opisie uczniów, to: złośnik i pieniacz, kłócający się z każdym, choć rzadko kiedy mówiący prawdę i na temat.

Zwyczajność i rozsądek kryteriów, którymi kierują się ankietowani w opiniach politycznych, może być źródłem nadziei — oto wzrasta pokolecie mądrzejsze od nas, które może nie tak łatwo da się zwieść hasłom i czcym obelgami. Może tak będzie, ale póki co — nie jest.

Rzeczywistość polityczną opisująca jest przez ludzi władzy w sposób

skrajnie odmienny od oczekiwań wyrażanych przez ich przyszły elektorat. Świat polityków pełen jest czerwonych i czarnych, lewych i prawych, agentów i kombatantów, liberalów i narodowców, sił ciemnych i jasnych. Prawidłowość kierująca wyobraźnią i inwencją polityków, jest przy tym następująca: im bliżej perspektywy wyborów, tym mniej rozumiały język, którym mówią do swego (?) elektoratu. Jednocześnie, im bliżej przesilenia politycznego, tym cieńsze armaty wytycane na scenę, w myśl stalinowskiej maksymy o zaostrzeniu się walki klasowej.

Ci, którzy widzą społeczeństwo postkomunistyczne jako kierujące się głównie mitycznymi kategoriami, widzące świat poprzez łatwe etykiety, muszą zdaje się rychło rewidować poglądy. Nie wyborcy ogarnięci są myśleniem mitycznym, lecz ich niedawni wybrani. Tak jakby zamienili się rolami. Politycy w poszukiwaniu wspólnego ze społeczeństwem języka ukuli sztuczny system fałszywych znaczeń, pełen zmitologizowanych obrazów, sił jasności i demonów ciemności. Zajęci tworzeniem, nie dostrzegają, że ci do których mają mówić, czegoś się jednak ostatnio nauczyli.

KRZYSZTOF PALINSKI

Kto z kim? Gdzie i kiedy?

Koszykarki białostockiego Włókniarza w sobotę, mierzą się w meczu I ligi w hali Włókniarza (ul. Antonikowska) ze Stalą Bobrek Bytom. Początek o godz. 16.30.

W kolejnej serii pojedynków I ligi pingpongistów SKTS Łomża walczyć będą w sobotę w Poznaniu z Sanem.

Koszykarze Instytutu Białostockiego ostatnią kolejkę spotkań w II lidze (przed play-off) stoczą w sobotę w Kolo-brzeżu z Kotwicą.

Siatkarki AZS Białostok w sobotę i niedzielę mierzą się o II-ligowe punkty w Słupsku z tamtejszym AZS.

Inne ciekawsze imprezy w naszym regionie:

PIŁKA NOŻNA. Mecz towarzyski, Białystok, sobota, stadion Włókniarza (ul. Antonikowska), godz. 12. Włókniarz — MKKS Wasilków.

Halowy turniej pikarski „Solidarność”, sobota i niedziela, hala Jagiellonii — XIV i XV runda.

Giżycko, Niedziela, godz. 10, sala wojskowa (ul. Moniuszki) — halowy turniej młodzików — startuje 5 zespołów.

LEKKOATLETYKA. Białystok, sobota, godz. 10 alejki Parku Zwierzyniec — inauguracja Igrzysk wojewódzkich w biegach przełajowych. W pierwszej wersji zawody miały się odbyć na Pietraszach, ale trasy są zasypane śniegiem.

Tenis stołowy. Białystok, sobota, sala ZSR w Dojlidach — III wojewódzki turniej klasyfikacyjny juniorów i juniorów. Zgłoszenia na miejscu o godz. 9.30.

NARCIARSTWO. Goldap, sobota, Lasek Kumięcie, godz. 11 otwarte mistrzostwo miasta; Jasionowa, sobota, Suwałki, niedziela, godz. 10 — otwarte mistrzostwo rejonowe SZS.

BADMINTON. Białystok, niedziela, hala wojskowa przy ul. Bema, początek o godz. 10 — otwarte mistrzostwo Białegostoku.

SIATKÓWKA. Białystok, sala SP 38 (ul. Porzeczkowa 11), piątek, godz. 16, sobota godz. 16.30, niedziela godz. 10 — turniej o wejście do II ligi dziewcząt. Grają: AZS Politechnika W-wa, MOS Wola W-wa i dwa zespoły Juweni.

Ważne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Okręgowego Kolegium Sędziów OZPN w Suwałkach, Elk, sobota, sala konferencyjna Urzędu Wojewódzkiego, początek o godz. 10. Sportowe soboty na Białostoku. Sobota, godz. 11 — obiekty SP 38, ul. Radzimińska. O godz. 12.30 podsumowanie wyników lutych.

g 3160-1

Zarząd Gminy i Miasta w Węgorzewie ogłasza drugi piśmienny przetarg nieograniczony na sprzedaż lub wydzierżawienie nieruchomości położonej w Węgorzewie przy ul. Turystycznej, woj. suwalskie obejmującej:

- działkę gruntu nr geod. 11 o pow. 2456 m kw.,
- hotel na 35 miejsc z restauracją wraz z całym wyposażeniem,
- budynek gospodarczy.

Nieruchomość położona jest w pobliżu stadionu sportowego i rzeki Węgorapy mającej połączenie z jez. Mamry. Cena wywoławcza po obniżeniu wynosi 1.100.000.000 zł. Oferty pisemne przyjmowane są w terminie do 16 marca 1993 r. w Urzędzie Gminy i Miasta w Węgorzewie ul. Zamkowa 3 (pokój nr 26) tel. 72-121 w. 50, gdzie również można zapoznać się z opisem nieruchomości i szczegółowymi warunkami przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 marca 1993 r. o godz. 12.00 w Urzędzie Gminy i Miasta w Węgorzewie.

Wadium w wysokości 55.000.000 zł, wymagane jest tylko przy ofercie kupna i winno być wpłacone w nieprzekraczalnym terminie do 16 marca 1993 r. w kasie Urzędu.

Cena sprzedaży uzyskana w przetargu płatna jest jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej.

Wadium przepada, o ile oferent, który wygra przetarg nie przystąpi do zawarcia umowy notarialnej.

Zarząd zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty lub uznania, bez podania przyczyn, że przetarg nie dał rezultatów.

k 610-1

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PASZAMI IMPORTOWANYMI „ROLPASZ” — GDAŃSK

informuje, że otworzył na terenie woj. suwalskiego nowy **MAGAZYN**, gdzie będzie prowadzona sprzedaż — **SRUTY SOJOWEJ** oraz innych **KOMPONENTÓW PASZOWYCH**. Magazyn mieści się w Centrali Nasionowej w Olecku, ul. Szosa Elcka, tel. 34-31 lub Suwałki tel. 64-32 wew. 141.

Sg — 2265-2

LIKWIDATOR

S.K.R. Poddubówek ogłasza przetarg nieograniczony na następujący sprzęt:

1. Spychacz DT-75, rok prod. 1989, cena wywoł. 60.000.000 zł
2. Przyczepa PS-208 ład. 6 ton, rok prod. 1988, cena wywoł. 14.000.000 zł
3. Sprężarka pow. 3c., rok prod. 1987, cena wywoł. 5.000.000 zł
4. Wózek rozruch., rok prod. 1985, cena wywoł. 1.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 12.03.1993 r. w siedzibie SKR Poddubówek o godzinie 11. Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium 10 proc. ceny danego sprzętu w kasie SKR Poddubówek w dniu przetargu do godziny 10.00.

Sg — 2276-1

Firma prywatna ZPUH „SWAMID” z siedzibą w Suwałkach ogłasza konkurs na stanowisko **głównego księgowego**. Oferty zawierające życiorys oraz przebieg dotychczasowej pracy prosimy przesłać pod adresem: Suwałki, skr. poczt. 106.

Mile widziana znajomość rozliczeń handlu zagranicznego oraz telefon i własny samochód.

Sg 2266-0

ARDO — włoski sprzęt AGD

Po raz pierwszy włoska jakość na polską kieszonkę

- ▼ pralka — 6.750 tys. zł
- ▼ pralko-suszarka — 11.250 tys. zł
- ▼ suszarka — 4.410 tys. zł
- ▼ pralka ładowana od góry — 8.016 tys. zł

DWA LATA GWARANCJI!
RATY! RATY! RATY!

Sprzedaż detaliczna i hurtowa.
Białystok, ul. Lipowa 6, tel. 324-424.

k 3085-1

nieruchomości

PILNIE sprzedam dom w centrum Augustowa, ul. Wojska Polskiego 33, p 101-1
DOM murowany wraz z budynkiem gospodarczym oraz działką 0,15 ha położone przy dużym kompleksie leśnym sprzedam, tel. 57 Piekuty Nowe, g 3081-1

TANIO sprzedam dom, budynek gospodarczy, Elk, Nadrzeczna 15, g 3081-1

SPRZEDAM dom — stan surowy, szeregowka, Jana Pawła II 30/24 Zambrow, g 2530-0

SPRZEDAM dom lub zamienie na M-2 z dopłatą, Łomża, Senatorska 38, g 2528-1

DZIAŁKĘ budowlaną sprzedam, Olecko, tel. 23-87, g 2263-1

DZIAŁKĘ sprzedam — 752-975, g 3078-0

SPRZEDAM działkę budowlaną, Łomża, ul. Poznańska 86, g 2529-1

mieszkania

48,2 sprzedam, 231-83, g 3082-1

SZUKAM, 75-20-72, g 3016-00

WŁASNOŚCIOWE M-3 sprzedam, Augustów, Norwida 1 m 6, tel. 490-23, p 111-1

lokale

LOKAL 45 m kw. (Legionowa 9) na biuro-usługi sprzedam, tel. 524-056, g 3086-1

sprzedam

MOTOROWER „JAWA”, tel. 322-221, g 3018-0

SPRZEDAM przyczepę campingową typ N126 Niewiadom, Mońki, tel. 30-63, g 3087-1

DUBELTÓWKĘ „Merkel”, kal. 16, tel. Bransk 109, g 3088-1

ZAMRAZARKĘ (100 l), 412-148, g 3084-1

POLONEZ 1600, rok produkcji 1989, Łomża, tel. 50-71, g 2536-1

DOM wraz z budynkami gospodarczymi, Górne k.Goldapi, Kazanlecka 13, p 99-1

DZIAŁKĘ uzbrojoną 907 m kw nad jeziorem sprzedam, Giżycko, tel. 25-02, g 2273-1

DZIAŁKĘ budowlaną w Białymstoku, tel. Bransk 190, g 3083-1

SOSNA wysezonowana bal 80 mm — 5 m sześć, Łomża, tel. 25-68, g 2535-0

PARKIET producent, Wasilków, Jurowiecka 31, 185-456 (grzeźnościowy), g 3072-1

IBM/XT tanio, 762-553, g 3049-1

SPRZEDAM zbiorniki paliwowe, Wiadomość Piekuty Nowe, tel. 57, g 3081-1

PILNIE garaż murowany przy Cedrowej, tel. 522-092 po 19.00, g 3075-1

GARAŻ, 412-368, g 3076-1

SPRZEDAM C-360 (1987) Stare Juchy, tel. 59, g 2923-1

CIAGNIKI Ursus w cenach fabrycznych sprzedaje FUM „Spomasz” w Sokółce, ul. Kresowa 62, tel. 25-35 lub 22-84 w 172, g 3077-0

SPRZEDAM koparkę NOBAS, koparkę SM-801, Kraza z przyczepą niskopodwoziową, 289-12, 762-364, g 3055-1

KOMBajn Bizon Rekord (1988) sprzedam Jankowski Działuła 16-502 Krasnowo gm. Puńsk, suwalskie, g 2279-1

MIKROCIAGNIK ogrodniczy RJS, tel. 322-221, g 3018-0

SPRZEDAM ciągnik C-330 Kalinówka Kościelna, tel. 33 gmina Knyszyn, g 3079-1

sklepy

GLAZURA hiszpańska już od 139.000 zł „GATA”, ul. Zwycięstwa 26 b, g 3019-00

kupię

MAŁOLITRAŻOWE 2-3-letnie auto produkcji zachodniej, 15-23-51, g 3039-0

WYWROTKĘ powyżej 7 ton do 50 mln kupię Suwałki 67-109, g 2272-1

ZIEMIĘ w Suwałkach kupię, Suwałki, Bakalarzewska 30, g 2275-1

GOSPODARSTWO kupię, Rółkowski 16-300 Augustów, ul. Borki 3, tel. 52-48, g 2271-1

DZIAŁKĘ rekreacyjną, 412-148, g 3084-1

różne

KOMIS mebli używanych, dywanów, sprzętu gospodarstwa domowego, Olecko, ulica Sembrzyckiego 18 (budynek LOK-u), p 104-1

SPRZEDAM pastekę z wyposażeniem, Wiadomość: Łomża, ul. Chopina 3/79, tel. 32-23, g 2527-0

PRACUJĄCYM, bezrobotnym zlecę rozsyłanie informatorów, Wysokie dochody, Koperta zwrotna znaczek skr. poczt. 8, 18-404 Łomża 6, p 100-1

ZALUŻE materiały importowane, Elk, tel. 10-17-80 cały dzień, g 2320-1

SPRZEDAM zator 7211 lub zamienie na Ursus 902-1004, Kolnacki, Zaborowo, 19-311 Golubka, g 2322-0

CHŁODNIA 20 ton z hakami, sprawny agregat — szuka pracy, Elk, 10-22-04, g 3318-1

SPRZEDAM naczepę 19 t, Jelcz-417, ciągnik Zambrow, tel. 39-05, g 2532-1

zwierzeta

SPRZEDAM cocker spaniel złoty, 322-334, g 3096-1

KUPIĘ nutrie, Góldap, tel. 15-18-58, p 108-0

praca

SP. j.v. zatrudni odpowiedzialne poważne osoby z wykształceniem średnim, wyższym, wysokie wynagrodzenie, Szybki awans, Spotkanie 9.03.1993 godz. 18, Politechnika Białostocka Wydz. Mechaniczny, ul. Wiejska 45C, sala 449 M, g 3061-1

RENCISTÓW (nie emerytów) zatrudnić na stałe do lekkiej pracy w stolarni przy produkcji eksportowej, Augustów 23-55, g 3004-00

KRAWCOW — kalfitnika, do szycia toreb ze skóry — przyjmę, Łomża 17-61-64, g 2533-1

lekarskie

GINEKOLOG KRZYSZTOF ARCISZEWSKI, Białystok, POLESKA 23, Poniedziałek, środa, piątek 15.30 — 18.00, 76-11-17, g 3023-0

INTERNISTA wizyty domowe, 75-04-22, 752-189, g 3063-0

ZAKŁAD Opieki Zdrowotnej „CHIR-MED” Specjalistyczny Gabinet Chirurgiczny, Białystok, ul. Wesoła 18 (nad apteką) czynny 15.00 — 18.00, tel. 759-623 (9.00 — 12.00), g 3010-0

DENTYSTA dziecięcy, 512-634, g 3005-0

turystyka

WYJAZDY — USA oraz loteria wlotowa, Agencja „PROMESSA” Al. Piłsudskiego 11/2 budynek Banku PKO SA, g 3070-1

6

protech

Współczesna

tu wkleić
kupon
poniedziałkowy

tu wkleić
kupon
wtorkowy

imię

nazwisko

adres

tu wkleić
kupon
środkowy

tu wkleić
kupon
czwartkowy

Bez "Współczesnej" ani rusz

Protech Computer System — Białystok — funduje komputer IBM PC.

Dom Towarowy „Nowy” — co miesiąc nagrodę niespodziankę oraz na losowanie główne — dywan.

Białostockie Fabryki Mebli S.A. (ul. Szosa Płn.-Obwodowa 5) — bar „Gazda” z pięcioma stołkami.

Animex - Export - Import spółka z o.o. od-

dział Produkcji Leśnej (Białystok, ul. Dojnowska) — nagroda niespodzianka.

PSS „Spolem” funduje nagrodę niespodziankę

Hurtownia — Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Hortex” Białystok — Ząbki — nagroda niespodzianka.

Biuro Podróży „Novator”, Białystok, ul. Skłodowskiej 13 — funduje atrakcyjną wycieczkę zagraniczną.

ciąg dalszy ze str. 1

prowadzona rzetelnie za 10 lat, uczestnicy tamtych wydarzeń, dziś związani z naszym regionem przedstawiają zupełnie inny pogląd, choć każdemu z nich wracają z pamięci inne wydarzenia marcowej gorączki i pomarcowych represji.

W ówczesnym wieku po tamtym proteście zapytaliśmy kilka osób — czym był dla nich „Marzec '68”, z czym kojarzy się im Dzień Kobiet sprzed ponad dwudziestu lat. Wśród naszych rozmówców znaleźli się ludzie bezpośrednio uczestniczący w studenckich manifestacjach i strajkach w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, ludzie środowiska akademickiego Białegostoku — obserwatorzy represji i białostockich pogłosów studenckiego buntu. O ocenę zapytaliśmy również ludzi, którzy byli wówczas po drugiej stronie buntu — reprezentowali ZMS, PZPR, tych którzy uwierzyli w syjonistyczny spisek, w podnoszenie głosu przez element antynarodowy.

Siłą rzeczy zestaw nazwisk wypowiadających się jest niepełny i w jakimś sensie przypadkowy. Tych wszystkich, do których nie trafiliśmy, choć powinniśmy — przepraszamy.

Kazimierz Trzęsicki (w marcu 1968, student matematyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dziś kierownik Wydziału Nauk Społecznych Politechniki Białostockiej):

Tamte dni, to dla mnie coś znacznie więcej niż żywe wspomnienie. 1968 rok był momentem, od którego moje życie potoczyło się zupełnie inaczej.

Gdybym miał opowiadać o moich przeżyciach związanych z Marcem, musiałbym zacząć od przypomnienia sobie pewnego dnia, kiedy to w Poznaniu odbywał się wiec pod pomnikiem Adama Mickiewicza, na którym przemawiał Jan Szydłak, a zgromadzonych otaczał tłum ORMO.

Oczywiście chciałem to zobaczyć. Gdy szedłem ulicą w kierunku rynku widziałem sznur milicyjnych ciężarówek. Obok stali milicjanci. Agresywni. Kiedy przechodziłem ówczesną ulicą Stalingradzką, zatrzymał mnie jeden z nich. Padły jakieś obelgi. Zaraz potem siedziałem już w milicyjnym samochodzie między młodymi ZOMO-wcami. Od któregoś z nich, niemal od razu usłyszałem: „ty Żydzie!”.

Kiedy zawieszono nas, wspólnie z kolegami z innych wydziałów do aresztu okazało się, że nasz skład jest mocno przypadkowy. Milicja zatrzymywała bez względu na zasługi.

W areszcie w koszarach ZOMO w Poznaniu, musieliśmy zrobić gęsiego wokół sali. Na środzku stały jakieś taborety. Milicjanci zachowywali się raczej życzliwie... oprócz jednego, który, gdy wpadał na salę, na całe gardło krzyczał: „Żydy chodźcie!”. Później okazało się, że ów funkcjonariusz pochodzi z Białostoczczyzny.

To ciekawe i dla mnie przy-

kre, że pierwsze pomarcowe represje kojarzą mi się dziś z jakimś przylupem z Białostockiego.

Jerzy Jamiolkowski (w 1968 roku, student III roku SGPIŚ w Warszawie, dziś kierownik do spraw „marketingu” białostockich „Fast”):

Marzec kojarzy mi się z wieloma dyskusjami, które toczyliśmy razem z kolegami, przyjaciółmi. Po nich przyszły manifestacje, wiece. Najlepiej pamiętam jeden z nich, kiedy na SGPIŚ-ie przemawiała prof. Dziewulska.

Tamten okres to jakiegoś pierwsze poważne spokojenie się z nielegalną bibułą, ulotkami. Trzeba powiedzieć, że uczestniczyli w nich prawie wszyscy. Może dlatego, mimo iż nie byłem — rzecz można — w oku cyklonu, w efekcie znalazłem się na sławnych listach do „odstrzału”. Byłem na tzw. „trzeciej liście”. Czy-

niało — jak się zdaje — jakieś potwierdzenie. Na czele ruchu stali przecież ludzie o nazwiskach kojarzonych z ludźmi elity. Adam Michnik, Karol Modzelewski, Jacek Kuroń, Seweryn Blumstajn — to synowie ludzkiej władzy. Stąd obraz awanturnictwa politycznego był przekonujący.

Prof. Andrzej Kaliński (w 1968 roku, pracownik naukowy Akademii Medycznej w Białymstoku, obecnie rektor AMB):

Marzec '68 w Białymstoku kojarzy mi się przede wszystkim z wyrzuceniem z białostockiej Akademii Medycznej dwóch bardzo dobrych wykładowców. Miało to oczywiście związek z wielką nacjonalistyczną i antysemicką agresją na inteligencję, zwłaszcza na intelektualistów.

Z pracy na naszej uczelni zrezygnować wówczas musieli: prof. Jakub Chlebowski i prof. Janusz

Łanowowski. Chcę zastrzec, że jestem przeciwnikiem antysemityzmu.

Nie sądzę, aby kogokolwiek poza Chlebowskiem dotknęły w Białymstoku pomarcowe represje. Mimo że w partii po marcu odbyła się czystka, to — jak sobie przypominam — raczej ominęła Białostockie.

Andrzej Kaliński:

Kiedy w 1989 roku zgłaszałem na Radzie Wydziału problem ustosunkowania się do sprawy prof. Jakuba Chlebowskiego, ci którzy wówczas byli zaangażowani przeciwko profesorowi, znowu bronili swojej wcześniejszej decyzji. Chciałem po prostu by odnieść się do wydarzenia, które także nasze środowisko napiętnowało brudną ręką nacjonalizmu.

Jan Zaniewski:

Wszelkie zarzuty wobec mnie są nieprawdziwe. Myślę, że prof. Kalińskiemu mylą się daty i wydarzenia. Zresztą to na moje ręce prof. Chlebowski przekazał całą swoją prywatną bibliotekę Akademii...

Kiedy w 1989 roku sprawa oskarżenia wróciła ponownie wyraźnie zastrzegłem, że dalsze osądzanie mnie w ten sposób, będzie musiało spotkać się ze skierowaniem sprawy do sądu.

Aleksander Małachowski (w 1968 roku, dziennikarz, dziś poseł naszego regionu):

Czym jest dla mnie marzec '68 roku? Po prostu Marcem 1968 roku. To nie jest jakaś abstrakcyjna data. Byłem uczestnikiem tamtych wydarzeń. Pamiętam zdjęcie „Dziadów”, widziałem na własne oczy brutalnie bitych studentów. Zresztą, o ile sobie przypominam, to ataki ORMO i milicji były przygotowywane jakby po to, aby tylko rozdrażnić manifestantów. Nie rozbić, rozdrażnić.

Marzec, moim zdaniem, oprócz wielu innych rzeczy, ujawnił jednak coś bardzo ważnego. Oficjalnie propagowany antysemityzm partyjny nie był bowiem, jak chcą niektórzy, czymś obcym. Spotkał się bowiem z uśpionym antysemityzmem ludowym. Ta nagonka, tamten wybuch antysemityzmu tkwi po dziś.

Kazimierz Trzęsicki: Po Marcu, w wyniku represji, musiało wyjechać z Polski wielu wielkich ludzi. Sam straciłem niejednego przyjaciela. Dziś, ci ludzie często nadal nie mogą się odnaleźć.

Jerzy Jamiolkowski: Wielu ludzi mego pokolenia było zaangażowanych w Marzec jakby niechcący. Sam przynajmniej, że wówczas nie do końca wszystko rozumiałem. Były jakieś grupy, jakaś młodzież i niewątpliwie słuszny protest — tyle kojarzyłem.

Wielu uczestnikom marcowego protestu, którzy — trzeba to także brać pod uwagę — wiele rze-

czy robili wówczas niechcący, dzisiaj — jest po prostu głupio. Wiedza o wydarzeniach — prawdziwy obraz 1968 roku przyszedł znacznie później. Niejedną politykę po latach postracają swoje ówczesne zachowania.

Andrzej Kaliński:

To dni hańby. Nagonka na intelektualistów, to jedna z najczarniejszych kart polskiej historii lat 1944—89. Dziś, często trudno zrozumieć, jak można było zabraniać owacj publiczności w czasie wielkich „Dziadów” Adama Mickiewicza.

Kazimierz Trzęsicki:

Po Marcu zmieniło się moje życie — wyrzucenie ze studiów, rok poza społeczeństwem. W końcu trafiłem na studia do Lublina, ale już na inny kierunek.

Moja kartoteka z Marca ciągnęła się za mną całe życie. Na przykład w Lublinie, mimo iż byłem studentem, próbowano brać mnie do wojska. Byłem społecznie napiętnowany.

Aleksander Małachowski:

Myślę, że ocena Marca jest jednak mocno zmyślikowana. Wydarzenia na uczelniach były bowiem pokłosiem stalinizmu, nie czymś ważniejszym czy bardziej ponurym, niż sam stalinizm. Sam straciłem kolegów, którzy musieli wyjechać, ale Marzec nie może przesłaniać ofiar lat czterdziestych, pięćdziesiątych.

Stanisław Prutis (w 1968 roku, student III roku prawa Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie wojewoda białostocki):

Dla mnie Marzec był patriotyczną przegrodą dwudziestoletniego młodzieńca. Byłem uczestnikiem strajku okupacyjnego na Uniwersytecie Wrocławskim od 12 do 16 marca. Co ciekawe, właśnie w czasie tego strajku obchodziłem swoje dwudzieste urodziny.

Co pamiętam? Postawę prof. Andrzeja Stelmachowskiego, który jako członek senackiej komisji dyscyplinarnej, doprowadził do tego, że nie relegowano z uczelni żadnego studenta, światła przez całą noc w dwóch gmachach stojących na przeciw siebie — Komitetu Wojewódzkiego i Uniwersu, nasze pierwsze ulotki z postulatami wolności słowa. I to, że nasz protest nie spotkał się z poparciem kolegów robotników. Zresztą protest z grubnia nie miał poparcia studentów i trzeba było aż 1976 roku, by zacząć uczyć się „Solidarności”.

ARTUR SMÓLKO

PS. W czasie zbierania materiałów rozmawiałem z kilkunastoma osobami. Większość z nich nie chciała zgodzić się na opublikowanie ich imion i wspomnień. Niejednokrotnie powodem tego, była taka, nie „marcowa postawa”. Mimo to nie zdecydowałem się opublikować nazwisk wszystkich moich rozmówców. (AS)

ICH MARZEC

li nie jako ten najgorszy, ale ten, na którego zawsze lepiej uważać.

Ciekawe jest może wspomnienie z tamtych lat związane z moim pomarcowym przyjazdem do Białegostoku. Przychodzili wówczas do mnie koledzy i pytali: no dobra, ale kiedy coś zacznie się w Białymstoku?

Mikołaj Kozak (w 1968 roku, przewodniczący białostockiego Związku Młodzieży Socjalistycznej, później członek ścisłego kierownictwa KW PZPR, dziś emeryt):

Białostocki Marzec '68 kojarzy mi się z osobą Pawła Jasienicy. Przypominam sobie dyskusje wokół jego osoby i spotkanie zorganizowane przez ZMS w białostockim NOT. Na wiecu negatywnie oceniono jego zachowanie, z lat czterdziestych, zaraz po wojnie, kiedy jako oficer Łupaszkii przyczynił się do mordu na wielu obywatelach naszego kraju. Zresztą prasa regionalna pisała wówczas o tym bardzo obszernie, a sam Jasienica był wtedy na ustach wielu.

Dziś, gdy ocenia się Pawła Jasienicę, mówi się o jego pięknej esesistyce. Tyle, że Jasienica miał, jakby dwa życia. Jedno z nich, to jego działalność w zbrojnym podziemiu. Przecież krwawy ślad, związany z oddziałem Łupaszkii, to 3200 pomordowanych. O tym też trzeba pamiętać.

Tamte wydarzenia były ogromnie spersonalizowane. Zresztą samo hasło „bananowa młodzież”

Lesiński. Profesor Chlebowski został oskarżony w odrażający sposób o syjonizm przez działaczy PZPR.

Profesor Chlebowski był przy tym wielkim polskim patriotą. To on zorganizował sieć lecznictwa internistycznego w całym regionie. W wyniku wstępnej nagonki musiał wyjechać do Izraela, gdzie zginął w wypadku samochodowym.

Jan Zaniewski (w 1968 roku, pracownik AMB, przez kilku pracowników Akademii obarczany winą za wyrzucenie prof. Chlebowskiego, obecnie kierownik Wydziału Języków Obcych AMB):

W Białymstoku nie się wówczas nie działo. To, co wydarzyło się w tamtym czasie w Warszawie, docierało do nas w tym stopniu co dziś, gdy słuchamy o wojnie w Jugosławii. Nie było żadnych manifestacji.

Owszem, później głośna była sprawa prof. Chlebowskiego, ale myślę, że nie miało to nie wspólnego z marcem. Chodziło raczej o wojnę arabską.

Mimo zarzutów prof. Andrzeja Kalińskiego, chcę powiedzieć, że nie miałem nic wspólnego z wyjazdem prof. Jakuba Chlebowskiego. Zresztą to była decyzja partii i ministerstwa. Natomiast drugi z profesorów odszedł z AM z względu na chorobę.

Mikołaj Kozak:

Głośna była po marcu sprawa wyjazdu prof. Jakuba Chlebowskiego. Jego emigracja nie była jednak motywowana politycznie.

wiek najprościej jak można, bo przerywa w pół zdania i warczy:

— Przestań pan pieprzyć, bo to jest najnormalniejszy rozbiór Polski! A jak tej Polski już nie ma, to po co ja mam jeszcze płacić podatki za niby polskiego: żołnierza, policjanta, urzędnika, nauczyciela, doktora itp., itd. Patriotyzm nakazuje mi nie płacić na rzecz okupanta! Niech im płaci ten, komu ONI służą, czyli Wspólna Europa! Ja tam, jako zwykły polski chłop na żadne Euroregiony nabrać się nie dam, bo mnie nikt o zdanie nie pytał i dla mnie są to zwykłe, EUROWYTRYCHY!...

Tak warczy lud na polskiej prowincji, a „warszawka” zaparta w Brukselę udaje, że tego nie słyszy. A to dlatego, że źre się o ciepłe posadki, nie kryjąc się z tym nawet przed kamerami telewizyjnymi. Nie słyszy też dlatego, że niektórzy z naszych „Europejczyków”, jak np. minister Skubiszewski, są aż tak mocno zalatani, że Polskę znają już tylko z okien samolotu.

BARTOSZ

ŚCIANA WSCHODNIA EUROWYTRYCHY

Z racji wykonywanego zawodu, od lat kursuję pomiędzy wsią Radunin w Środku Puszczy Knyszyńskiej, a propagandowym centrum w stolicy na ulicy Woronicza. I stwierdzam ze smutkiem, że takiego dystansu jaki dzieli obecnie nasze warszawskie elity polityczne od dołów wyborczych jeszcze nie obserwowałem. Zupełnie bowiem co innego spostrzegam teraz w Polsce: chłop na Ścianie Wschodniej, a zupełnie co innego minister, jego doradca, lider partii czy koalicji, a nawet poseł czy senator. Także moi warszawscy koledzy po fachu, poznają teraz polską rzeczywistość jedynie pod drzwiami urzędów państwowych, bądź przez telefony i faxy. Nic zatem dziwnego, że raduniński chłop nie wierzy teraz prasie, radiu, telewizji czy sondażom opinii pu-

blicznej dokładnie tak, jak za komunę nie wierzył w wytyczne Biura Politycznego KC PZPR. On, jak każdy prosty człowiek, interpretuje bowiem rzeczywistość wyłącznie poprzez to, co dookoła siebie widzi. A ponieważ dookoła Radunina można teraz zobaczyć tylko porzucone i nieobsiane pola PGR-u Waliy, znieszone przez szkodniki i rozkradane przez złodziei lasy Puszczy Knyszyńskiej, walące się chałupy, coraz dotkliwsze bezrobocie i biedę oraz totalny brak wiary w jakakolwiek przyszłość — mówienie takiemu obywatelowi np. o Euroregionach i wspólnej Europie wywołuje u niego tylko wściekłość i agresję. Widzę Euroregionów: Pomerania, Karpat, Silesii, Bugu czy nawet Zielonych Płuc odbiera bowiem prosty czło-

Czytelnik pyta... LEKARZ ODPOWIADA

Wiosną, jak co roku, nasila się ilość przeziębień i skłonność do wszelkich infekcji, gryp. Tryb życia, jaki prowadzimy, tempo, nieregularne odżywianie się, nieodpowiednie ubranie są czynnikami ułatwiającymi zachorowanie. Co robić, aby temu zapobiec?

Jest wiele środków, które wzmacniają nasz organizm i uodporniają nas, a tym samym będą zapobiegać wszelkim infekcjom. W okresie zimy i przedwiośnia, kiedy nie dostarczamy organizmowi witamin naturalnych powinniśmy stosować soki owocowe i środki podnoszące odporność organizmu.

Czy mogę prosić o wskazanie takiego preparatu, który według Pani jest skuteczny i bezpieczny w stosowaniu, dla mnie i moich dzieci również?

Jednym z lepszych i sprawdzonych preparatów jest ECHINACEA RATIOPHARM (wyciąg z korzeni rośliny Echinacea). Środek ten pobudza system immunologiczny organizmu, czym zwiększa odporność na infekcje bakteryjne i wirusowe. Można stosować go zapobiegawczo i leczniczo w czasie ostrych i przewlekłych stanów zapalnych oraz częstych schorzeniach górnych dróg oddechowych.

Podajemy go zarówno dorosłym jak i dzieciom. Preparat występuje w postaci tabletek do ssania i kropli.

Czy mogę wziąć już teraz, aby zapobiec przeziębieciu, które na pewno mnie nie ominie?

Oczywiście ECHINACEA RATIOPHARM stosujemy profilaktycznie dla wzmocnienia organizmu i w stanach przewlekłych nieżytów górnych dróg oddechowych.

Dorośli i młodzież 3 x dziennie po 2 tabletki.

Dzieci 3 x dziennie po 1 tabletkę

Pamiętajmy przy tym, że tabletki należy ssać, a nie rozgryzać. Radziła dr internista IWONA ZABOROWSKA k 623-1

LIKWIDATOR

S.K.R. Poddubówek ogłasza przetarg pisemny na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej we wsi Poddubówek gm. Suwałki.

— Obszar nieruchomości 1,18 ha, w tym część ogrodzona i utwardzona 0,78 ha.

— Budowle i budynki — garaże o łącznej pow. 700 m kw., warsztat ogrzewany, magazyn podręczny, kotłownia, budynek administracyjny parterowy, stacja paliw, waga wozowa, stacja trapo, rampa, telefon.

Obiekt położony przy drodze Suwałki—Raczkki—Olecko. 500 m od granicy miasta oraz budowanej obwodnicy do nowego przejścia granicznego 1000 m od Posterunku Celnego.

Obiekt oglądać można codziennie od godz. 12.00 oraz składać oferty. Blizsze informacje telefoniczne pod nr. 22-40 po godz. 16.00.

Wartość ewidencyjna obiektu 870 mln. Wartość szacunkowa do przetargu 500 mln zł.

Pisemne oferty przyjmowane będą do dnia 15 marca 1993 r. Otwarcie ofert w dniu 16 marca 1993 r. o godzinie 12.00. Ogłoszenie wyników o godz. 15.00.

Warunkiem przyjęcia oferty do rozpatrzenia jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny szacunkowej w kasie SKR w dniu 16.03.1993 r. do godziny 11.00. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Sg — 2277-1

BORT „Biebrza” w Łomży
wynajmie na pobyty czasowe
dla krajowców i cudzoziemców
kompletnie wyposażone
domy letniskowe
nad jeziorami lub w lesie.

Oferty ze zdjęciami i opisem prosimy składać w terminie do dnia 30.03.1993 r. pod adresem: Łomża, Stary Rynek 5 (Hala Targowa) I p. pok. 19g, tel. 29-65.

k 609-1

Elckie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las” w Elku, ul. Gdańska nr 40 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości (waflarnia) przy ul. Gdańskiej nr 31 w Elku.

W skład nieruchomości wchodzi:

— budynek produkcyjny — pow. użytkowa — 987 m kw.
— magazyn — pow. użytkowa — 210 m kw.
— portiernia — pow. użytkowa — 15 m kw.
— działka o pow. 4.090 m kw. z prawem wieczystego użytkowania.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1.500.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 19.03.1993 r. o godz. 11 w biurze przedsiębiorstwa.

Wadium w wys. 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić przed rozpoczęciem przetargu w kasie przedsiębiorstwa.

Kontakt telefoniczny pod nr. telefonu 10-29-77 w. 25 lub 10-21-30.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 612-1

Oferujemy do sprzedaży hurtowej

**NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
ODZIEŻ UŻYWANĄ SORTOWANĄ**

jako wyłączny dealer koncernu:

HOLLAND HOUSE — AMSTERDAM/HOLANDIA

ceny konkurencyjne.

Sprzedaż prowadzą hurtownie:

- ⊙ Brodnica, ul. Dworcowa 19, tel. 24-33
- ⊙ Elk, ul. „Bora” Komorowskiego 2 (103-717)
- ⊙ Grudziądz, ul. Rapackiego 3 (obok Dworca PKS)
- ⊙ Mława, ul. Napoleona 100
- ⊙ Piła, ul. Węgłowa 9
- ⊙ Włocławek, ul. Żwirki i Wigury 15
- ⊙ Wołomin, ul. Karpacka 18

Eg 2319-1

PRASA DO SŁOMY
Przyczepy samozbierające
na gwarancji
**SALETRA AMONOWA
ETERNIT**
PRH Krynki, tel. 80
do godz. 15.00
kierunkowy z B-stoku
11-18-14
g 3029-1

FERMA DROBIU
w Wincencie k. Kolna
posiada w kwietniu:
kurki **ASTRA**,
6-tygodniowe
tel. 23-04 lub 25-95 Kolno
Lg — 2525-1

ROTTWEILERY
psy obronne
Grabowo k. Kolna
tel. 74
Lg — 2523-1

TANIA ODZIEŻ
sortowana I GAT.
PISZ, MAZURSKA 6
tel. 336-63.
Sg — 2268-2

**BIURO
REKLAM I OGŁOSZEŃ**
251-16
Współczesna

Huta Katowice S.A. Ośrodek Maszynowy Suwałki dnia 1993.03.16 o godz. 10.00 w świetlicy przy ul. 23 Października 31

ORGANIZUJE PRZETARG NA:

Rok prod. Cena wywoł.

1. Sam. os. Polonez 1,5 GLE 1991 65 mln zł
 2. Sam. os. Polonez 1,5 SLE 1989 12 mln zł
- Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu.

Posiadamy do sprzedaży:

1. Ciągnik siodłowy Jelez 317D — cena do uzgodnienia
2. Dźwig „Hydros” — cena do uzgodnienia
3. Ciągnik gasien. DT-75 — cena do uzgodnienia
4. Autobus PR 110 — cena do uzgodnienia

Sprzęt można oglądać w godz. 7.00—15.00 Suwałki, ul. 23 Października 31. Informacja pod tel. 32-61.

k 611-1

Biruna

Fabryka Wyrobów Runowych „Biruna” SA
ul. Świętojańska 15, 15-214 Białystok
tel. 327-328, 327-781, 327-793
fax. 327-300, telex 852262

Poszukuje osób z województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego zainteresowanych akwizycją wyrobów konfekcjonowanych z dzianin futerkowych.

Wszelkich informacji udziela Dział Marketingu — telefon wewn. 221 lub 244.

Ag 1126-0

Likwidator Spółdzielni Kółek Rolniczych w Augustowie z/s w Janówce woj. suwalskie, tel. Janówka 39, ogłasza przetarg nieograniczony na nw. sprzęt:

— Brona talerzowa do DT-75	szt. 1
— Prasa mimośrodowa PMS-100 V	szt. 1
— Prasa cierna FB-1732	szt. 1
— Nożyce uniwersalne NPM	szt. 1
— Przyczepa dłużykowa T-10	szt. 1
— Brona talerzowa	szt. 1
— Brona talerzowa U-240	szt. 1
— Kultywator	szt. 1
— Sprężarka	szt. 2
— Szlifierka stolowa	szt. 1
— Spawarka transformatorowa	szt. 1
— Pług 3-skibowy	szt. 1
— Piła ramowa do metalu	szt. 1
— Wytwornica acetylenowa	szt. 1
— Żuraw przejezdny bramowy	szt. 1
— Przyczepa 6-tonowa	szt. 1
— Koparka Forszniki	szt. 1
— Samochód Robur	szt. 1

Przetarg odbędzie się w dniu 16.03.1993 r. o godz. 11.00 w Zakładzie w Janówce.

Sprzęt można oglądać w dni robocze w godz. 7—15 w ZUW Janówka.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej przyjmujemy w kasie SKR w Janówce do godz. 10.00 w dniu przetargu.

Drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00. Spółdzielnia nie odpowiada za wady ukryte sprzętu oraz zastrzega sobie prawo wycofania sprzętu z przetargu bez podania przyczyn, a także nie zwraca kosztów podróży.

k 622-1

SPRZEDAM pawilon handlowy z mieszkaniem na I piętrze podpiwniczonego o pow. całkowitej 220 m kw. oraz działkę rekreacyjną nad jeziorem Święcajty w Ogonkach k/Węgorzewa o pow. 6800 m kw., samochody: Mercedes 190 D (1986), Robur-Izoterma (1988), Star 28 — Izoterma (1985). Wiadomość: Giżycko, tel. 30-61; wieczorem.

Gg 439-1

**ZAKŁAD
POGRZEBOWY**

Józef Gryguć
Sejny, ul. Niecała 7,
tel. 396.

Sprzedaż pomników
z granitu.

Przyjmowanie zamówień.
Sg — 2274-1

Wyrazy szczerego współzucia

**Pani ZOFII
WAWRZYNOWICZ**
z powodu śmierci
O J C A

składają:

Dyrekcja, współpracownicy, Komitet Rodzicielski i wychowankowie Szkoły Podstawowej w Gibach.

k 621-1

— Czy to prawda, że żubry w Puszczy Białowieskiej chorują i w każdej chwili grozi im zagłada gatunkowa?

— Prawdą jest, że żubry narażone są na różne choroby, tak typowe dla zwierząt dzikich, jak i na pochodzące od domowych. Od mniej więcej 1980 roku szczególnie jedno, nie nazwane jeszcze, schorzenie przybiera niepokojące rozmiary. Jest to rodzaj choroby wenerycznej, atakującej byki i może ona, jeśli się jej nie opanuje, zdzielić populację żubrów białowieskich.

— Co wiadomo na temat tej choroby?

— Pod koniec lat osiemdziesiątych zespół naukowców z Katedry Epizootologii Wydziału Weterynaryjnego SGGW przeprowadził badania nad pochodzeniem i możliwością zwalczania tej niebezpiecznej choroby. Zdaniem specjalistów wywołana jest przez zespół trzech do sześciu gatunków bakterii powodujących stan zapalny i ropny narządów płciowych żubrów, z wszystkimi konsekwencjami; bezpłodnością, wyniszczeniem chorego zwierzęcia i koniecznością zastosowania odstrzału sanitarnego włącznie.

— W jaki sposób została zawleczona do Puszczy Białowieskiej?

— Nie zostało potwierdzone, że choroba została do Puszczy zawleczona. Naukowcy bowiem stwierdzili obecność tych bakterii, tak w środowisku bytowania żubrów jak i u całkiem zdrowych zwierząt. Choroba wybucha w sprzyjających jej warunkach — chorują osobniki o obniżonej odporności.

— Pani docent, leśnicy twierdzą, że może ona być wynikiem tego, że stado wielosiowe żubrów w Puszczy pochodzi od nielicznego stada wyjściowego, użytego do introdukcji i w chwili obecnej zwierzęta te rozmnażają się w sobie czyli krótko mówiąc kaziroduzo.

TRZYMAĆ GRABA W RĘKACH

Rozmowa z doc. dr hab. SIMONĄ KOSSAK
z Instytutu Badawczego Leśnictwa w Białowieży —
ekologiem zwierząt łownych

— Z pewnością, fakt, że wszystkie żyjące dziś w Puszczy Białowieskiej żubry pochodzą od kilku zaledwie przodków, w jakiejś mierze może wpływać na ich odporność na infekcje. Bardzo podobną chorobę stwierdzono bowiem u bukatów w USA. Jej przebieg i objawy są zbliżone. Wybucha ona wiosną, a czynnikiem towarzyszącym jest duża wilgotność pomieszczeń i brak higieny. Żubry białowieskie zimą i na przedwiosniu bytują też w wielkich ugrupowaniach — i tu może leżeć przyczyna, posiadamy bowiem informacje, że podobna choroba bywała znana była w okolicach Puszczy jeszcze w XIX wieku. Leśnicy mają ze swego punktu widzenia rację, że wola, by żubry nie rozlażyły się po całej Puszczy, bo wówczas szkody w drzewostanach młodszych obejmują większe obszary. Wprawdzie żubry żywią się głównie trawami i roślinnością runa, lecz również nie gardzą pędami i korą drzewa. Należy pamiętać, że w Puszczy żyją również jelenie — typowe drzewożercy oraz losie i sarny. Wszystkie te gatunki łącznie przysparzają leśnikom sporo kłopotów. Tak więc żubry zimą dokarmiane są nie w wielu, a zaledwie w kilku miejscach, w których defekują, tarzają się lub kładą w błocie i zakażenie rozprzestrzenia się. Tu dygresja; czy w ogóle powinno się żubry dokarmiać? W warunkach naturalnych ostra zima jest najlepszym selekcyjnym wszystkich dzikich zwierząt. Osobniki słabe lub nieprzystosowane giną i nie przekazują niekorzystnych cech potomstwu. Powinno to, choć jeszcze nie w najbliższej przyszłości — dotyczyć i żubrów. Realia jednak są takie, że dziś Puszcza jest nie tylko i nie przede wszystkim matecznikiem żubrów i innych wielkich ssaków, lecz lasami produkującymi drewno na potrzeby człowieka. Stąd dokarmianie zwierzęcy jest koniecznością. Eksperyment z zaniechaniem dokarmiania w sytuacji, gdy leśne siedliska ubożeją w pokarm naturalny szczególnie odpowiedni dla żubrów, gdy światowe stado nie jest jeszcze... całe... tak... żadne, i do tego pojawiła się groźna choroba, mogłaby przynieść straszliwy skutek w postaci załamania się populacji, prowadzącego nawet do wyginiecia gatunku.

— Czy można działać przeciwko zakażeniom?

— Były próby leczenia chorych zwierząt antybiotykami o przedłużonym działaniu jednak konieczne jest opracowanie odpowiedniej szczepionki — a to wymaga funduszy. Równocześnie powinno dążyć się do rozpraszania stada po całej Puszczy Białowieskiej, w dalszym ciągu prowadzona musi być eliminacja osobników sil-

nie zapasożyconych i słabych, oraz co chyba najważniejsze — należy dążyć do poprawy warunków środowiskowych bytowania żubrów (np. odzwieranie łąk śródleśnych — żubrzych pastwisk). Tak czy inaczej, mimo że żubr jest zwierzęciem dzikim, żyjącym w swoim odwiecznym mateczniku, człowiek nie może zostawić go własnemu losowi.

— Czy prawda jest, że żubry są główną przyczyną szkód w Puszczy Białowieskiej?

— Nie, nie sam żubr. Cały zespół roślinożerców puszczańskich żeruje na uprawach leśnych i młodnikach sadzonych ręką człowieka. Jednak, gdyby spojrzeć na Puszcze jak na ekologiczny układ roślin i zwierząt, obraz byłby całkiem inny; na miejscu zjedzonej rośliny szybko wyrasta nowa, tego samego lub innego gatunku. Przed wiekami, wszędzie tam, gdzie siedlisko pozwalało, rozprzierały się w Puszczy setki potężnych jesionów. Produkowały nieprzeliczone ilości nasion, z których wybijały setki tysięcy siewek. Nawet jeśli większość z nich zjadły roślinożercy, i tak pozostałych przy życiu było tak dużo, że z łatwością zastępowały w odpowiednim momencie drzewa macierzyste. Do Puszczy wkroczył jednak człowiek, początkowo z toporem, dziś ze sprzętem zmechanizowanym, i zabiera te rodzicielskie jesiony dla siebie. Coraz mniej nasion spada na ziemię, coraz mniej siewek wyrasta, a zwierzęta nie chce z nich zrezygnować. Dochodzi do tego, że większość młodych drzewek nosi na sobie ślady żerowania zwierząt. W tym momencie dochodzą do nas przyczyny zła, które nazywamy degradacją Puszczy i nie tylko Puszczy. Jest nią człowiek. To on przecież eksploatując przyrodę na całej kuli ziemskiej, uznał ją za niewyczerpalne, samoodnawialne źródło zasobów, po które sięgał tak łapczywie, że zabrakło już miejsca dla roślin i zwierząt. Człowiekowi przeszkadza już wszystko. Przeszkadza żubr, przeszkadza jelen — chyba że da się zastrzelić i w postaci trofeum zawieźć w myśliwskim gabi-

necie, przeszkadza nam dzika Puszcza. Bo las powinien być taki, jaki lubimy — uporządkowany i produkcyjny. A więc sosna, dąb i jesion. A jeśli jest to grab, brzoza omszona, osika lub wierzba — to precz z nimi, bo to „chwasty” leśne. A te chwasty to podstawa diety jeleniowatych i przysmak żubra. Jeśli ich zabraknie — zwierzęta idzie na uprawy sosnowe. I odwrotnie, jeśli zabraknie zwierzęcy, na wszystkich żywnych siedliskach rozplenią się liściaste „chwasty” leśne i przez długie lata sosna będzie bez szans. I jeszcze takie drobne glupstwo — tony substancji odżywczych dla roślin dostających się do gleby w kale zwierząt roślinożernych. Trzeba sobie w końcu uświadomić, że człowiek nie przechrzty przyrodę. Jest na to za młody i za głupi.

— Tak więc leśnicy chcą aby zredukować stado żubrów, naukowcy zaś, że absolutnie nie. Czy to nie przypomina błędnego koła? Zastanówmy się jednak, czym w ogóle powinna być Puszcza Białowieska? Parkiem, rezerwatem, terenami, w których mógłby żyć człowiek, zasobem naturalnym czyli bogactwem, z którego człowiek mógłby czerpać zyski?

— Zwierzyńcem na pewno nie. Lowiectwo na tym terenie może i powinno być uprawiane, pod jednym jednak warunkiem — bezwzględnie zakazu polowania sportowego na żubry i ssaki drapieżne: wilki i rysie. Lowiectwo powinno regulować liczebność wyłącznie ssaków jeleniowatych i dzików. Również z zasobów drewna puszczańskie człowiek powinien korzystać, lecz w sposób mądre dostępny do specyfiki Puszczy Białowieskiej.

— Co to znaczy?

— To znaczy według programu przygotowanego przez hodowców lasu i ekologów, programu, w którym będzie miejsce dla człowieka i jego potrzeb dla zwierzęcy i jego potrzeb, dla drzew i ziół od owadów i drobnych żyjątek gdzie będzie miejsce na rekreację i kontakt z nie skalaną przyrodą. Fachowcy są, potrzebna jest dobra wola. Z tym ostatnim ciągle jeszcze nie jest najlepiej. Idea uratowania „zielonego serca Polski” dla przyszłych pokoleń napotyka na trudności nie do pokonania w dniu dzisiejszym. To smutne gdyż tak naprawdę, to nikt nie chce, by Puszcza Białowieska przeszła do legendy.

Rozmawiał

JANUSZ NICZYPOROWICZ

Do grobu wpędzi mnie ten moczomorda. Jaki grosz mu wpadnie w ręce, wszystko zaraz przepuści. Skarzyła się żona i wymyśliła zemstę.

Palil się jak pochodnia. Ogień buchał na metr w górę i był widoczny z daleka. Tylko dlatego pomoc przyszła w porę.

— Inaczej nie by go nie uratowało. Za bardzo nachlany. Palcem nie miał siły kiwnąć — mówi świadkowie, którzy chcieliby wykorzystać zdarzenie jako kanwę do umoralniającej opowieści o zgnębnych skutkach nalogu.

Tak naprawdę w mazurskiej wsi P. używanie napojów wysokokowych, a nawet ich nadużywanie, nie uchodzi za grzech. Tutejsi chłopcy głowy mają mocne. Gdy zasiądą do stołu lub spotkają się w miejscowym sklepiu, na jednej flasce nigdy się nie kończy. Nie pogardzą też żadnym trunkiem. Monopolówka jest równie dobra jak bimber czy najtańszy jabok.

Niemalymi zasługami musiał więc wykazać się 68-letni Ludwik Starecki, skoro zapracował sobie na opinię arcy pijaka. Na jego widok odwracały głowę nie tylko babie z kółka różańcowego i naśmiewały się dzieciaki. Także co stateczniejsi gospodarze nie potrafili zrozumieć aż takiego braku umiaru.

— Do grobu wpędzi mnie ten moczomorda. Jaki grosz mu wpadnie w ręce, wszystko zaraz przepuści — skarżyła się żona i wymyśliła oryginalny sposób zemsty. Pijany Starecki nie miał wstępu do chalupy. Drzwi zastał zamknięte na cztery spusty. Spać, bez względu na porę roku, szedł do stodoły. Kiedyś przez pomyłkę usiłował nawet zdręmadnąć się w psiej budzie.

Alkoholowe szaleństwa wesolego starca trwały dniami i tygodniami. Aż do 13 grudnia ub. r. Ten dzień długo będą pamiętać mieszkańcy P. Wcale nie z powodu kolejni, którejs z rzędu, rocznicy stanu wojennego, bo to od dawna już nikogo nie ziębi, ani nie grzeje...

Była niedziela, Stareckiego męczył kac. Język skołowaciał, ręce się trzęsły, w głowie huczało. Z konieczności zmienił pierwotne plany. Uznał, że bardziej niż dusza schorowane jest ciało. Zamiast do kościoła wybrał się na poszukiwanie lekarstwa, które położyłoby kres jego męczarniom. Nie musiał nadwierać nóg. U mieszkającego w pobliżu Zygmunta Szopińskiego właśnie zaczynała się zakrapiana impreza. Schodzili się goście, na stół trafia pierwsza półlitrowka. Towarzystwo było spragnione, więc alkoholu szybko zabrakło.

— Idziemy do Staska, do mojej siostrzeńca. On zawsze ma coś na czarną godzinę — rzucił hasło podochocony, ale nieusatisfakcjonowany Starecki.

Stasiek godnie powitał wujka i jego kompanów. Libacja nabrała rozmachu. Pito pod zbliżające się święta i na pohybel obrzydliwej pogodzie za oknem. Śnieg sypał od rana wielkimi płatami a lepki i wilgotny chłód wiskał się pod najgrubszą kufajkę.

— Chłusniem, bo usniem! Teraz na drugą nogę! — biesiadnicy prześcigali się w wyszukanych toastach, brzęczało szkło, papierosowy dym snuł się pod sufitem.

Na dworze dawno zapadł zmierzch, gdy z powodu wyczerpania się zapasów alkoholu pijatka dobiegła końca. Starecki wyszedł w towarzystwie Karola Jankowskiego, mieszkańca P., trzydziestolatka, utrzymującego się z zasiłku dla bezrobotnych.

— Wszyscy byliśmy pijani, ale Starecki najbardziej — zeznał później Jankowski. — Przewrócił się na drodze i usnął. Nie mogłem go dobudzić. Bałem się, że by nie zmarł. Niedaleko była stodoła. Przyniosłem snop słomy i okryłem Stareckiego.

Spełniwszy samarytańską przysługę, Jankowski ruszył w stronę własnego domu. Przynajmniej tak twierdzi: — Odszedłem ze dwieście metrów. Jak się oglądałem, to zobaczyłem ogień. Palila się słoma na Stareckim, liło się ubranie. Pierwszy pobiegłem na ratunek, potem dołączyli inni.

Tuż po godzinie dwudziestej dyspozytor Pogotowia Ratunkowego w Elku powiadomił policję, że do szpitala został przewieziony Ludwik Starecki, u którego stwierdzono rany po oparzeniach III stopnia. Trzy godziny później w areszcie zatrzymano do wyjaśnienia Karola Jankowskiego jako potencjalnego sprawcę bestialskiego czynu.

SŁOMIANY OGIEN

Policyjne zapędy ostudził najzutr sam Starecki.

— Nie chcę, żeby w tej sprawie coś robić — powiedział. — Byłem pijany, nie nie pamiętam. Nikogo nie podejrzałem. Pewnie próbowałem przypalić papierosa i stąd to nieszczęście.

Wody w usta nabrał również mieszkańczy P.

— Po co Jankowski miał podpalać Stareckiego? Żyli ze sobą zgodnie, nigdy nie było między nimi kłótni — powtarzali kolejni świadkowie.

Starecki leżał w szpitalu, groziła mu amputacja lewej ręki. Nadal jednak upierał się, że uciepiał wyłącznie z własnej winy. Dochodzenie umorzono ze względu na „brak ustawowych znamion czynu przestępczego”.

Dopiero wówczas niektórzy zmienili zdanie.

— Byłem u Stareckiego w szpitalu. Skarżył się, że wtedy na drodze Jankowski bil go i kopał — przyznał jeden z sąsiadów.

Inny tłumaczył, że samopodpalenie było niemożliwe: — Starecki często spał w stodołę, a pożaru nigdy nie spowodował.

W połowie stycznia również poszkodowany odwołał wcześniejsze wyjaśnienie.

— Teraz przypominam, że na drodze Jankowski chciał mi wyciągnąć pieniądze z kieszeni. Broniełem się, to szarpał i uderzył mnie w głowę. Myślę, że specjalnie obłożył słomą i podpalił.

Starecki napisał zażalenie do Prokuratury Wojewódzkiej w Suwałkach. Domagał się wznowienia dochodzenia i ukarania sprawcy. Otrzymał odpowiedź odmowną.

W P. życie wróciło do normy. O wydarzeniach z 13 grudnia nie mówi się głośno, zwłaszcza przy obcych. Było, minęło, prawda jest nieistotna, bo sprawiedliwość daleko, a z sąsiadami obcuje się na co dzień.

Chłop, jak przedtem, spotyka się w miejscowym sklepiu, by zrobić zrzutkę na pierwszą butelkę. Potem jest druga, trzecia, czwarta... Tylko Starecki nie uczestniczy już w tych seansach. Do końca życia pozostanie inwalidą.

ANDRZEJ IRSKI

Wszystkie imiona, nazwiska i niektóre szczegóły zostały zmienione.

OAZA STOKROTKI

Stokrotkę zostawiła matka w skartoflanej brudzie w sadku koło domu pomocy społecznej. Nie chciała, a może nie mogła chować tego dziecka. Było inne niż jego rówieśnicy. Sąsiedzi nazywali to dosadnie, nie tak delikatnie jak w książkach: specjalnej troski.

Inna matka mówi o tych dzieciach „państwowe”. Oddaje je po kolei „do zakładu”. „Swoje” jest tylko to jedno, jedyne. Zdrowe. Pozostawione w rodzinnym domu.

Stokrotka przebywa w Zaściankach już dwadzieścia pięć lat. Tyle, ile istnieje zakład. Ma ponad trzydziestkę. Takich podopiecznych jest więcej. Bo chociaż do placówki przyjmują się najmłodszych, od trzech lat począwszy, nie służy ona tylko dzieciom. Gdy dorastają, nie przenosi się ich do innych zakładów, bo to narusza poczucie bezpieczeństwa. Od zasady tej odstępnie się w wyjątkowych tylko przypadkach: gdy z powodu choroby zagraża innym.

Dom w Zaściankach to prawdziwa oaza dla tych dzieci, dorastającej młodzieży i przedwcześnie starzejących się ludzi, którzy nie potrafili znaleźć sobie miejsca w dzisiejszym, pełnym zawrotnym świecie. Oaza spokoju, pełna zieleni i przyjemnych przedmiotów, drobiazgów, które sprawiają, że każde pomieszczenie jest inne, ale równie przytulne. Co by się stało z jej mieszkańcami, gdyby nagle tego miejsca zabrakło...?

— Niechże tam będzie nawet bardzo dobrze, ale jak można zamknąć dziecko na całe życie w zakładzie, niby w więzieniu? — denerwują się często ludzie na wieść, że ktoś ze znajomych oddał „tam” swojego syna czy córkę. — Toż to wyrodni rodzice!

Tylko osoby nie znające istoty sprawy mogą tak mówić. To nie jest zwykła placówka opiekuńcza, a dom dla dzieci głęboko upośledzonych. Takich, z jakimi nie potrafili sobie poradzić żadne rodziny, niezależnie od statusu społecznego i materialnego. W okresie dojrzewania potrafili być agresywni, znęcać się fizycznie nad domownikami. Tutaj, pod opieką lekarza, psychologa i pielęgniarki, nie zagrażają nikomu. Jest jeszcze inny aspekt sprawy: tutaj mają możliwość rehabilitacji, ponieważ ucza się, oczywiają, na miarę swoich możliwości, usamodzielniają się. Dyrektorka domu, IRAIDA KASKIEWICZ podaje przykłady, iż zabrane stad dzieci spowodowało cofnięcie ich rozwoju, wzrost agresji. Musiały tutaj wrócić.

Niektóre starsze zabierane są do pracy w gospodarstwie, albo dlatego, że po ukończeniu 18 roku życia dostają stały zasiłek. Było coś z piętności takich przypadków. Nie zawsze są to sytuacje korzystne dla zainteresowanych.

A w ogóle jak można powiedzieć, że jest to zakład zamknięty, niby więzienie! Wychowankowie wychodzą stąd nie tylko na spacer, bżen i łowisko, wyjeżdżają na wycieczki i obozy, do Białowieży i Wydmín, biorą udział w turniejach i spartakiadach. Wiele zdobytych medali ozdabia ściany sypialni i korytarzy.

Dumą placówki jest utworzenie w bieżącym roku szkolnym klasy specjalnej z pierwszym poziomem nauczania i dwóch klas szkoły życia. Możliwe to było dlatego, że część dzieci jest średnio upośledzonych, a te z domu małego dziecka przybyły z lekkim upośledzeniem i tu zrobili bardzo duże postępy w rozwoju.

Są także warsztaty pracy chronionej, podlegające Spółdzielni Inwalidów „Naprzód”. Gdy był zastój, spowodowany kłopotami ekonomicznymi spółdzielni, to wychowankowie — w ramach terapii zajęciowej — szyli kotki i misie, uczyli się haftu.

Ta oaza kosztuje. W ubiegłym roku budżet placówki wyniósł ponad 16 mld zł. Rzeczywisty koszt utrzymania jednej osoby wynosi ponad 5 mln zł, a tylko za 25 wychowanków, na 270, rodzice wnoszą opłaty. Od 200 do 800 tys. zł miesięcznie, w zależności od dochodów na osobę w rodzinie.

Pomagają i sponsorzy: „Totalizator Sportowy” i „Murbet”. Przychodzą dary ze Szwecji, Holandii. Na choince noworocznej, przygotowywanej przez PSS zawsze gra orkiestra wojskowa. Żołnierze za zebrane pieniądze kupili radiomagnetofon.

Brakuje pieniędzy na zakończenie rozpoczętej inwestycji: kompleksu rehabilitacji z salą gimnastyczną, basenem, pływalnią, salami terapii, gabinetami lekarskimi.

Dom Pomocy Społecznej w Zaściankach ma swój oddział w Bobrowej, położonej w lesie o znakomitym mikroklimacie, w odległości 12 km od Białegostoku. Wykorzystano na ten cel opustoszałą 4-klasową tyśiaciatkę, rozbudowując ją, zainstalowano oczyszczalnię, agregatornię. Przebywa tu w bardzo dobrych warunkach 50 dzieci z głębokim niedorozwojem, głównie leżących. Wymagają one przede wszystkim całkowitej opieki pielęgnacyjnej.

Ponad 60 proc. rodzin utrzymuje kontakty z podopiecznymi Domu Pomocy Społecznej. Zabiera na wakacje, odwiedza. Blisko 30 proc. robi to sporadycznie, a 10 proc. całkowicie zapomina. Te „państwowe”, to głównie dzieci z Bobrowej. Tylko do pięciorga — szescioro czasem ktoś przyjeżdża. Regularnie robi to pewna babcia spod Warszawy. Gdy dostaje emeryturę, rusza w odwiedziny do czwórki wnuków, z których każde znajduje się w innej placówce opiekuńczej w różnych częściach kraju.

ANIELA LABANOW

Jolka próbowała alkoholu mając lat 12, do łózka z chłopakiem poszła mając lat 13...

— To, że dziecko zostało nieletnim sprawcą czynu karalnego jest zlepkiem różnych przyczyn. Nigdy nie jest tak, że dziecko mogłoby być z gruntu złe. Nie ma nawet takiego pojęcia. Wszystkie dzieci mają takie same potrzeby, tylko w różny sposób zapokajają — mówi dyrektor Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych — Ludmiła Rogalska.

Obserwacja ostatnich pięciu lat pokazuje jak wzrasta — w stosunku do lat poprzednich — liczba przestępstw, których dokonują młodociani. Zjawisko staje się tym groźniejsze, gdy zważymy, że towarzyszy mu obniżenie skali wieku nieletnich złodziejasków, prostytutek, itp. kategoria wieku nieletnich przestępców obniżyła się z 13—15 do 10 lat.

Dla placówek opiekuńczo-wychowawczych niepokojąco przedstawia się również problem porzucania dzieci przez ich rodziców. Coraz częściej zdarza się, iż do pogotowia opiekuńczego trafiają dzieci walążące się po ulicach, sypiające na dworcach czy w piwnicach.

W RAMIONACH... GANOW

W domu oczekuje się na ciepło, wzajemną akceptację i miłość. Dla Joli i Krzysia dom kojarzy się z odorem alkoholu i kątami pełnymi butelek.

— Nie, bici raczej nie byli, ale też nie mówiło się w ich domu o miłości. Jolka próbowała alkoholu mając lat 12, do łózka z chłopakiem poszła w wieku lat 13. Gdy ukończyła ósmą klasę, na szkolnej potańcówce spłóła się do tego stopnia, że kilka godzin leżała nieprzytomna pod ławką w parku. Krzys (lat 14) dotychczas raczej nie pił. Ale teraz i on ma już inicjację alkoholową za sobą.

Ewa i Adam kradną tylko to, co pegeerowskie — ziemniaki, ogórki, marchew. Wiedzą, że z ogródków prywatnych brać nie można, bo Bóg ręce poobcina. Co innego z państwowego pola. Tak nauczyli ich rodzice. A pegeerowskie, znaczy nasze.

To ewidentne przykłady rodzin z marginesu społecznego.

Rodziny te są niewydolne wychowawczo. Rodzice nie dbają o wprowadzenie swoich pociec w świat podstawowych wartości, swoim zachowaniem wykraczają poza prawo i poza normy zachowania społecznego. Są antywzorem dla swoich dzieci, o czym te ostatnie nie zawsze wiedzą. Emocjonalny związek dziecka z matką czy ojcem idzie w parze z mechanicznym naśladowaniem postępowania rodziców, zwłaszcza w młodszych latach rozwoju. Takie rodziny w społeczeństwie oceniane są z gruntu jako złe.

„Z drugiej jednak strony — mówi pedagog Ludmiła Rogalska — niewydolnie wychowawczo są rodziny, które przez społeczeństwo oceniane są jako prawidłowo funkcjonujące, tzn. rodziny pełne i przeważnie bardzo dobrze sytuowane pod względem materialnym.

12-letni Piotruś wszedł w kontakt z gangiem młodocianych przestępców już przed rokiem. Potrzebował być z kimś, jakoś fajnie spędzać czas. Do gangu wkupił się. Przez pewien czas płacił forsa, żeby tylko zostać jedynym z nich. Gdy się teraz zastanawia, dlaczego to zrobił, odpowiada, że chyba z nudów.

— W takich przypadkach — mówi L. Rogalska — najczęściej nie ma więzi emocjonalnej rodziców z dziećmi. To, że dziecko jest ubrane i ma wszelkie dobra materialne zapewnione, to jeszcze naprawdę nie jest wszystko”.

Przykład Piotra pokazuje, jak dziecko dąży do tego, by mieć przyjaciół, osoby bliskie, z którymi można by ciekawie spędzić czas.

BEZ MIŁOŚCI

W rodzinach nałogowych alkoholików dziecko przeważnie pełni rolę darmozjada czy też jest zbędnym świadkiem wstydlivych zachowań małżonków.

Te dzieci najczęściej skazane są na zakłady wychowawcze, z których jednak uciekają, których nie akceptują. Wolą spać pod drzwiami, okradać kioski, byleby nie czuć nad sobą obcego nadzoru.

PO CO MI SZKOŁA

Dzieci dobierają sobie towarzystwo stosownie do sytuacji i położenia, w którym się znalazły. Najczęściej szukają podobnych sobie.

— W szkole nie byłem od września — mówi 12-letni Marcin. Zresztą, po co mi szkoła. Dla mnie dobrze jest tak jak jest. Z kolegami chodzę na papierosy i piwo. Czasami trafi się coś lepszego. Niekiedy udaje się coś przywieźć od kogoś z ciotek. Potem to sprzedajemy. Sześć

dzieli forsy i znowu starcza na jakiś czas.

— Gdzie nocujemy? Różnie. Pod tunelem, w ruderach. Mamy swoje miejsca. A w zakładzie to i tak nie będą.

Między poszczególnymi członkami gangu wytwarza się sieć zależności, zobowiązań, spod jarzma których nie sposób się wyzwolić. Ten, kto chce zerwać więź z grupą, najczęściej spotyka się z szantażem. Jest zastraszany i niekiedy przedwcześnie karany.

Zdarza się jednak i tak (sytuacja Marcina), że dzieci wybierają przynależność do gangu i za żadne skarby nie chcą się zeń wy dostać. Tam spotykają się z akceptacją, uznaniem, szacunkiem, a więc mają zaspokojone te potrzeby psychiczne, które pozwalają normalnie funkcjonować.

TO JESZCZE DZIECIAKI

Określa się je mianem nieletnich sprawców czynów karalnych. „Sformułowanie przestępca jest bardzo ostre i zupełnie nieadekwatne do dziecka, które ma 10 czy 12 lat — zauważa dyrektor Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych w Białymstoku Ludmiła Rogalska. To są jeszcze dzieciaki. Dlatego też trudno o nich mówić jako o przestępcach, mimo iż weszły już w konflikt z prawem”.

Na pytanie — czy dzieci błąkające się głodne, bite — chcą wracać z pogotowia opiekuńczego do domu — pani dyr. Rogalska odpowiada: „Generalnie tak. Na palecach u jednej ręki można policzyć takie dzieci, które bronią się przed powrotem do domu. Pozostałe, pragną powrotu do domu, nawet wtedy, gdy były w nim źle traktowane, tzn. chodziły głodne, były bite czy wyganiane na podwórko, podeszły gdy marniała była zajęta przyjmowaniem mężczyzn”.

Co więcej, one nie tylko oczekują na powrót do domu, ale o tym domu bardzo dobrze się wyrażają. Często fantazjują, opowiadają tak, jak sobie wyobrażają prawdziwy dom, jak o nim marzą. Czasami tylko, gdy się otworzą przed wychowawcą, ale to sam na sam, w cztery, oczy, to dopiero odsłaniają prawdę, mówią to, co naprawdę dzieje się w ich domu, jak jest tam źle.

— „Te dzieciaki są wrażliwe — konstataje psycholog Anna Zawadzka — i często, żeby nie zgłupieć w tym strasnym dla nich świecie, one po prostu się przed nim bronią. Dlatego ja, za czynny karalne tych dzieci, dużą winą obarczam dorosłych”.

DOROTA LOJEWSKA

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Jak osmioletnie dziecko daje sobie radę ze świadomością, że może umrzeć w każdej chwili? Mateusz, syn pani Jany Pearcy stawia czoła swemu losowi z odwagą i dowcipem dojrzałego człowieka.

Mateusz dowcipkuje, chwali się swoją nagrodą za udział w zawodach pływackich i podkrada

ciasteczka z kuchni. To mogłaby być scena z jakiegokolwiek domu, gdzie jest zdrowe dziecko, ale Mateusz może umrzeć w każdej chwili. W pokoju stoi maszyna, która utrzymuje chłopca przy życiu. Co cztery godziny musi założyć maskę na twarz i wdychać lekarstwo pompowane do jego płuc przez 20 minut. Co 12 godzin łyka potężną porcję tabletek.

Mateusz urodził się z zespołem Wilsona Mickity, jest to choroba płuc tak rzadka, że stwierdza się jeden przypadek na cztery lata. Jego płuca są tak zniszczone, że może go zabić jeden atak chronicznej astmy.

— Gdy był mały — mówi jego mama — przestawał oddychać około dziesięciu razy na godzinę. W czasie chrztu ksiądz dał mu ostatnie namaszczenie.

Chłopczyk ważył około kilograma, gdy urodził się cztery miesiące wcześniej. Jego choroba, którą stwierdza się wyłącznie u wcześniaków, ma nieznaną przyczynę. Lekarze orzekli, że nawet jeśli Mateusz przeżyje, ataki astmy będą dla niego ciągłym zagrożeniem. W rezultacie, ostatnie osiem lat swego życia pani Pearcy

MATEUSZ

spędziła wypatrując oznak niebezpieczeństwa. Jej znajomość tej choroby jest tak szczegółowa, że wie, nawet przed lekarzem, którego lekarstwa potrzebuje jej dziecko. Jej słuch jest tak wyczułony, że słyszy najdelikatniejszy kaszel w środku nosy. Nie udało jej się donosić Mateusza do 30 tygodnia. Urodził się przez cesarskie cięcie, gdyż obawiano się, że inaczej zostanie zgnieciony.

— Gdy mi go przynieśli — wspomina pani Pearcy — nie wyglądał na niemowlę. Zapytały mnie, czy chce go pocałować, ale jego główka była tak delikatna, że mogłam go ocalić tylko jego stópkę. Lekarze stwierdzili, że jeśli dożyje pierwszych urodzin, to będzie cud. Dożył pierwszych urodzin a potem następnym. Ale co roku bliski był śmierci. Gdy miał dwa lata zachorował na zapalenie płuc, gdy miał cztery lata, rozwinęła się zapalenie. Nawet najmniejsza infekcja jest potencjalnie śmiertelna. Gdy przestaje oddychać, jego twarz robi się szara, a usta niebieskie.

To niewiarygodne, ale Mateusz zdolał przeżyć dzięki bezgranicznemu poświęceniu swojej mamy. Jej małżeństwo rozpadło się pięć lat temu, ale Jany Pearcy wciąż walczy zachowując swój optymizm i poczucie humoru. W nocy pani Jany budzi się co cztery godziny, by położyć maskę na buzi jej śpiącego syna, a ponieważ jego organizm tak usilnie koncentruje się na oddycha-

niu, dziecko musi mieć pieluski, które matka również zmienia w nocy.

Szczęśliwie jedna ze szkół dla dzieci z fizycznymi defektami zgodziła się przyjąć Mateusza. Pozwolono mu pływać i ostatnio wygrał zawody na 100 metrów, jego mama i starszy o dwa lata brat byli z niego bardzo dumni.

Mateusz ma bardzo silny charakter i jest niezwykle dowcipny. Jego starszy brat bardzo się nim opiekuje i wykonuje wszystkie jego polecenia. Wie, że atak astmy może spowodować śmierć. Po ostatnim ataku Mateusz przez sześć tygodni żył dzięki masce tlenowej. W domu wszyscy starają się być pogodni i nie mówią o śmierci przy chłopcu, ale Mateusz mówi o tym otwarcie. Akceptuje swój los, choć mówi, że często, gdy kładzie się spać ma wrażenie, że już się nie obudzi. Nagle poważnie i dodaje „Czasem czuję się tak źle i jestem tym tak zmęczony, że chciałbym, by tak się stało”.

wg ME M.J.)

KOP znalazł tajemnice OGPU

W ostatnich latach ukazało się sporo publikacji o systemie radzieckich łagrów. Nadal jednak brak dostępu do materiałów źródłowych. Nie można wykluczyć, że znaczną ich część zniszczono. Pozostają relacje świadków...

Niedawno na łamach „Polski Zbrojnej” ukazała się interesująca informacja o udostępnieniu, znajdującego się dotąd w Archiwum MSW opracowania: „OGPU, Zarząd i obozy koncentracyjne ZSRR” sporządzonego w r. 1933 przez Oddział Służby Granicznej Korpusu Ochrony Pogranicza, a ściślej przez jego komórkę wywiadowczą.

Okazuje się, że wywiad KOP zdobył informacje o czterestu zespołach obozów z zarządzaniem w Archangielsku, Czbju, Karagandzie, Kie-

mi, Kotasie, Krasnowiersku, Niedźwiedziej Górze, Nowosybrsku, Swirze, Tot'mie, Ust'-Wymiu, Permie, Syzranu i na wyspie Wajgacz. Głównym źródłem informacji były zeznania byłych więźniów politycznych przybyłych do Polski z ZSRR w 1932 r. w drodze wymiany.

Opracowanie służyło do dalszych prac wywiadowczych. Szefostwo wywiadu KOP tak charakteryzowało działania operacyjne z tym związane: „Przytzymani (na granicy — dop. autora-AK) są badani w dwóch kierunkach: na wiadomości z terenu ZSRR, mogące zainteresować nasz wywiad ofensywny i na wiadomości interesujące nasz kontrwywiad zaczepny. Wykorzystuje się z wielkim pożytkiem dane, które przytzymani podają o więźniach ZSRR.

Wywiad polski o "GULAGU"

Z zeznań przytzymany prowadzona jest dokładna ewidencja lokalnie więziennych i miejsc, gdzie ich badano, co również w znacznej mierze

Ułatwia rozszyfrowanie agentów wywiadu sowieckiego i ustalenie placówek oraz personelu, który daną sprawą kieruje.

Opracowane przez Szefostwo Wywiadu KOP w okresie sprawozdawczym opisy OGPU, więźniów sowieckich i obozów koncentracyjnych, wraz z planami sytuacyjnymi, oddają cenne usługi przy sprawdzaniu wiarygodności zeznań osób przychodzących z terenu ZSRR. Opisy te są stale uzupełniane z zeznań dalszych przytzymany.

Dokładność opracowania jest zróżnicowana. Najpełniejsze dane dotyczą obozów na Wyspach Solowieckich, fragmentarycznie zaś Karagandy, Wiedza; zdobyta przez polski wywiad, zdumiewa jednak swym zakresem.

„Klasyk” w tej dziedzinie — Aleksander Solżenitsyn w „Archipelagu Gulag 1918-1956. Próba dochodzenia literackiego” potrafił np. zlokalizo-

wać jeden z obozów w miejscowości Wogwozdino. Opracowanie KOP mówi o dwudziestu sześciu „lagpunktach” w okolicy tej miejscowości.

Wspomniane opracowanie liczy 118 stron tekstu oraz 51 schematów i planów sytuacyjnych. Wydrukowano je bez skrótów, zachowując oryginalny język zeznań.

Zawierają one barwne opisy warunków obozowego życia, charakterystyki niektórych funkcjonariuszy.

Lapidarne meldunki wywiadowcze były zapewne znane władzom II Rzeczypospolitej. Obawy, jakie wzbudził wschodni sąsiad przez cały okres międzywojenny i w tym opracowaniu, znalazły swe uzasadnienie. 17 września 1939 roku potwierdził najgorsze. Polacy byli zresztą pierwszą i najliczniejszą obcą nacją, która doświadczyła łagrowej rzeczywistości.

Na podstawie „Polski Zbrojnej” opracował: ppłk ADRIAN KONOPKA

Na kilka dni przed wyborami, prezydent Litwy Algirdas Brazauskas udzielił wywiadu niemieckiemu tygodnikowi „Der Spiegel”. Zawarte w nim odpowiedzi określają credo tego polityka, jego plany których główną myślą jest, że „tylko pracą możemy uratować ojczyznę”. Zapraszamy do lektury.

— Panie prezydencie, kiedy Litwini wybiorą pana, to ponownie przyjdą komuniści, Litwa utraci zdobytą z trudem niezawisłość i ponownie uzależni się od Rosji. Tak przynajmniej utrzymuje pański kontrkandydat, emigrant, który roku po roku odwiedza USA — Stasys Lozoraitis.

— Co za nonsens!

— Pan jednakże był szefem Komunistycznej Partii Litwy...

— Właśnie kiedy byłem i sekretarzem KP Litwy wystąpiła ona (21 grudnia 1989 r.) z KPZR — jako pierwsza w całym bloku sowieckim! Do podjęcia takiego kroku potrzebna była odwaga.

— W dodatku, w 110. rocznicę urodzin J. Stalina...

— Od samego początku popieraliśmy ruch na rzecz niezawisłości — Sejdis i wprowadziliśmy język litewski jako urzędowy. Ponadto skreśliłmy z naszego statutu kierowniczą rolę partii, a więc jej monopol władzy. Sekretarz generalny, Michaił Gorbaczow — w rozmowie telefonicznej ze mną — natychmiast zaczął grozić: — dokąd wy zmierzacie? To przecież czysta socjaldemokracja.

— A teraz sam siebie nazywa dumnie socjaldemokrata.

— On ze wszystkim trochę się spóźnia. Życie go za to ukarało. Teraz wielu szuka nowej wiary. Jak patrzę na Jelcyna, kiedy stoi w cerkwi ze świecą...

— Od jak dawna nie jest pan komunistą?

— Jakiś gość bardzo dokładniego momentu nie potrafił wymieni. To był długi proces nauki — przez te 11 lat kiedy byłem sekretarzem KP Litwy odpowiedzialnym za gospodarkę, a tym samym cieniem premiera.

— Partia decydowała o wszystkim?

— Od akademii nauk aż po wywód śmieci. A wszędzie widoczny był brak motywacji i poczucia odpowiedzialności. Przecież nikt niczego nie posiadał. To po prostu było tragicznie beznadziejne. Z kolegami z krajów bałtyckich, ale również z innych republik, z fachowcami z Moskwy, szybko zgodziliśmy się, że może nas uratować wolna gospodarka z prywatnymi właścicielami. Całość jednak była trymana przemocą — jak w imadzie. Kiedy Gorbaczow go rozluźnił, wszystko wyrwało się spod kontroli.

— Imadłem była partia?

— Aparat partyjny. U nas na Litwie około trzech procent towarzyszy można było zaliczyć do twardej komunistów. Przeważająca część szeregowych członków partii to raczej socjaldemokratyczni patrioti. Czy uważacie, że gdyby było inaczej, nasza Demokratyczna Partia Pracy mogłaby wygrać wolne wybory w listopadzie ub. r. i uzyskać większość?

— Litwini siedzą przy zimnych kaloryferach, z benzyną jest coraz skąpiej, chleb jest racjonowany. Czy czasami pańscy krajanie nie wybrali po prostu

tych, którzy mogą związać się z Moskwą i mieć z tego korzyści?

— Na pewno są ludzie, którzy tak myślą. Rząd Landsbergisa dlatego ponosił porażkę, ponieważ nie potrafił przezwyciężyć kryzysu gospodarczego, ba, jeszcze go pogłębił. Konfrontacja nie jest żadną polityką, a od samej suwerenności i powierzenia narodową flagą nikt nie będzie syty. To, że nie jestem rosyjskim parobkiem, to już udowodniłem.

— Jakże Litwa ma niewykorzystane rezerwy gospodarcze?

— Zafundowaliśmy sobie za dużo błędów. Zia była ustawa preferująca „oddanie w naturze przed odszkodowaniem”, kiedy szło o to aby wywaszczonym dopomóc w uzyskaniu ich praw. Szczególnie szkodliwie odbiło się to na rolnictwie. Dwie trzecie tych, którzy otrzymali z powrotem swój lub ojca grunt, już od dawna mieszka i pracuje w miastach.

— Co oni robią ze swoją ziemią?

— Nic. I to jest właśnie najgor-

szy tym zaznaczyć, że u nas atrykuły tymczasowe kosztują piątą część cen światowych.

— Rozwiązanie kolchozów było przeto ciężkim błędem?

— Sposób w jaki tego dokonano był zły. Przecież w rolnictwie zajmowaliśmy szczytową pozycję — w całym ZSRR nasza produkcja agrarna osiągnęła poziom europejski. Wytwarzaliśmy dwa razy więcej atrykułów spożywczych niż było nam potrzeba. Wysłaliśmy je do leżącego w pobliżu Leningradu a nawet do Moskwy. Gorbaczow mi kiedyś powiedział: — Wy, Litwini, wyciągnęliście z socjalizmu wszystko, co się tylko dało.

— Pan ma swoich zwolenników głównie w rolnictwie. Czego oni od pana oczekują?

— Lepszego życia. Najrozsądniej byłoby, żeby ci nowi rolnicy niedużych gospodarstw weszli w dobrowolne spółki, takie jakże można spotkać w naszym kraju, dokonujące wspólnych zakupów, sprzedaży, wreszcie ekensywniej uprawy. — przy jednoczes-

się tutaj pomyślał, żeby odtworzyć stare układy gospodarcze a wspólnotą byłych republik sowieckich zmienić na coś podobnego do EWG?

— Do tego bardzo daleka droga. WNP w każdym razie nie może być nawet namiastką takiego wspólnego rynku. Proszę spojrzeć co się dzieje. Nowe granice, nowe posturunki celne. To co praktycznie możemy zrobić, to angażować z powrotem fachowców mających o sobie i gospodarce układy z Białorusią, Kazachstanem, a i w Moskwie dobrze znają swoich partnerów. Ci ludzie przez poprzedni rząd zostali wypięci, zastąpieni amatorami — bez doświadczenia.

— Czy Rosjanie odmówią wam dostaw surowców ze względu na polityczne?

— Otrzymujemy wszystko, za co możemy zapłacić. Popyt naftowy — po cenach światowych, gaz ziemny — jeszcze z 20 procentowym rabatem. Konieczność musimy zwiększyć naszą produkcję, od tego wszystko zależy. Tylko przy takim założeniu może odbywać się prywatyzacja dużych państwowych zakładów, a nie trwonienie ich na dzikich aukcjach. Tylko praca może uratować ojczyznę, i nasi obywatele są na to przygotowani.

— Co pan sądzi o wielokite-wskich ambicjach pańskiego kontrkandydata Lozoraitisa, który rosyjską enklawę — Kaliningrad — najchętniej włączyłby do Litwy?

— O tym mówił on już przed rokiem, ale dzięki Bogu sprawa uległa wyciszeniu. Prusy Wschodnie rzeczywiście były kiedyś zamieszkałe przez Litwinów, ale wówczas nie było państwa litewskiego. Odessa podobnie, kiedyś też należała do Litwy, ale z tego faktu nie można wywnieść żadnych rozszczeń. Raisa Gorbaczowa powiedziała mi kiedyś: — Klajpeda jest prastarym portem rosyjskim...

— W każdym razie pański kraj przez 123 lata należał do państwa rosyjskiego. Czy Michaił Gorbaczow myślał o tym, aby Litwę przyłączyć (w czasie szturm rosyjskich oddziałów specjalnych 13 stycznia 1991 roku) zanim nie będzie zdecydowanie za późno?

— Odpowiedzialność za te krwawe zajęcia ponoszą — co powszechnie wiadomo — ci, którzy kilka miesięcy później zorganizowali pucz w Moskwie. Gorbaczow wyraził zgodę na jedną z operacji, ale oczywiście nie polecił, żeby mordowano.

— Panie Brazauskas, pan rozporządza aktami KGB, tym samym wiedząc kto i jak dalece współpracował ze starym reżimem. Jak będzie pana stosunek do najświeższej przeszłości?

— Kto popełnił przestępstwa, ten musi za nie odpowiedzieć. Jestem jednak przeciwny kolektywnej odpowiedzialności. Wiem jakich koncesji żądał reżim od każdego obywatela.

— Była premier, Kazimiera Prunskiene, która ustąpiła w 1991 roku, stanęła pod zarzutem składania w KGB raportów ze swoich podróży zagranicznych. Czy ma ona szansę na pracę w pańskim gabinecie?

— Sądzę, że mogłaby być dobrym ambasadorem w Niemczech...

— Dziękujemy za rozmowę.

(opr. I. H. JAG)

NIE JESTEM ROSYJSKIM PAROBKIEM



sze. Wielkie połacie gruntów nie zostały zagospodarowane. To był błąd — przywrócenie stosunków majątkowych sprzed 1940 roku. Większość tych parcel ma powierzchnię ok. 10 ha, przez co niszczy drogę przewidzianą tylko dla wielkopowierzchniowej gospodarki rolnej, wykorzystującej technikę byłych kolchozów, których bardzo wiele stoi pustych. W trakcie ich rozwiązywania jeden zabral ciagnik, inny krowę, jeszcze inny konia.

— Teraz rolnicy zabijają bydło, ponieważ brakuje paszy...

— Myśli że gospodarowali zostawiając na zimę połowę tego co kiedyś. Do tego należy dodać ciężką ubiegłoroczną suszę. Dwa miliony ton paszy, które zwykle sprowadzaliśmy ze Związku Sowieckiego, po prostu wypadło. Następnie bardzo wzrosły ceny maszyn, materiałów pędnych i budowlanych.

— W miastach wielu ludzi nie stać już na kupienie jaj i mięsa...

— Dzieje się tak dlatego, że oni miesięcznie zarabiają tyle, ile niemiecki robotnik w ciągu dwóch godzin — jeżeli weźmie się pod uwagę obowiązujący (niszczący) kurs dewiz. Trzeba

nym zagwarantowaniu prywatnej własności ziemi. Państwo powinno ich wspomóc subwencjami. Nasze rolnicze wyniki gospodarcze są obecnie o jedną trzecią gorsze, zaś produkcja przemysłowa spadła o połowę. To wszystko bardzo trudno odrobić.

— W byłej NRD doświadczyliśmy tego, że Rosja nie odbiera wcześniej zamówionych i pilnie potrzebnych towarów — nawet na kredyt. Zakłady nastawione na handel z b. ZSRR z trudnością dają się przeorientować na rynek światowy. Całe gałęzie przemysłu zostały unieruchomione. Czy waszemu przemysłowi grozi podobny los?

— To co produkujemy kupują od nas republiki z WNP. Naszym dylematem jest to, że zbyt mało produkujemy. A jako małe państwo nie możemy partnerować — 50. krotnie większemu od nas — dyktować warunków. W elektronice np. mieliśmy przodującą pozycję w ZSRR. To co było techniką zbrojeniową da się relatywnie łatwo przestawić na potrzeby cywilne.

— Litwa przedtem prawie wszystkie surowce sprowadzała z ZSRR. Na import z Zachodu brakuje wam pieniędzy. Czy nie nasuwa



PARKING wart ponad 20 mld zł

Zabrakło już miejsca na posesji Komendy Rejonowej Policji w Sejnach. Pojazdy, które zostały zatrzymane na pobliskim drogowym przejściu granicznym w „Ogrodnikach” jako skradzione za granicą (głównie w Niemczech) lub w kraju i które usłowoano wywieźć na Litwę a stamtąd jeszcze dalej, coraz częściej ustawia się niemal na ulicy. Przeciętnie stoi tu czterdzieści aut. Wartość tych samochodów szacuje się na ponad 20 mld zł. Nie brak też głosów, że kwota ta w rzeczywistości jest dużo większa.

W styczniu br. nagle rozdzwoniły się telefony w Komendzie Wojewódzkiej w Suwałkach i KRP w Sejnach. Rozmówcy niemal z całej Polski dopytywali się nerwowo kiedy będzie przetarg, jakie są kwoty wywoławcze, gdzie należy wpłacać wadium. Okazało się, że ktoś usłyszał (radio, telewizja?) lub przeczytał (prasa?), iż policja ma zamiar wszystkie te zgromadzone pojazdy wystawić na publiczną sprzedaż pod hasłem: kto da więcej?

Niemal trzy dni musiano wyjaśniać, informować, dementować, że nic podobnego, że policja nie ma takich uprawnień ani możliwości, a ponadto nie zezwala na to obowiązujące przepisy. Różne były reakcje. Jedni przyjmowali to ze zrozumieniem, drudzy komentowali z ironią, że widocznie auta rozsprzedano wśród s w o i c h. Kim mieli być owi swoi nie wyjaśniono, ale dawano do zrozumienia, że chodzi o...

Tymczasem pojazdy stoją jak staly. Niestety, niemieckie firmy ubezpieczeniowe nie spieszą się z odbiorem. Wypłaciły bowiem odszkodowania i teraz nie bardzo wiedzą co począć z tymi samochodami. Dla policji tylko kłopot, bo pilnować trzeba, a ponadto nie może pobierać żadnych opłat za owe parkowanie.





Nowoczesna japońska cesarzowa

Ślub będzie jak marzenie. Kiedy jednak 3 czerwca tego roku 29-letnia Masako Owada, córka japońskiego dyplomaty zostanie żoną arcyksięcia, nie będzie to bajka, jak u Karola i Di. Narzeczoną będzie nosiła wążką 42 funty szatę w kolorach brązowym i purpurowym. Na głowie będzie miała ciężką kilogramową perukę, twarz ufarbowaną na biało, oczy zmienione węgiem, a usta krwawoczerwone. Przedtem — według rytuału istniejącego od tysiąca lat — będzie musiała wykąpać się dwanaście razy. Party rozpocznie się zaraz po południu. Przewidziano 600 gości.

Masako Owada jest kobietą czynu, robiącą karierę. Studiowała w Harvardzie. Towarzyszyła jako dyplomata premierowi podczas jego wizyty w USA. Księcia Naruhito zna pięć lat. Kiedy cesarski syn oświadczył się jej po raz pierwszy, powiedziała — nie. „Jesteśmy z różnych światów”.

W grudniu ubiegłego roku powiedziała — tak. „Ponieważ wierzę jego obietnicom”. On obiecał: „Będę ją zawsze chronić”.

A teraz Japonia ma nadzieję na zmiany. Liczy na swoją azjatycką Hillary Clinton, która będzie walczyła o prawa kobiet. Czy samodzielna Masako Owada będzie mogła przeciwstawić się tradycji? Na razie oznaki są dobre. Jest pięć centymetrów wyższa od swego narzeczonego. Poprzez swą żwawą dowiedziała się kto jest mocniejszy. Mówi, co myśli, na przykład, na pytanie: ile chce mieć dzieci, odpowiedziała: „Nie całą orkiestrę. Mój narzeczonny jest bardzo muzyczny”. A do tego uśmiecha się jak wschodzące słońce.

BUNTE tłum. i opr. I. AXMANN

"Nocny kowboy" - 32-latek 176/70 pozna panie les lub bi. Cel sex bez pruderii, wiek do 15 lat.

— Jeszcze nie tak dawno gazety i czasopisma krygowały się przed czytelnikami, że nie biorą odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Sugerowało to pełną niezależność tych rubryk. W praktyce jednak ogłoszenie zdesperowanego rolnika w rodzaju „Oddam konia w dobre ręce” poddawane było wieloszczeblowemu, hierarchicznemu badaniu intencji, zaś ostateczną wyrocznią — przyjęcie czy nie do druku — był nieskądby odpowiedzialny ideologicznie za pracę „opiekun” z ramienia tzw. instancji.

Hulanie na szpaltach

zaczęło się nabierać przed dwoma laty. Jak grzyby po deszczu zaczęły się ukazywać przeróżne wydawnictwa oferujące swoje tamy dla hobbystów, ludzi interesu, poszukujących bratniej duszy i wcale nie tak małego marginesu wydźwięgowo, zrozpaczonych, liczących na manę i zmiłowanie niebios, wreszcie tych, którzy kochają „inaczej”, a więc pederastów zwanych gayami, lesbijek i dewiantów seksualnych.

Ogłoszeniodawcy np. prześcigają się w pomysłach na łatwy zarobek.

— Zostań miliarderm. Weź udział w wysoko dochodowej grze profit. Cena deklaracji 10.000 zł.

- Ukradli mi tatusia! Gdzie on jest? - krzyczą

— Lecieliśmy jak do pożaru. Droga nierówna, rozbita przez traktory. Trumna podskakiwała na każdym wyboju. Trzeszczała w szwach, choć solidna, dębowa. Co się działo z tamtym w środku, aż strach pomyśleć. Dziwne, że nie rozsypał się na kawałki — opowiada syn Jana W. Pośpiech okazał się uzasadniony. Zdzążyli w ostatniej chwili.

Wylądował po śmierci

W księgach szpitala w M. odnotowano 22 stycznia dwa zgony. Wczesnym rankiem zmarli Jan W. i Stefan R. Obaj byli już niemłodzi, zbliżali się do siedemdziesiątki, cierpieli od dawna na choroby, wobec których medycyna jest bezradna.

Stefan R. mieszkał we wsi odległej o dwadzieścia kilometrów od M. Prawie całe życie spędził w starokwaterstwie. Ożenił się dopiero przed trzema laty z owdowiałą sąsiadką. Było z tego powodu sporo śmiechu i docinków.

— Na starość zachciało się chłopu amarów. Ciekawe, czy on w łóżku potrafi babę wyobrazić? — dowcipkowali złośliwi.

Maria R., teraz już powtórna wdowa, szczerą jest do naiwności.

— Jaka tam młodość, jakie figle i tym podobne? Doszliśmy do wniosku, że gdyby dwie renty złożyły do kupy, to będzie lepiej. Ot, i wszystko — mówi.

Lżej nie było. Stefan R. rozchorował się zaraz po ślubie. Pieniądże szły na lekarzy, na coraz kosztowniejsze kuracje.

— Nic nie pomagało. Marniał w oczach. Ostatni miesiąc przeleżał w szpitalu, ale dorożki nie robili nadziei — wspomina Maria R. — W piątek przed południem przyszedł telegram ze szpitala, że Stefan nie żyje i żeby odebrać go z kostnicy.

Maria R., jak twierdzi, do niczego wtedy nie miała głowy. Siedziała i płakała. Bratowa zajęła się przygotowaniem stypy, bo tradycja nakazuje ugościć żelobników. Brat pożyczyl od sąsiada „żuka” i pojechał do M. Po drodze kupił trumnę i krzyż. W kost-

nicy był tuż przed piętnastą. Pokłócił się z „zimnym chirurgiem”.

— Gorzał zionęło od niego na trzy metry, a jeszcze do mnie wyskoczył z gębą. Ze przyjeżdżam za późno, żeby nie zawracał mi głowy, bo on już skończył pracę — awanturę w prosektorium relacjonuje szwagier zmarłego. — W końcu zgodził się umrzeć i ubrać Stefana, ale skórę zdał ze mnie jak rzadko. W dodatku kecał przynieść litr wódki. Podobno potrzebna mu była do balsamowania zwłok.

Do domu żałoby nieboszczyk dotarł przed osiemnastą.

— Trochę dziwny się wydawał — przyznaje Maria R. — Pomyślałam, że śmierć go tak odmieniła.

— Wyprzystojniał nasz Stefan. Ładniejszy teraz niż za życia — chwalił modlący się przy trumnie sąsiad i krewni.

Pogrzeb rodzina chciała zamówić na niedziele. Termin ten nie odpo-

wiadał księdzu. Dal do wyboru: albo sobota, albo poniedziałek. Wybrali sobotnie popołudnie.

Ukradli tatusia

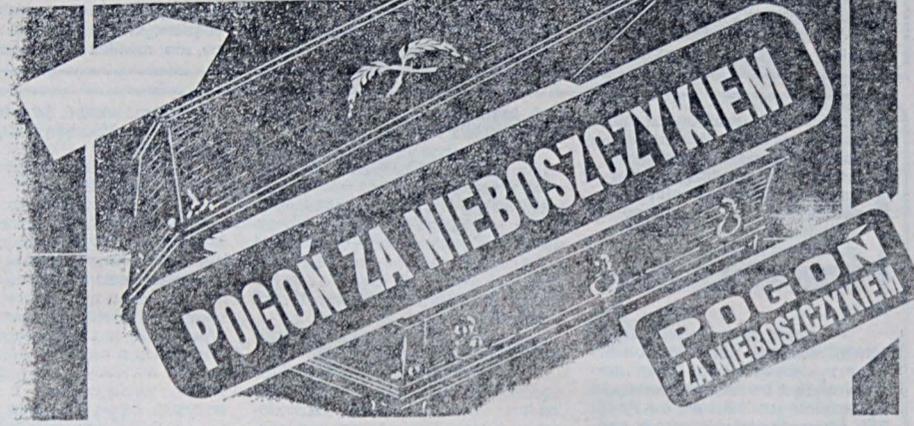
Jan W. umarł tego samego dnia i prawie o tej samej godzinie co Stefan R. W domu na peryferiach M. żaloba zapanowała a jednak z wyraźnym opóźnieniem.

— Zona w czwartek pojechała na Litwę. Na handel, bo z jej zasiłku i z mojej pensji nie da się żyć do pierwszego. A ja zaborożyłem z

Bierz pan albo spier...! — odparł „zimny chirurg”.

— Ukradli mi tatusia! Gdzie on jest? — Tadeusz W. z krzykiem wbiegł do gabinetu dyrektora szpitala.

Rozpętał burzę. Sprawdzano w papierach, przeszukano prosektorium i inne pomieszczenia. Wreszcie „zimny chirurg”, przynaglany złościami zwierzchnika, wytężył umysł i znalazł rozwiązanie zagadki. — Jednego odbierali wczoraj. Może się pomylili. Zawieźmy im tego, co został i zrobimy zamiankę.



kiwnął palcem. Położył się spać. Dopiero w sobotę wbił się w ciemny garnitur i ruszył załatwiać smutne formalności. Do kostnicy pojechał „nysą” z zakładu pogrzebowego.

Tadeusz W. nie miał siły nawet kiwnąć palcem. Położył się spać. Dopiero w sobotę wbił się w ciemny garnitur i ruszył załatwiać smutne formalności. Do kostnicy pojechał „nysą” z zakładu pogrzebowego.

— Przyjął mnie ten lachudra, co spał się na myciu i gołeniu umarłaków — opowiada Tadeusz W. Pokazał akt zgonu i mówię, żeby prosił mnie do tatusia. On odkrywa prześcieradło i pokazuje jakiegoś obcego.

— To nie ten. Własnego ojca przecież bym poznał — zaprotestował Tadeusz W.

— Innych klientów nie mam.

Tak zrobili. Obcy nieboszczyk został umieszczony w trumnie, którą Tadeusz W. przygotował dla ojca. Popędzony kierowca na wiejskiej bezdrożach wyciskał ostatni dech ze swojej „nysy”. Tylko pracownik prosektorium zachował stoicki spokój.

— Po co ten raban? — dziwił się. — Szuka jest, można dawać grabarzowi pod łopatę.

Gdy dotarli na miejsce, w domu Stefana R. trwały ostatnie przygotowania do pogrzebu. Czekało jeszcze tylko na księdza.

Pół godziny później i byłoby po wszystkim. Zakopaliśmy mego ojca pod cudzym nazwiskiem, na obcym cmentarzu. Niby wszystko dało się naprawić, ale zgorzienia był straszne. Krzyki, płacze, lamenty. Tamci długo nie mogli się zdecydować, który umarły jest ich. Prawi głosowanie urządzili. Do dziś nie mogę o tym spokojnie myśleć — do nerwuje się Tadeusz W.

Investycja 200 tys. zł — zysk 250 mln zł., jest wyludzenie od 20 do 50 tys. zł.

Ukasznie zabiera się do sprawy mieszkaniec Suwałk, proponując „dorobienie do pensji”, zakładając w domu agencję informacyjną. — to proste i tanie — zapewnił 21 stycznia w anonsie bytomskiej mutacji dwutygodnika „Fuks”. Nie przewidział nieborak, że gapiowaty wydawca kilka wierszy wyżej pomiescił jego sposób na dorobienie do pensji w innym jego ogłoszeniu: „Za 65 tysięcy

wieczną lampą naftową nie poszedłby tak daleko w farmazoństwie, jak Ryszard Błaszczak z Wilczych Łasków, który informuje, że „Firma amerykańska poszukuje chętnych do rozsyłania reklam — zarobek 40 mln zł dziennie. Kto chce niech spróbuje. (78-431 Turowo Pomorskie, Wilcze Łaski 51). Anonim z Międzychodu (64-400 skr. 47 dla 912) ma adres firm angielskiej placącej 350 funtów za adresowanie 1000 kopert. Ile bierze za tę informację, nie podaje...

(który) pozna miłą dziewczynę o skłonnościach do delikatnego, subtelnego maso-seksu”.

Zastrzegają się, że odpowie tylko na fotooferty.

Wiele z tych ofert stawnowi za waulowaną formę prostytucji, stręczycielstwa.

— Jesteś młody, ładny, trochę tolerancyjny, chcesz być sponsorem wany — napisz — kusi on? ona? ono — nie dowiemy się z tego ogłoszenia. natomiast „46-letni sponsor dyskretnie wprowadził w świat

HULANIE NA SZPALTACH

zł sprzedam 25 sztuk Informatów i poradników nadających się do powielania i rozsyłania, 16-431 Suwałki, skr. poczt. 1.../1”

Ilu ogłoszeniowców liczących na zysk, tyle sposobów podejścia do... szmalu. Iwona proponuje 6-7 mln zł miesięcznie przy adresowaniu „złocym” kopert. Alfa wie, gdzie na Zachodzie placą 400 DM miesięcznie za krew. Ktoś inny dysponuje 17. sposobami zarabiania pieniędzy za Zachodzie. Realista jest gotowy za 20 tys. zł sprzedać 400 adresów pomocy z tegoż samego Zachodu. itd., itp. etc.

Nawet Jurek Wusiemka, który przed laty na białostockim Siennym opchnął bogactwu Polonusowi XVII-

Seksowne amory

„Boy lat 21. Przystojny kawaler — pozna ładną i zgrabną dziewczynę do lat 26, lubiącą naturę, dla której nie co ludzkie nie jest obce.” — to prawdziwy serafin, jakich wielu w podlaskiej stolicy. (KP z 12-13-14.02.1992 r.)

Kawę na lawę wykładają „Szczupły, wesóły gay, (który) pozna panów. Uprzejmy chwile. Foto i list. Całkowita dyskrecja. Włodawek ARO 11349”. Ty mi, ja tobie można strścić inny anonis o treści: „Szukasz młodej dziewczyny, pomożesz finansowo? — napisz, przyjadę. Gilwice”. Albo „Lekarz, lat 47 pozna panie do lat 45 interesujące się miłością francuską. Warunek własne M”. Obok ogłasza się „sympatyczny kulturalny 40-latek

sexu niską, filigranową nastolatkę z Olsztyna i okolic”.

Nocny kowboy — „32-letni 176/70 pozna panie les lub bi. Cel — sex bez pruderii, wiek do 15 lat, cały kraj, z własnym lokum”.

Coraz częstsze są ogłoszenia w rodzaju: „Mężatka, 29 lat pozna sponsora — kochanka. Twoja szczerza propozycja warunkiem odpowiedzi. Kaliskie”.

Łatwo też trafić ze szpalt do małżeńskiego toż. „Młoda dziewczyna bardzo seksowna pozna panów do lat 35, lubiących seks z całej Polski. Przyjmę także oferty od małżeństw. Mam czas i... Rozluźnienie obyczajów zagraża rodzinie: „27-latek szuka bezpruderyjnej kochanki z woj. zielonogórskiego. Wie-

Wycieczka z **ESKK**?

Tak! Począwszy od 1993 roku **ESKK** losować będzie co kwartał wycieczkę do krajów Europy Zachodniej wśród swoich studentów, którzy przekroczyli półmetek kursu. Losowanie odbędzie się w obecności notariusza. Wybór miejsca docelowego wycieczki oraz termin wyjazdu należy każdorazowo do laureata losowania, przy czym możliwość wyboru są bardzo duże. Zdecydować się bowiem można na wycieczkę do Londynu, Paryża, Berlina, Hamburga, Amsterdamu, Madrytu lub Rzymu.



A w którym kursie Państwo chcieliby uczestniczyć? Wystarczy zamówić bezpłatną lekcję próbną aby zapoznać się z nowoczesną metodą nauki **ESKK**.

Spróbuj! Ryzykujesz tylko tym, że zaczniesz się uczyć.



BON NA BEZPŁATNĄ LEKCJĘ PRÓBNĄ

Proszę o przysłanie mi jednej bezpłatnej lekcji kursu:	okres nauki	mieściłna cena
dla początkujących	(16 mies.)	90 000 zł
<input type="checkbox"/> Angielskiego <input type="checkbox"/> Francuskiego <input type="checkbox"/> Hiszpańskiego <input type="checkbox"/> Rosyjskiego <input type="checkbox"/> Holenderskiego <input type="checkbox"/> Niemieckiego <input type="checkbox"/> Włoskiego		
dla średnio zaawansowanych	(16 mies.)	90 000 zł
<input type="checkbox"/> Angielskiego <input type="checkbox"/> Niemieckiego		
dla zaawansowanych	(16 mies.)	90 000 zł
<input type="checkbox"/> Francuskiego		
dla biznesmenów	(16 mies.)	125 000 zł
<input type="checkbox"/> Niemieckiego		
<input type="checkbox"/> Kroju i szycia (12 mies.; 85 000 zł)		
<input type="checkbox"/> Nauki gry na instrumentach klawiszowych (keyboard) (12 mies.; 75 000 zł)		
<input type="checkbox"/> Podstaw księgowości dla każdego (12 mies.; 110 000 zł)		
<input type="checkbox"/> Nauki zawodu sekretarki (12 mies.; 100 000 zł)		
<input type="checkbox"/> Nowoczesnego zarządzania (12 mies.; 125 000 zł)		

Imię i nazwisko: _____
 Ulica: _____ Numer domu: _____
 Kod pocztowy: _____ Miejscowość: _____ 47

Bon prosimy przelać pod adresem: **ESKK skr. poczt. 200, 60-959 Poznań**

k 452-0

URSUSY

taniej jak w fabryce kupisz w Zambrówie tel. 34-56 wieczorem 34-47.

g 2394-0

- odzież sportowa
- obuwie tekstylne i „sierżany”
- bielizna, rajstopy (ceny fabryczne)
- odzież dziecięca i niemowlęca.

HURTOWNIA, Elk, Jana Pawła II 7 w godz. 8.00—16.00.

Eg 2298-0

MATERIAŁY BUDOWLANE

Błacha ocynkowana stal zbrojeniowa cement, wapno, papa, lepek styropian, wełna mineralna. **ACY-AGA** Jutrzenki 3 tel. 76-22-94.

g 2750-0

GLAZURA TERAKOTA
WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK
CONSUS Białystok Zwycięstwa 25A

k 372-0

Hurtownia „Florian”

18-400 Łomża ul. Sikorskiego 166 A tel. Łomża 160-128 (dom 171-115 Łomża) oferuje najtaniej w regionie Polski północno-wschodniej:

- węgiel (gruby, orzech, miał)
- cement portl. 350-400 tys./tonę, z podatkiem
- wapno hydratyzowane — 720 tys./tonę.

Eg 1649-0

HURTOWNIA OPAŁU — STANISŁAW POPLAWSKI

Łomża, ul. Sikorskiego 166 A (Plac PKP) tel. 160-240, tel. dom. 169-305

Oferuje **WĘGIEL WYSOKOKALORYCZNY**:

- gruby — kostka — orzech — groszek — koks oraz miał na zamówienie po 380 tys. zł/tonę
- wszystko w NAJLEPSZYCH gatunkach
- po cenach kopalnianych — już od 700 tys. wżwyż
- zagwarantowana solidność i szybkość obsługi
- transport na życzenie klienta (w odległości do 250 km)

ZAPRASZAMY

Eg 1662-0

BIELSK
HURTOWNIA
 • chemia
 • gospodarstwa
 • kosmetyki
CENY FABRYCZNE
OD 3 MARCA

PODLASKI 30-88 24-31
 PIŁSUDSKIEGO 33 / plac GS

Bg 110-0

PHU „CHOIŃSKI”

Wola Zambrowska 8 tel./fax 37-55 k/Zambrowa

oferuje po cenach zaopatrzeniowych: węgiel — kęsy, kostka, orzech (wysokokaloryczny) cement p35, h25 w workach (cement biały) wapno hydratyzowane w workach

błacha ocynkowana blacha szwedzka na dachy 5 kolorów papa asfaltowa i lepek ościeżnice metalowe stolarka okienna i drzwiowa **STOLBUD SOKOŁKA** eternit falisty płytki i głęboki cegła klinkierowa cegła palona kostka chodnikowa i drogową pustaki wiórowe z atestem wełna mineralna styropian. Zg 268-0

W Suwałkach wynajmę lokal handlowy o pow. ok. 100 m kw. Wiadomość: Augustów, tel. 23-03. g 2947-00

CEGLE CERAMICZNA pełna i dziurakę

oferuje producent **CEGIELNIA MATWICA** gm. Nowogród, tel. Łomża 17-65-21 Ceny konkurencyjne

Eg 1670-0

CIĄGNIKI • MTZ-80 • MTZ-82 • T25-A
ROLNICZE **AUTO-SALON** „GLOBTEX”

Białystok, ul. I Armii Wojska Polskiego 9 tel./fax 753-187, tel. 752-564 wew. 48, 49

g 2699-0

KOPIARKI TELEFAXY **Canon**

BIFAX Autoryzowany **SERWIS** i **SPRZEDAŻ** - Kraj - Export - hurt, detal, mat. eksplata.

Białystok, ul. 1000-Lecia PP 10 tel. 753-434, tel./fax 752-188

g 2112-0

RZYM-WENECJA FLORENCJA-WIEDEN

9-dniowa wycieczka za 3 300 000 zł najbliższe terminy:

22-30.04, 27.05-04.06.

„PRIMA” Białystok ul. Sienkiewicza 3 tel. 435 352

SUWAŁKI tel. 32 89

ELK tel. 103 158

ZAMBRÓW tel. 25 25

ŁOMZA tel. 66 52

NIEPRZERWANIE OD TRZECH LAT

PRZEJAZDY DO BRUKSELI

autokarem z toaletą i video, w każdy piątek.

„PRIMA” Białystok ul. Sienkiewicza 3 tel. 435 352

SUWAŁKI tel. 32 89

ELK tel. 103 158

ZAMBRÓW tel. 25 25

ŁOMZA tel. 66 52

k 564-06

64-0

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

251-16
Współczesna



Białostocka Centrala Materiałów Budowlanych sp. z o.o. w Białymstoku zaprasza do swojej **Hurtowni Stali**

przy ulicy Zwycięstwa 79 w Białymstoku tel. 513-212 wew. 240.

Prowadzimy magazyn konsygnacyjny Wavin Metalplast-Buk w cenach producenta

- rury ciśnieniowe wodociągowe z PCW od φ 80 do φ 400 — na 6 atm i 10 atm.
- rury przepustowe z PCW φ 160 i φ 110 dł. 6 mb
- rury gazowe PE φ 25-400
- ponadto prowadzimy sprzedaż:
- stali zbrojeniowej żebrowanej i gładkiej
- stali kątownej i ceowej
- blachy ocynkowanej trapezowej i gładkiej 0,5 - 0,75 mm
- blachy czarnej od 1,5-12 mm
- rur stalowych czarnych i ocynkowanych φ 15 — φ 168
- rur czarnych izolowanych φ 50 i φ 80
- kable energetyczne aluminiowe typ YAKY

Sprzedaż materiałów po atrakcyjnie niskich cenach, najwyższej jakości, z atestami producentów.

Zapraszamy w dniach poniedziałek — piątek w godz. 7-15.

k 479-0

Współczesna

KUPON OGŁOSZENIOWY
UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

Termin druku:

Rubryka:

- lokale
- usługi
- samochody
- różne

Cena za 1 słowo:

4.000 zł, w wydaniu magazynowym: 8.000 zł

Przyjmowanie zleceń — tydzień przed datą druku ogłoszenia

Imię i nazwisko:

Adres:

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przelać pod adresem:

BIURO OGŁOSZEŃ „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

15-950 Białystok, ul. Suraska 1, tel. 251-16

KONTO: Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi 0/Białystok 340409-808-136

żyj
KOLOROWO

polifarb
cieszyn
s.a.



AKCJE NAJWIĘKSZEGO W POLSCE PRODUCENTA FARB I LAKIERÓW

Jeszcze do nabycia w punktach
sprzedaży w następujących bankach:

BIAŁYSTOK BG, ul. Rynek Kościuszki 7
PBG, ul. Sienkiewicza 42
PKO BP, ul. Rynek Kościuszki 16

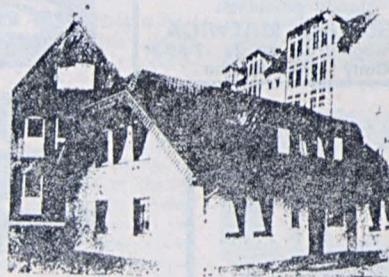
ELK BGŻ, ul. Armii Krajowej 24

k 569-00

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

TYLKO U NAS!

NAJNOWSZA
OFERTA
UBEZPIECZENIE
MIESZKAŃ



- W zależności od możliwości finansowych
- Konkurencyjne składki przy bardzo szerokim zakresie ochrony
- Wyjątkowo atrakcyjna wysokość wypłat z tytułu ubezpieczenia

Zapraszam

- w Białymstoku, ul. Mickiewicza 9, tel. 415-503, 325-271
- w Łomży, ul. Legionów 32, tel. 41-81
- w Suwałkach, ul. Utrata 2B, tel. 62-532

Nasi agenci są
do Państwa dyspozycji.

WARTA

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI S.A.
ROK ZAŁOŻENIA 1920

k 591-0

Urząd Skarbowy w Suwałkach podaje do publicznej wiadomości, że dn. 10 marca 1993 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Skarbowym w Suwałkach, ul. 1-go Maja 2a p. 134 odbędzie się licytacja niżej wyszczególnionych ruchomości:

	cena szacunk.
1. Maszyna dziewiarska model KH-892 prod. Japonia	3.430 tys. zł
2. Maszyna dziewiarska model KH-840 prod. Japonia	3.430 tys. zł
3. Maszyna dziewiarska, model: HH- -840/KR-830 prod. Japonia	5.390 tys. zł
4. Maszyna do szycia Łucznicz LZ3	1.120 tys. zł
5. Maszyna do szycia, model Łucznicz LZ3	1.120 tys. zł
6. Maszyna do szycia OVERLOCK, klasa 8515 rok prod. 1978	2.520 tys. zł
7. Komputer z:	
— Fax model: SCAN PLUS, prod. Taiwan	8.876 tys. zł
— drukarka OKILASER 400, model: EN 251 OB	
— monitor kolorowy, model: RP 900 51170	
— klawiatura, model: RP 8919159	

Przystępujący do licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny szacunkowej w dniu licytacji. Cena wywoławcza wynosi 3/4 ceny szacunkowej. W przypadku niedojścia I licytacji do skutku, II licytacja odbędzie się w dniu 17 marca 1993 r. o godz. 10.00. Urząd Skarbowy nie odpowiada za wady ukryte, nie uzupełnia występujących braków oraz zastrzega sobie prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn. Informacji udziela się pod telefonem 46-01.

k 586-1

Spółdzielnia Usług Rolniczych w Filipowie, ul. Fabryczna 8, 16-424 Filipów woj. suwalskie ogłasza przetarg nieograniczony na następujący sprzęt:

1. Kombajn ZO56/5 — trzy sezony	szt. 1 —	200 mln. zł.
2. Rozdrabniacz ZO56	szt. 1 —	10 mln. zł.
3. Przyczepa D 722	szt. 2 —	po 15 mln. zł.
4. Sadzarka do ziemniaków	szt. 1 —	7 mln. zł.
5. Rozsiewacz NO35	szt. 1 —	15 mln. zł.
6. FSO 1500 — rok 1990	szt. 1 —	45 mln. zł.

Sprzęt można oglądać w dniu przetargu w godz. 7.00—10.00. Informacji telefonicznej udziela pracownik biura Spółdzielni telefon Filipów 67.

Przetarg odbędzie się w dniu 1993.03.11 o godz. 11.00 w biurze Spółdzielni.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny należy wpłacić do kasy spółdzielni w dniu przetargu do godz. 10.00.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w całości lub w części bez podania przyczyn. Sprzęt będzie sprzedawany w stanie technicznym przedstawionym do oględzin. Spółdzielnia nie będzie uzupełniać ewentualnych braków i nie odpowiada za wady ukryte.

k 587-1

Spółdzielnia Mieszkaniowa Budowlanych w Giżycku ogłasza nabór lokatorów na mieszkania typu M-2 i M-3, będących członkami spółdzielni z województwa suwalskiego.

Blisze informacje: Giżycko, ul. Przemysłowa 1, tel. 42-81 wew. 249.

k 592-1

WIZYTÓWKI
I NALEPKI
atrakcyjne ceny
krótkie terminy

SKŁAD KOMPUTEROWY
książek, folderów, papierów
firmowych, katalogów, gazet,
plakatów itp.
„PRIMA” Białystok
ul. Sienkiewicza 3
(Klub MPiK II p.)
tel. 435 525

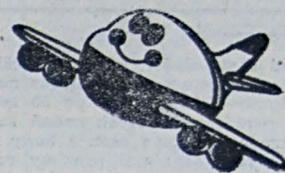
POLONEZ CARO
najtaniej

WSZYSTKIE TYPY - KOLORY
WYPOSAŻENIE DO WYBORU

LEASING • RATY
KOMIS
MARIMPEX

ul. I Armii Wojska Polskiego 9
tel. 753-187, fax 754949
codziennie 9-16, niedziela 9-13

LOT



- * najniższe ceny biletów lotniczych
- * specjalne taryfy dla emigrantów i rodzin
- * atrakcyjne połączenia przez Amsterdam
- jedyny agent KLM na wschodzie
- * korzystne warunki trwałej współpracy dla przedsiębiorstw i instytucji

REZERWACJA INFORMACJA SPRZEDAŻ

BIAŁYSTOK

ul. Suraska 6, tel. 953 lub 241-71

ŁOMŻA

ul. Polowa 45, tel. 160-200

MOVADO



BRITISH AIRWAYS



Lufthansa



k 560-0

lekarskie



IRENA Szantula, specjalista chorób wewnętrznych, wtorki 16.00-17.00. Przychodnia - Szosa Zambrowska, Łomża

Lg 2503-1

sprzedam



POLONEZ Caro (1992). Łomża tel. 168-729

Lg 2518-1

12op 1990 okazjonalnie tanio, tel. 777-539.

g 3028-1

LADA 2107 (1991) Hajnówka, tel. 134-63 po 16.00.

g 3046-1

RAF - 1989, 8 osób + 700 kg. Branickiego 29/54.

g 3058-1

KUCHNIE mikrofalowa, lodowka, zamrażarka, piec c.o. na gaz. Łomża 176-164.

Lg 2513-0

AUTOMAT do lodów, parownik do komory chłodniczej. Łomża 39-42.

Lg 2506-0

STEBNOWKA Minerwa, Textima, wytwornicę pary - sprzedam. Kolno 25-86.

Lg 2507-0

SPRZEDAM kombajn zawieszany do zboża, tel. Ostrożany 73.

Sig 563-1

matrymonialne



"HALSZKA" ZARY SKRYTKA 12 KOJARZY MAŁŻENSTWA KRAJOWE, ZAGRANICZNE. FOTOKATALOGI.

p 97-0

nauka



OLC - kursy komputerowe, angielskiego, księgowości komputerowej, sekretarek, podatkowe, maszynopisania, 324-958.

g 2972-0

EGZAMINY na prawo, 2-73-32.

g 11140-0

MIESIAC w Leeds. Wyżywienie, nauka 6.000.000, tel. 777-539.

g 3028-1

RYSUNEK, 321-140.

g 3059-1

usługi



SZYCIE spodni - Upalna 34.

g 1288-0

USŁUGI transportowe w kraju, za granicą Mercedesem 1,2 tony. Posiadamy wolne moce przerobowe na stanowiskach blacharsko-spałalnico-lakierniczych. Polecamy usługi w zakresie napraw głównych silników. Atrakcyjne ceny, krótkie terminy. PHU „Centrum” telefon 754-314, 754-201.

g 3017-00

AUTOMATYCZNE pralki naprawiam, 522-740 Tomczak.

g 3045-0

NAJTANSZE projekty, 268-23.

g 3030-1

samochody



AUTOHANDEL „FUTURA”: komis. „WARTA”. Peugeoty bez cla. Wysockiego 20, 75-16-13.

g 3002-0

MERCEDESA 204D (1976) sprzedam. Augustów tel. 46-925 po 19.00.

Sg 2259-1

KUPIE samochód uszkodzony. 410-414.

g 3031-1

AUDI 100. Łomża 160-469.

Lg 2508-1

lokale



POLBUD w Bielsku Podlaskim tel. 24-91 wynajmie 320 m kw. powierzchni ogrzewanej na działalność handlową, biurową lub produkcyjną.

k 590-0

WSCHODNIA Agencja Nieruchomości „L & B” kupno - sprzedaż - wynajem. Suraska 1, tel. 232-46 (47, 48) wew. 39.

Ag 537-0

turystyka



WŁOCHY - wycieczki. BRUKSELA - mercedesem, DRUSKIENNIKI - sanatorium. „Ocean”, Wyszyńskiego 2/77, 283-74.

g 2997-0

mieszkania



KUPIE M-4. Łomża 168-371 wewn. 37.

Lg 2516-1

różne



MAGIEL, heblarkę Dyma sprzedam, zamienie na „malucha”, kamerę, 517-923 po 18.00.

g 3008-1

SPRZEDAM szafę chłodniczą „Zuka”, „Wolga” - po wypadku na części (Lewkowski) Zelechy 21, gmina Piatnica.

Lg 2519-1

praca



PRACA ZA GRANICĄ - poradnik (loteria wizowa) - pytaj w kioskach.

k 475-0

AGENCJA towarzyska zatrudni atrakcyjne panie. Giżycko 41-58.

Lg 2520-1

sklepy



AMERYKANSKIE i włoskie materace tapczany i łoża, przesłania frotte, Zbyszko i Jagienka, 436-294.

g 2962-0

Przedsiębiorstwo Importowo-Eksportowa I&Ex Białystok, ul. Młynowa 21. tel / fax 220-08, tix 85-25-39



Bezpośredni importer to gwarancja najniższych cen!

WYKŁADZINY z USA i Europy Zachodniej

Wykładziny pcv już od 65 tys. zł/m DYWANY

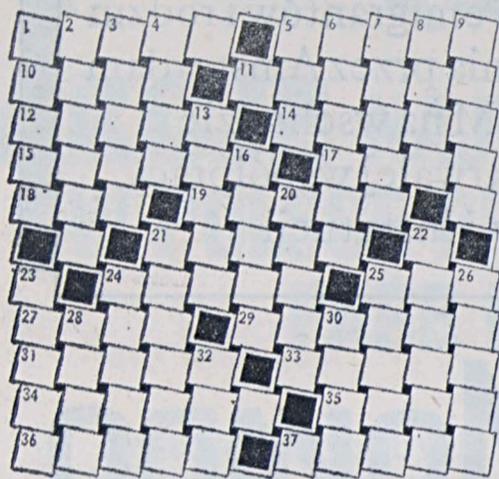
Salony Firmowe "SULTAN" Białystok, Mickiewicza 44 Jurowiecka 21 Suwałki, Noniewiczza 93 Łomża, Polowa 51 Biała Podlaska, Kolejowa 5



PO ROZUM DO GŁOWY

Wśród czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym prawidłowe rozwiązanie co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 3 bony PKO po 50 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązanie trzech zadań zostanie rozlosowana cena nagroda rzeczowa oraz 3 bony PKO po 100 tys. zł. Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie zaznaczyć: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 80”. Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji.

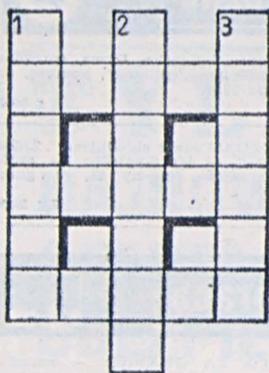
KRZYŻÓWKA (1)



POZIOMO: 1) odrobina, 5) owoc południowy, 10) imię psa, 11) państwo, kapelusze lub afera, 12) stan w Malezji, 14) starszy był wrogiem Kartaginy a młodszy wrogiem Cezara, 15) osąd, 17) skałczenie, 18) nie przyjęta nazwa jednostki prędkości liniowej, 19) „porywisty” pisarz, 21) mały czworonożny przyjaciel człowieka, 24) coś ze szlachetnych wędlin, 25) siatka do łapania motyli, 27) olejek różany, 29) nakłonienie, 31) gra w karty, 33) lutowy solenizant, 34) miejsce lądowania arki Noego, 35) imię Lerskiej, 36) wyspa Sri Lanki znana z poławiaczy pereł, 37) pusty frazes.

PIONOWO: 1) kamizelka ratunkowa, 2) jednoroczna roślina oleista, 3) współczesny dramaturg rosyjski (ur. 1924 r.), 4) olej rybi, 5) pojemnik na paliwo, 6) miasto w pld. Iranie, 7) hebrajskie imię męskie, 8) w mitologii egipskiej bóg Teb, 9) twórca religii Sikhów, 13) budka „Ruchu”, 16) ślimak płucodyszny, 20) pożywienie dla śpiewaków w klatce, 21) uroczysta przemowa, 22) poprzedzała galiardę, 23) wyspa w grupie Riau, 24) znak Zodiaku, 25) zaliczany do najgroźniejszych bojowych środków trujących, 26) tytuł znanego filmu A. Wajdy, 28) waga opakowania, 30) może być maxi, midi lub mini, 32) cyrk lodowy.

„GENTO”



KRZYŻÓWKA (2)

POZIOMO: (określenia wyrazów tworzą myśl Demokryta, podano je w przypadkowej kolejności)

- prosta
- droga
- najlepsza

PIONOWO:

- 1) chabazyt lub desmin.
- 2) zamach na tle politycznym.
- 3) zbyt ciężkie obciążenie.

„RAYEN”

NAGRODY

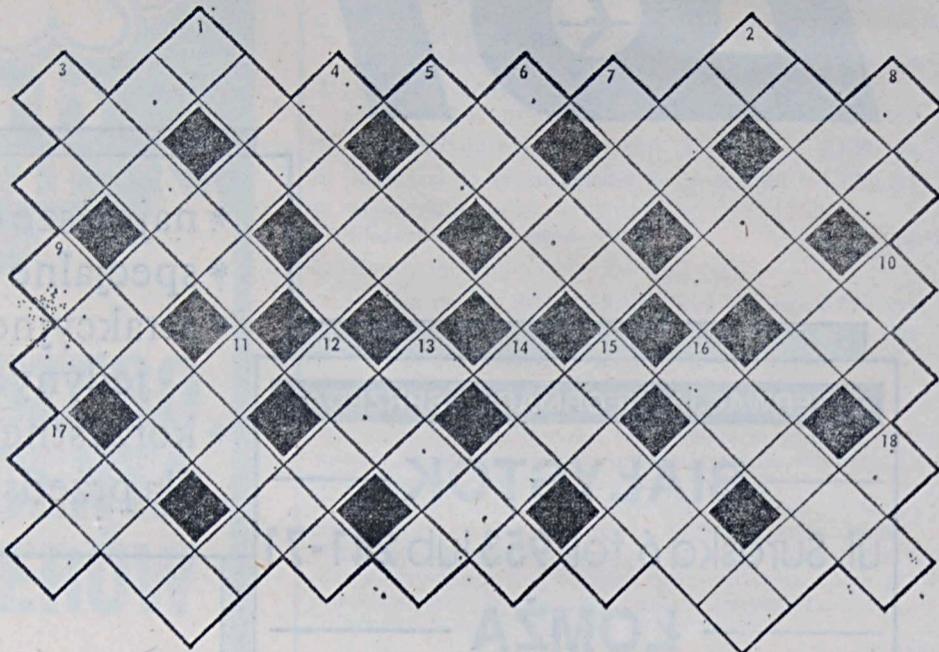
Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z „Magazynu” nr 77 główną nagrodę — zegarek z radiem otrzymują Państwo Jadwiga i Wacław Olędzey z Białegostoku.

Ponadto rozlosujemy 15 bonów oszczędnościowych PKO. Otrzymują je: Waleria Mazurek z Pizsa, Małgorzata Jabłońska z Pizsa, Paweł Kaliszewicz z Bociek, Ewa Masiejczyk z Giżycka, Ryszard Rydel z Gołdapi, Zenon Kowalski z Węgorzewa, Bolesław Obora z Supraśla, Stanisław Czerwonka z Elku, Krzysztof Charkiewicz z Eliaszków, Marzenna Kierklo z Augustowa, Małgorzata Grzegorzycz z Elku oraz Wanda Dec, Adam Dzieszkowski, Kazimiera Filoc, Krzysztof Litwińczuk z Białegostoku.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej”. Bony oszczędnościowe PKO prześlemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. Nasz adres: Białystok, Suraska 1 (pok. nr 36).

(boż)

UKOŚNIK TAUTOGRAMOWY (3)



Wszystkie wyrazy rozpoczynają się tą samą literą.

PRAWOSKOŚNIE: 1) nazwa znanej pralki, 2) samochód z Turynu, 3) służący, stugus, 5) mebel do siedzenia, 7) przyczółek, naczółek, 9) wybraniec, ulubieniec, 12) wędrowny sztukmistrz, kuglarz w Indiach, 14) jedna z podstawowych nauk, 16) nieprzyjemny zapach, 17) furmanka.

LEWOSKOŚNIE: 1) część uroczystego stroju wieczorowego, 2) amerykański rolnik, 4) angielski fizyk i chemik (1791—1867), 6) domena radia, 8) świat zwierzęcy, 10) językoznawca badający dźwiękową stronę języka, 11) plac, rynek będący miejscem zgromadzeń ludowych, 13) znana polska aktorka filmowa, 15) imię męskie związane z konopiami, 18) głęboki rów napełniony wodą mający cel obronny.

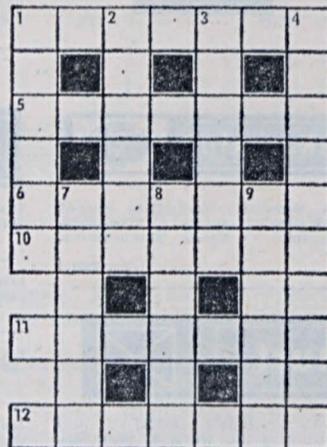
„GENTO”

ROZETA SYLABOWA (4)

PRAWOSKRĘTNIE: 1) zdawanie sobie sprawy ze swoich przeżyć, 2) niezwykle zdarzenie spotykające kogoś, 3) część przewodu pokarmowego, 4) „podwójny” stan w USA, 5) ośrodek wypoczynkowy nad Sanem, 6) Jan Cybis albo Zygmunt Waliszewski, 7) Katarzyna, 8) solenizantka z 30 lipca, 9) może być retoryczne, 10) uszkodzony znaczek pocztowy, 11) chrząszcz, którego larwy żywią się nasionami roślin motylkowatych, 12) dziecko, latorośl.

LEWOSKRĘTNIE: 1) człowiek wyrobiony towarzysko, 2) dodatek do nazwiska, 3) jakiś człowiek, osobnik, 4) piosenkarka francuska pochodzenia włoskiego (1933—1987), 5) sułtanat utworzony na początku XIX w. w Sudanie Zachodnim, w 1903 r. opanowany przez Brytyjczyków, 6) uczestnik rewolucji węgierskiej i powstania styczniowego, używający pseudonimu „Rębajło”, 7) inaczej skublica, 8) prawnik, 9) choroba płuc, 10) utwór muzyczno-wokalny, 11) poprzeczki podczas skoku lub króla z tronu, 12) przeciwieństwo pychy.

„HELLES”



KRZYŻÓWKA (5)

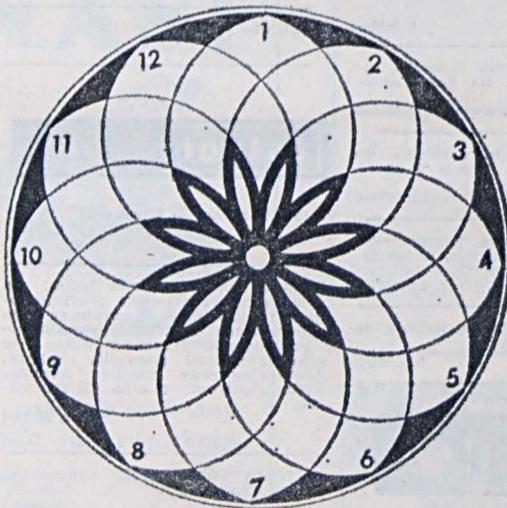
POZIOMO:

1) zjawisko dostosowania barwy zwierzęcia do otaczającego go środowiska. 5) kłopoty, tarapaty. 6) ludowy taniec szkocki. 10) element dekoracyjny stropu. 11) leczenie. 12) obchodzi imieniny 2 marca.

PIONOWO:

1) narzędzie do wbijania gwoździ. 2) były dyktator Filipin. 3) broń chuligana. 4) lewy dopływ Jeniseju. 7) magnetofonowa lub magnetowidowa. 8) odwrotność funkcji cosinus. 9) Zwierzyniec Niebieski.

„RAYEN”



ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 78

1) KOŁOWO: rozwódka, zasadzka, szyderca, lodówka, kamionka, samowar, bigamia, robotka, pilotka, polana, Dakota, cieślina, narzuta, nagona, tapeta. DOŚRODKOWO: rozwarcie, kabina, zamiana, karota, szykana, capina, lokata, kapota, Kanada, kasata.

2) POZIOMO: aeronauta, prorektor, koszara, Emil, krasnodrzew, akt, trener, zapomoga, Mona, pirat, lori, sikora, kret, egreta, okoń, Rakas, armatura. PIONOWO: zapora, persak, Luter, atom, kariera, rozstanie, orant, Nero, akademik, zegarek, ropleń, sororat, amok, Zorro, pastor, tatar, masa, gra.

3) lędźwian, liverant, lanolina, longplay, hechtuga, limuzyna, leworeki, langusta, luminarz, latorośl, labirant, lawirant, lutnista, lokajata, Laskowik, laikarka. 4) POZIOMO: siwak, igrz, trans, miara, broda, atak, rzepak, karo, wandal, Sawa, maszt, rzeka, jasyr, arena, krata. PIONOWO: kłama, rabata, sztab, wiano, kasza, rzeźnia, drapacz, trasa, krowa, strzał, Wieden, majak, susza, torba. 5) POZIOMO: tofian, Atakama, Saragat, agapant, Kosista. 6) Malalas, alantina, Lavater, anafora, litopon, aneroide, Saranda.

Kupon „GW” Nr 80

Tadeusz W.

Najbardziej go boli, że włos nie spadł z głowy głównemu winowajcy. Napisał na „zimnego chirurga” kilka skarg, a ten prosperuje jak dawniej. Może nawet lepiej, bo śmierć ostatnio zbiera w okolicy obfite żniwo.

W naszym fachu nie ma strachu

W rogu szpitalnego placu niewielki budynek z czerwonej cegły. Kto może, omija go szerokim łukiem. Żadnej tabliczki.

„Zimny chirurg” ma czterdzieści kilka lat. Niewysoki, tysiający, tęgi. Ręki nie podaje, bo właśnie oderwałem go od pracy. Prosi, żeby poczekać aż skończy z „klientem”. Chyba, że mam ochotę popatrzeć? Nie mam.

Rozmawiamy na dworze.

— Chodzi o tamtą zamianę truposzów? Niezła była heca! — śmieje się od ucha do ucha.

Po chwili poważnieje i przybiera postawę obronną: — Wszyscy się myślą. Lekarzom zdarzają się gorsze rzeczy. Nóż się jakimś niedouczonemu konowalowi zaślizgnie i człowiek idzie do ziemi.

W „zimnym” fachu robi już piętnaście lat. Uważa się za specja, jakich mało. Pomaga w sekcjach zwłok, dodatkowo ubiera, myje, goli i strzyże zmarłych. Gdy rodzina zamówi usługę i odpowiednio zapłaci.

— Nic nie ma teraz za darmo — twierdzi. — Jak kapitalizm, to kapitalizm.

Pijakiem — zapewnia — nie jest, ale kielicha lubi sobie strzelić. Nawet i w pracy, bo w kostnicy ziąb, a towarzystwo wyjątkowo ponure. Nie wyklucza więc, że był nietrzeźwy, gdy Jana W. „wypisywał” jako Stefana K.

— Mogę mówić prawdę. Z roboty i tak nie wywala. Kto przyjdzie na moje miejsce? To wcale nie taki lekki chleb — „zimny chirurg” nie martwi się o przyszłość.

Nie czyni też sobie wyrzutów z powodu pomyłki.

— Umrzka odpacykowałem, że go własna żonka nie poznała. Od razu było widać rękę mistrza — dumnie wypina pierś, jakby czekał na order i pamiątkową fotografię.

ANDRZEJ IRSKI



Aniołek pokazał charakter

Lata przemijają, a niektórzy ludzie pozostają jakby nieknięci wiekiem. Zwłaszcza ci, którzy mieszkają w Hollywood w pobliżu najlepszych chirurgów plastycznych. Na przykład trzy „Aniolki Charliego”: Kate Jackson (dziś 44 lata), Jaclyn Smith (45) i Farrah Fawcett (46). Przed piętnastoma laty trzasnęła pierwszy klaps do serialu. Teraz producent Aaron Spelling chce kręcić nowe odcinki. Dwie kobiety — Kate Jackson i Jaclyn Smith — opowiedziały się spontanicznie za Farrah Fawcett spontanicznie „powiedziała — nie, chociaż Spelling chciał jej zapłacić milion dolarów, Farrah stwierdziła: „To mogłoby zaszkodzić mojej pozycji”. Jako jedyna bowiem z tej trójki wyszła z pozycji zaszufladkowego wampa. Filmami „Extremities” czy „Barbara — Hutton — Story” wykonała skok do grupy aktorek charakterystycznych. Jest teraz w jednej szufladzie z Meryl Streep. Spelling zna jej wartość: „Zapłacię każdą cenę” — mówi.

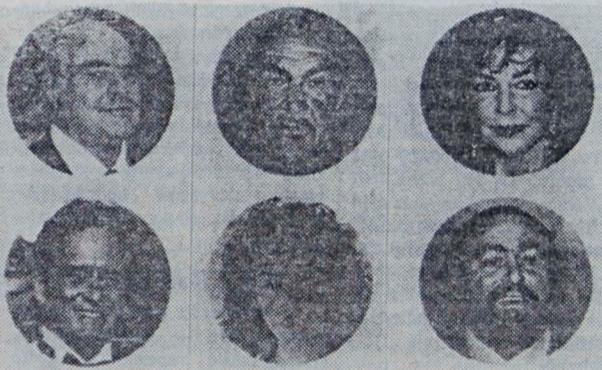
Ale Farrah nie jest już do kupienia.

BUNTE

opr. I. AXMANN

Na zdjęciu „Aniolki” przed 15 laty i dziś.

Ile kasują gwiazdy?



zainkasował rekordową gażę 6 milionów dolarów za pół minuty.

Sean Connery, lat 62 — „James Bond”. W zakończeniu „Robin Hooda” — filmu Kevina Costnera za 45-sekundowy występ i jedno wypowiedziane zdanie zainkasował 500.000 dolarów, 11 tysięcy za sekundę.

Isabelle Adjani, 34 lata — „Camille Claudel”. Dior ocenił jej urodę na 2 miliony dolarów. Tyle otrzymała za dwuminiutową prezentację sukni balowej. Milion za minutę.

Gwiazdy wielkiego kalibru, takie jak Brando, Douglas czy Elizabeth Taylor zarabiają w ciągu sekundy więcej, niż inni przez całe życie. I tak na przykład:

Marlon Brando, 68 lat — „Ostatnie tango w Paryżu”. Stary gwiazdor za swoją rolę w „Kolumbie” otrzymał 5 milionów dolarów. Musiał polecieć do Hiszpanii. Jego kwestia trwała razem 10 minut. Zarobił pół miliona dolarów za minutę.

Michael Douglas, 48 lat — „Basic Instinct”. Supergwiazda. Tylko za głos w nowej reklamie Nissana

na podst. BUNTE
opr. I. AXMANN

Nowa teoria

Zagadkowy wybuch o sile równej 1000 bomb atomowych zrzuconych na Hiroszimę, który miał miejsce przed 85 laty nad centralną Syberią, a który zniszczył kilkaset kilometrów kwadratowych lasu, spowodował asteroid o średnicy około 30 m. Do tego wniosku, po matematycznej symulacji wybuchu, doszedł zespół naukowców NASA i Uniwersytetu w Wisconsin. Informacja o wynikach tych badań została opublikowana w ostatnim numerze czasopisma „Nature”. Według naukowców zajmujących się tzw. „tunguską zagadką”, asteroid eksplodował na wysokości 8 km nad ziemią.

300 milionów i to za mało!

Z okazji 58. rocznicy urodzin legendarnego Elvise Presleya, w jego rodzinnej miejscowości, z udziałem ministra poczty rozpoczęto sprzedaż specjalnego znaczka pocztowego wydrukowanego na cześć Presleya. 10 tys. fanów zakupiło natychmiast ponad milion znaczków z podobizną Elvise.

Pierwszy z serii, w pamiątkowej oprawie, otrzymała jego córka. Znaczek został wydany w niespotykanym dotąd nakładzie 300 milionów sztuk, nie filatelści sądzą, że wkrótce go zabraknie i osiągnie on znacznie większą wartość niż nominalne 29 centów.

JOZEF MAKOWIECKI

NASZE ZDROWIE

Ziewanie uspokaja

Kiedy jesteśmy zmęczeni — ziewamy, kiedy siedzimy w zadymionym dusznym pomieszczeniu — też nie możemy oparować ziewania. Właściwie ziewanie towarzyszy nam od pierwszych chwil życia aż do jego końca. Naukowcy z uniwersytetu w Marylandzie, psycholog Robert Provain i fizjolog Ronald Beninger przez dziesięć lat badali fizjologię i psychologiczne mechanizmy ziewania.

Do tej pory sądzono, że ziewnięcie jest takim cichym „krzykiem” organizmu spragnionego tlenem i występuje wtedy, gdy jesteśmy niedotlenieni. Ale czy rzeczywiście ziewanie jest rodzajem głębokiego wdechu?

Robert Provain dał swoim studentom do wdychania mieszaninę tleno- i dwutlenku węgla z różną zawartością dwutlenku węgla i obserwował, kiedy zaczęli ziewać. Okazało się, że przy bardzo dużej zawartości dwutlenku węgla w tlenie, organizm wcale nie reaguje ziewaniem, a tylko bardzo przyspieszonym oddechem. Amerykański psycholog uważa, że ziewanie jest swoistą gimnastyką mięśni pończok i masażem przewodu oddechowego i pokarmowego. Zresztą ziewają nie tylko ludzie, ale koty, ptaki, szczury, psy, nawet ryby. Z tym, że ostatnie ziewają tylko wtedy, kiedy w pobliżu nie ma żadnego innego osobnika. Z kolei lwy i małpy ziewają najczęściej wtedy, kiedy są głodne albo kiedy odczuwają strach lub napięcie. Prawdopodobnie ziewanie ma podobne funkcje. Uczeń amerykański obserwował grupę ludzi przed zabiegami operacyjnymi. Okazało się, że im bliżej było do chwili rozpoczęcia procedur niezbędnych do rozpoczęcia operacji, pacjentów opanowywał stak ziewania. Podobnie było ze studentami oczekującymi na trudny egzamin. Psycholog Robert Provain uważa, że ziewanie w takich przypadkach działa na organizm uspokajająco i mobilizująco. Ciekawe, że przy niektórych chorobach, takich jak epilepsja, guzy mózgu, schizofrenia ziewanie prawie nie występuje. Natomiast nie wiadomo dlaczego ziewanie jest zaraźliwe, przy czym zarażają się nim tylko ludzie. Wnioski z wieśnietnich badań zdawałoby się tak trywialnego zjawiska, występującego w organizmie ludzkim i zwierzęcym, świadczą jeszcze raz o tym, jak mało te organizmy znają.

ELŻBIETA LASTRA

i stan cywilny (podkreślenie autora) obojętne.

Mroczny przedmiot pożądania to: „Bezpruderyjny, pozna panie, panów, pary sytuowane. Jestem transwestytą, maso. Wykonam wszelkie perwersje. Jelenia Góra”. Lub też: „Atrakcyjny, kulturalny, dyskretny pozna mężatki w ciąży zainteresowaną delikatnym seksem. Katowickie”. Ześ kawaler z katowickiego „Pozna panią po 30, jeśli czuje się mężczyzną i ma narządy męskie. Małżeństwo niewykluczono”.

I jeszcze jeden z wielu anonсів — obrazujących przemiany zarówno obyczajowe jak i związane ze zlikwidowaniem cenzury: „Niewolnik, 38 lat, szatyn pozna władczą panią z pejszem, której mógłby całować stopy i bućki na obcasie”.

Bardzo niewinnie, jak wołanie o pomoc brzmią ogłoszenia: „Mam 19 lat. Szukam kobiety, która wprowadziłaby mnie w świat seksu pierwszy raz”. „Atrakcyjna, kochająca seks, spragniona pieśczęci i miłości dotrzymania towarzystwa za bezzwrotną pożyczkę kulturalnemu panu Warszawa”.

Z pomocą tej sferze życia człowieka jest gotów pospieszyć mieszkaniec naszego regionu „Paniele Uroczalony, nieprzerwany stosunek przez 30 minut. Oferty /.../”.

Jedna jaskółka wiosny nie czyni. Najmilsze dotąd ogłoszenia zbliżające ludzi także w „Gazecie” podawały regionalne agencje towarzyskie „Bezpruderyjne dziewczyny do towarzystwa” tel.../ A tam pośredniczka bije się w pierś, aż w słuchaw-

ce dudni: „Streep taase, tak? o seksie nie ma mowy, chyba... dogada się pan...”.

Oj życie, życie...

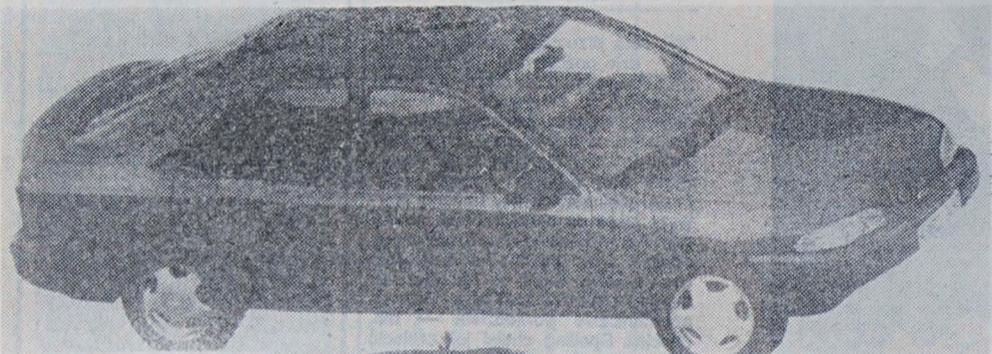
Jak mawiał Jerzy K. założyciel i redaktor pierwszego w założeniu liberalnego dziennika popołudniowego w regionie. Spośród wielu ofert w rubryce „poznajmy się” rzuca się w oczy odmiennosc takiej oto „Niezapominajka, lat 19, samotna matka z rocznym dzieckiem pozna wysokiego pana bez zobowiązań, ceniącego uczciwość, nie nadużywającego alkoholu do lat 25, najchętniej z mieszkaniem” (KP nr 30 z 12-13-14.0293 r.)

Podobnie na te innych ogłoszeń w wydawnictwach krajowych brzmią anonsy nadawców z naszego regionu:

— „Likwiduję wszystkie problemy — nie ważne co, gdzie, kiedy. 17-220 Narewka /.../” Lub też „Niezwyczajne zeznania ludzi pod hipnozą porwany przez UFO” proponuje p. Szewczyk z Białego stoku (zapraszam do redakcji). W tym samym wydaniu „Fuksa” mieszkaniec Moniek chce kupić dokładne plany motolotni. Panie Mirku! Czy już je pan dostał? Też prosimy o kontakt.

Boom ogłoszeniowy dopiero się zaczyna. Zmienia się obyczajowość i... treść ogłoszeń. Pełnią one skutecznie rolę łącznika między ludźmi. Jakie są, każdy widzi. A redakcje nie mają zamiaru brać odpowiedzialności za ich treść. Każdy kowalem dla siebie.

AUTO-GLOB



NASTĘPCA SIERRY

FORD MONDEO

Jeśli nawet do dnia oficjalnej koronacji ma upłynąć jeszcze trochę czasu, Ford świętuje już teraz. Powodem jest następca modelu Sierra — MONDEO. To auto jest już gotowe, już jeździ. Przed dwoma tygodniami odbyło się w Warszawie spotkanie dealerów tej marki z przedstawicielami producenta. Dla prasy — ponieważ nie było jeszcze oficjalnej premiery — występ był zabroniony.

Wraz ze zmianą nazwy nastąpił przełom, do Forda wkroczyła nowa jakość. Mondeo jest wprawdzie pojęciem zupełnie abstrakcyjnym, ma jednak za zadanie zwrócić uwagę, zmusić do skojarzeń ze słowem „świat” — „mundial”, „le monde”, „il mondo”. Następca Sierry — według ludzi z działu marketingu Forda — ma być autem światowym, sprzedawanym na rynkach wszystkich kontynentów.

Na czym polega nowość modelu Mondeo? Przede wszystkim — w przeciwieństwie do Sierry — ma on napęd skierowany na koła osi przedniej. Silniki wbudowane są po przecznicy, co oznacza, że wewnątrz powstaje większa przestrzeń do wykorzystania. Oś Mondeo oddalona są od siebie na wręcz rekordową odległość — 2,70 m. Podwozie wraz z zawieszeniem to całkowicie nowa konstrukcja, oczywiście w samochodach tej marki.

Kolej na „serca” Mondeo, na silniki. Wszystkie pochodzą z nowej rodziny określonej mianem ZETA. Pełne zestawienie motorów, które

Dane techniczne modeli Forda Mondeo				
silniki	1.6i	1.8i	2.0i	1.8TD
moce (kW/KM przy obr./min.)	66/90 5250	85/115 5750	100/136 6000	66/90 4500
przyspieszenie 0-100 km/h w sek.	13,7	11,2	9,7	13,9
prędkość maksymalna (km/h)	180	195	204	—
zużycie paliwa wg ECE (na 100 km)	10,1/5,5/7,1	10,9/5,4/6,8	11,2/6,3/7,8	—
brak danych dotyczących modelu 1.85 D				

	Porównanie Fordów	
	Sierra	Mondeo
długość	4,43 m	4,48 m
szerokość	1,70 m	1,75 m
wysokość	1,36 m	1,43 m
rozstaw osi	2,61 m	2,70 m
waga	1040 kg	1215 kg

mają znaleźć się w tym aucie zamieszczamy w tabeli.

Na przyszły rok Ford planuje uzbudowanie Mondeo — jego wersji sportowej i luksusowej — w silniki o podwyższonych mocach: czterocylindrowy turbomotor 1,8 litra dający moc 175 KM i prędkość ok. 220 km/h oraz sześciocylindrowy 2,5 litra (skonstruowany przy pomocy Porsche) o mocy 180 KM zapewniający prędkość powyżej 220 km/h.

Przenoszeniem napędu zajmuje się pięciobiegowa przekładnia. Wersje z silnikiem powyżej 1,6 litra mogą być wyposażone w elektronicznie sterowaną czterostopniową przekładnię automatyczną.

Zakres wyposażenia Mondeo podzielono na trzy stopnie. Model podstawowy oznaczony jest jako „CLX” i może mieć pięciobiegową skrzynię mechaniczną, regulowaną kierownicę, siedzenie kierowcy oraz seryjnie montowany filtr przeciwpyłowy. Wersja o podwyższonym standardzie nosi oznaczenie „GLX” i ma posiadać m.in. centralny zamek. Luksusowy model sygnowany jako Ghia będzie wyposażona we wszystkie bajery. Jako „odchodzona” przewidziana jest wersja „CL”, turnier (kombi).

Wreszcie pytanie podstawowe: ile Mondeo będzie kosztowało? Pewnym jest, że Ford pozostanie przy swojej polityce rozsądku. Możemy zatem liczyć się z ceną podstawową — dotyczy to Niemiec — wynoszącą ok. 29.000 marek. A jeśli jeszcze — co było planowane — Mondeo będzie miał seryjnie montowane poduszki powietrzne dla kierowcy i pasażera, to będzie prawdziwa bomba!

(Jag)

PERSPEKTYWY PALIWOWE(3)

BENZYNA I OLEJ

W dwóch poprzednich odcinkach zaprezentowałem paliwa, o których można powiedzieć, że są alternatywnymi, dzisiaj o nośnikach energii określanymi mianem tradycyjnych. Zdaniami specjalistów te dwa rodzaje paliwa mają zapewnić długą i spokojną przyszłość. Zmianie mają ulec sposoby ich wykorzystywania — poprzez nowe generacje silników.

BENZYNA

Dostępność. Z całą pewnością ustalona i bezproblemowa. Rezerwy oblicza się na 135 mld ton. Przy rocznym wydobyciu i przerobieniu w granicach 3,2 mld ton, istniejące i potwierdzone rezerwy wystarczą na ok. 45 lat.

Stan rozwoju. Bardzo wysoki i zaawansowany technologicznie. W silnikach benzynowych „tkwią” wyniki ponad 100-letnich badań. W odróżnieniu od pojazdów zasilanych paliwami alternatywnymi, samochody na benzynę są spótykane powszechnie. Potencjał motorów z zapłonem iskrowym z benzyną jako paliwem, jeszcze długo nie będzie wykorzystany.

Aspekty ekologiczne. Od czasu wprowadzenia do obrotu benzyny bezolowiowej i katalizatorów, spadła emisja dwutlenku węgla, węglowodoru i tlenków azotu. Benzyna o wysokiej liczbie oktanowej umożliwiła rozwój silników jeszcze bardziej ekonomicznych.

Opłacalność. Stabilne koszty wydobycia i przetworzenia (refinacji) produktów mineralnych, czynią benzynę konkurencyjną.

Perspektywy. Benzyna pozostanie przez kilkadziesiąt lat najważniejszym składnikiem energii napędowej. Należy tylko zaktualizować starania o spadek zawartości benzenu — z jednej strony — i wzmocnienie czynników sprzyjających ochronie naturalnego środowiska — z drugiej.

OLEJ NAPĘDOWY

Dostępność. Nawet w odległej perspektywie — bezproblemowa. Infrastruktura zapewniona, gęsta sieć stacji paliwowych, których tylko w Europie jest kilkadziesiąt tysięcy.

Stan rozwoju. Podobnie jak w przypadku benzyny, również bardzo wysoki technicznie i technologicznie. Silniki zasilane olejem napędowym mają wysoki stopień sprawności termicznej. Intensywne prace nad dolażowaniem doprowadziły do powstania silników nowej generacji — bardziej oszczędnych i bardziej wydajnych.

znajdą się pieniądze na nowe gumy.

Droży czytelnicy, czy pamiętacie jaką furorę robiły w kraju opony z Zachodu. Tamci je wyrzucili bo uważali — zresztą całkiem słusznie — że już nie nadają się do eksploatacji, a nasi kierowcy kupowali je jak ciepłe bułki. Czy po to, żeby je bieźnikować? Jestem przekonany, że nie. Kupujący patrzył na oponę, pytał o cenę i dochodził do wniosku, że to dobry interes. Nic bardziej błędnego, to kiepski interes! Jeśli już mowa o „dobrym interesie” to był tylko dla sprzedającego. To on, po wyzbieraniu oponowego złomowiska, ciągnął to badziewie do kraju licząc na frajerów. I — okazuje się — liczył poprawnie. Widziałem posiadacza leciwego Mercedesa, który do tego złomu stalowego kupił dwa(!) komplety opon, zdartych kapti. Jakże opony, takie auto, jakie auto, taki właściciel... Jedno jest pewne — to były tanie opony.

Jest takie stare powiedzenie: jak masz na ryby, to mięł i na pieprz...

JANUSZ GRYSIN

MOTO-NOTY

AIRBAG W HONDZIE. Tegoroczne modele tej firmy będą miały montowane poduszki powietrzne — bez dopłaty. Dotyczy to Civic (VE, VEI, Lim.), Prelude (2,3 i oraz 2,2 i), Accord (2,0 i, 2,3 i, 2,3 i), Legend i NSX. Airbag dla pasażera będzie seryjnym wyposażeniem w Prelude 2,3 i oraz Legend i NSX.

MNIEJ JEŹDZIMY? Według obliczeń Automobilklubu Austrii kierowcy europejscy w 1991 roku przejechali (wartość średnia) po 13750 km. W 1970 roku ta średnia wynosiła 14 000 km. Przyczyną jest kilka wzrostów kosztów utrzymania auta, ograniczenia spowodowane ekologią, wreszcie łapieżna komunikacja publiczna.

ALARM W KIEROWNICY. Firma Renault testuje nowy model kierownicy. Dzięki niemu w momencie kłopotu, a w dodatkowej funkcji. Zamontowane na jej obwodzie tenancy kontrolują rytm oddychania. Zakłócenia w jego dynamice powodują natychmiastowe włączenie alarmu.

W SMOGU RAZEM! Władze włoskie chcą wprowadzić zakaz jazdy jedną osobą w aucie, w czasie smogu. W tej sprawie nie ma wątpliwości, że w samochodzie przynajmniej dwaj pasażerowie. Dodatkowym ograniczeniem w czasie smogu ma być ilość aut w ruchu. Jednego dnia poruszają się samochody z ostatnią cyfrą parzystą na tablicy rejestracyjnej, następnego dnia z nieparzystą.

KRYCZĄCY ALARM. W USA pojawił się w handlu nowy eksplodant. W razie wstrząsania, czy potrącenia, urządzenie zabija wrzeszczące wzywając pomocy. Do wyboru są trzy wersje językowe — angielska, francuska lub hiszpańska.

KONIEC ALPINE? Z powodu malejącego popytu, oraz spadającej ceny w Renault o zakończeniu produkcji modelu A610. Z tym jedynym czystym kłosem francuskim samochodem sportowym zniesie również tradycyjna nazwa Alpine.

PUDWYZKA U SAABA. Od 1 stycznia 1993 roku SAAB podniósł cenę modelu „9000” o 3,9 proc. Ceny modelu „900” pozostają na tym samym poziomie.

KANCLICZY I ADAC. 15 000 lanuchów przechwytanych — we wszystkich możliwych rozmiarach — jest natychmiast do wyprodukowania we wszystkich placówkach i filiach Automobilklubu Niemieckiego (ADAC). Oprócz jednorazowej opłaty 10 marek, trzeba zapłacić pięć marek za każdy dzień korzystania.

(Jag)



ZZA KIEROWNICY

Zwieloletnich obserwacji wyliczaniem mało zabawny wniosek: bardzo wielu zmotywowanych poświęca minimalną uwagę ogumieniu swojego pojazdu. Jeśli jest choć ślad bieźnika, opona jest dobra. Jest to przekonanie z gruntu fałszywe, ba, ale jak przekonać kierowcę, że jego auto ma tyse opony. Każdy z nas wie lepiej, uważa, że wydatek na nowe ogumienie jest ostatnim, jaki powinien poczynić.

Znajomość stanu faktycznego — ocena przydatności opon do dalszej eksploatacji — nie jest wcale prosta. Oczywiście, decydującym czynnikiem

jest głęboki bieźnik. W różnych państwach przyjmuje się różne wartości krytyczne. Rzecz dotyczy minimalnej głębokości bieźnika, po przekroczeniu której opona — nawet na oko dobra — nadaje się do wyrzucenia. Inne są wartości przyjmowane we Włoszech i Hiszpanii, inne w Niemczech, Szwecji czy Polsce. Nas, z oczywistych względów, bardziej dotyczy to, czego wymaga się w kraju, choć — na dobrą sprawę — stanu

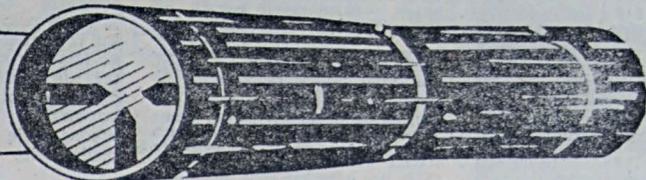
wane kontroli opony pojazdów wjeżdżających na teren tego państwa. Przynam się, że nie wiem, na ile rygorystycznie jest traktowany przepis o minimalnym bieźniku w oponach samochodów osobowych i ciężarowych. Ilu Polaków zawrócono z granicy z tego tylko powodu? Jednak gwałtowność, przed wyjazdem do Niemiec czy przez Niemcy, sprawdzony stan ogumienia, bo może być przykra niespodzianka.

RYBY I PIEPRZ

naszego ogumienia nikt nie kontroluje. Zgola inaczej ma się sprawa u naszych zachodnich sąsiadów. Tam policja przeprowadza wyrwykowe kontrole z pomocą bardzo prymitywnego, ale skutecznego miernika. Jeśli bieźnik jest płytszy niż cztery milimetry — kara. Z informacji zamieszczanych w prasie niemieckiej wynika, że od początku 1993 roku są podda-

Jeszcze kilka lat temu z kupnem opon był prawdziwy problem, ale dzisiaj? Poza ilością potrzebnej gotówki nie widzę najmniejszej przeszkody w nabyciu dowolnego rodzaju ogumienia. Do wyboru, do koloru... Pirelli, Stomil, Goodyear, Goodrich, Barum itd. Musimy zdawać sobie sprawę z istotnej roli jaką spełniają opony w aucie. Jeśli to do nas dotrze,

MARTWY PUNKT



Kilka osób, które stały na posesji sołtysa wsi dosłownie zamarło na moment i nie potrafiło wydobyć nawet głosu. Biegający po podwórzu pies gospodarza nagle pojawił się, trzymając w myrdającym pysku, jakby się bawił, ludzką czaszkę. Pierwszy zareagował właściciel. Podszedł do psa, odebrał mu czaszkę. Była już nieco uszkodzona. Brak było dolnej żuchwy. Gdy ochłonęło, nie wiadomo, kto się pierwszy odezwał:

— Policję trzeba powiadomić...

Zjawienie się policjantów nie zdziwiło mieszkańców wsi. Byli już przyzwyczajeni do widoku mundurów i służbowych samochodów. Od połowy maja 1991 r. wizyty i przyjazdy były nader częste. Zarówno zapowiadane jak i niezapowiadane. Z komisariatu w Bakalarzewie, z Komendy Rejonowej i Wojewódzkiej w Suwałkach. Chodzili po wsi, bliżej i dalszej okolicy, coś tam mierzyli, liczyli, notowali skrupulatnie. Ale przede wszystkim pytali o Urszulę Chajewską.

Nikt się nie dziwił, dlaczego pytają i tak uparcie nawiązują do sprawy, o której nader głośno było w Gębálówce, sąsiednich wsiach, ba, całej nawet gminie. Urszula Chajewska zaginęła w sposób nader dziwny.

Nie była z tych stron. Przyjechała aż z Bytomią. Tam bowiem poznała Józefa Chajewskiego. Był

rodem z Gębálówki a pracował w kopalni „Rozbark”. Ona — Słazaczka z miasta. On — chłopak ze wsi. Oboje młodzi. Spotkali się raz, drugi, trzeci. Chyba sobie do serca przypadli, bo ślub odbył się w 1978 r. Gdy wypowiadali słowo „tak”, pan młody był od swej ślubnej starszy o cztery lata.

Zdecydował wrócić na wieś. Gospodarka czekała na niego. Zamieszkali w domu jego rodziców. Teściowie zajęli oddzielny pokój. Niebawem przyszedł na świat Damian, potem urodziła się Ewelina, a następnie Staś. Jak jest sporo bydia i trochę świniaków, to roboty nie brakuje. Zwłaszcza, gdy dzieci też trzeba dopatrzyć. Szczególnie Damian wymagał dodatkowej opieki.

Kochała te swoje dzieci. Wszystko by dla nich zrobiła, wszystko by im oddała. Niektórzy mówili, że chyba zanadto je rozpieszczała, ale która matka tak właśnie nie czyni.

Dorabiali się stopniowo. Był ciągnik, maszyny rolnicze, mały fiata.

Praktyczna była, gospodarna. Ot choćby ten kurs żywienia, któremu patronowało KGW. Uczęszczała na zajęcia, gromadziła książki i zeszyty z przepisami.

15 maja 1991 r. żona sołtysa, Zofia Skowron miała obchodzić imieniny. Będą goście, coś tam przygotować trzeba. Warto skorzystać z dobrych przepisów na przyrządzanie, gotowanie, pieczenie. Urszula Chajewska obiecała, że w przeddzień przyniesie, ale wieczorem, bo w dzień nie bardzo jest czas, bo wszystkiego dożyć trzeba.

Jeszcze przed dziennikiem telewizyjnym przygotowała dzieci do

snu, ubrała w piżamki. Meźowi powiedziała „Długo nie będę, masz dzieci pilnować...” Chyba to Ewa za nią z domu wybiegła, ale gdy usłyszała „Ja zaraz wrócę...”, po chwili wróciła.

Taka też matkę zapamiętały — ubraną w szary półgolf, kurtkę ciemnoniebieską imitującą zamś, granatowe spodnie, czarne kałose.

Pogoda nie była zbyt przyjemna — mżawka. Nie paliły się lampy przydrożne. Do sołtysowej nie było jednak daleko — najpierw ok. 200 m do drogi, potem droga, mijając dwa kolonijne zabudowania. Razem ok. 800 m. Przyszła zanim zakończył się dziennik telewizyjny. Rozmawiały o różnych codziennych sprawa-

wach. Ok. godz. 23.30 zdecydowała wracać do domu. Wysła...

Nad ranem mąż stwierdził, że żona nie wróciła. Jeszcze trochę odczekał sądząc, iż u sołtysowej przenocewała. Potem zaczął szukać. Był u znajomych, rodziny. Nikt Urszuli Chajewskiej nie widział. 16 maja 1991 r. zgłosił w Komendzie Rejonowej Policji w Suwałkach zaginięcie żony.

Gdy rutynowe czynności sprawdzające nie dały rezultatu, wszczęto większe poszukiwania. Okolica pełna bagien, lasów, krzaków, torfowisk — niektóre nawet głębokie. Tereny myśliwskie, sporo jenotów i lisów. Sprawdzano penetrowano — bez skutku. Najmniejszego nawet śladu.

W pięć miesięcy po zaginięciu,

w przeddzień Święta Zmarłych (co za zbieg okoliczności) 31 października 1991 r. odnaleziono czaszkę.

— I to na tej posesji, na której kilkakrotnie spotykaliśmy się z ludźmi przed rozpoczęciem poszukiwań w okolicy — mówi oficer KWP w Suwałkach.

Czaszkę przekazano do badań. Pierwsza odpowiedź: „Należała do kobiety w wieku 30—40 lat”. Urszula Chajewska w chwili zaginięcia miała 32 lata! Czyżby więc...?

Kolejne badania. Tym razem w Zakładzie Kryminalistyki Komendy Głównej Policji w Warszawie. Zastosowano nowoczesną metodę super-projekcji. „Czaszka z całą pewnością należała do Urszuli Chajewskiej”.

Znów poszukiwania z udziałem wielu ludzi. Wszystko na próżno. Ludzie mówili, że tej nocy z 14 na 15 maja 1991 r. jechał przez wieś jakiś samochód osobowy (polonez, duży fiat?) ze zgaszonymi światłami. Ponoć zatrzymał się na moment i zaraz odjechał.

Po kilku miesiącach prokuratura podejmuje decyzję o umorzeniu śledztwa. 10 lutego br. zgłosił się mąż Józef Chajewski. Już przedtem deklarował zamiar dokonania pochówku szczątków żony.

Pani z sekretariatu wyjęła z pancernernej szafy, stojące na półce, pudło kartonowe. Była w nim czaszka Urszuli Chajewskiej. Pokwitował odbiór i wyszedł.

Kolejny „MARTWY PUNKT”. Co się stało z Urszulą Chajewską? Gdzie są pozostałe szczątki? W jaki sposób czaszka znalazła się na posesji? Pytania — jak do tej pory — bez odpowiedzi.



CZASZKA

WYSZEDŁ I NIE WRÓCIŁ

Wyszedł lub wyszła z domu do pracy, szkoły, po zakupy. Do tej pory nie powrócił lub nie powróciła. Nie dali też żadnego znaku życia o sobie. Mimo wszczętych poszukiwań i apeli, nie natrafiono na żaden ślad. Sprawy są stosunkowo niedawne lub sprzed lat.

Przypomnijmy niektóre z nich, najbardziej zagadkowe, do tej pory nie wyjaśnione.

18 maja 1984 r. mieszkanka wsi Stara Kamionka (gmina Bargłów Kościelny), 34-letnia RYSZARDA DERESZYŃSKA udała się rowerem do Bargłowa w celu dokonania zakupów. Widziano ją w tej miejscowości, a także jak wracała do domu. Nie zjawiała się jednak. Po trzech dniach, na polu, niedaleko drogi Bargłów — Kamionka, odnaleziono jej torbę i część dokonanych zakupów. Przedmioty te były porozrzucane i jakby zaorane.

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych — 8 kwietnia 1985 r. mieszkaniec Raczek, 44-letni KAZIMIERZ CIMOCHOWSKI odwiedził swego brata w Suwałkach. Następnie autobusem PKS pojechał do drugiego brata, który mieszka niedaleko Olecka. Nieoczekiwanie spotkali się w tym mieście. Postanowili pojechać razem. Szli w kierunku przystanku PKS. Po drodze musiano przejść przez rzekę. Kładka jednakże była uszkodzona. K. Cimochowski, który nie czuł się zbyt pewnie, nie zdecydował się na nią wstąpić. Postanowił więc poczekać zanim brat nie sprowadzi taksówki. Gdy przyjechała okazało się, że K. Cimochowski już nie ma. Początkowo przypuszczano, że zdecydował się sam dotrzeć do domu brata. Tam go jednak nie było. Nie wrócił również do Raczek. Nie wiadomo, co się z nim stało.

Piszemy o tych nie wyjaśnionych zdarzeniach z myślą o tym, że może znajdą się osoby, które coś wiedzą o tych zaginionych, zetknęły się z nimi, widziały ich, wiedzą gdzie obecnie przebywają lub co się mogło stać.

Prosimy o skontaktowanie się z najbliższym komisariatem lub Komendą Policji. Można także skontaktować się z naszą redakcją: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, I piętro, pokój 32, tel. 253-66.

Wież leży w powiecie sokólskim. Mieszkające tu pewnie małżonkowie znane było w okolicy jako Bociana (a w liczbie pojedynczej Bocian i Bocianich). Bocianich pracowała jako sprzątaczką w szkole wiejskiej. Natomiast jej mąż zajmował się głównie niszczeniem gorzwały. Nie darował ani samogoncy, ani monopolu. PATYKIEM PISANE też było dobre — jako środek NA KACA, gdy SUSZYŁ — zły duch. Bocian za życia pracował jako furman w ogrodnictwie mego znajomego, pana Stefana. Bocianich zajmowała się też przeklinaniem swego losu i częstym rodzeniem dzieci. Ślad przetrwał. Żaden pieniążek nie mógł ukryć się przed węchem męża. Potrafił znaleźć nawet w cukrze lub w skrzyni z brudną bielizną.

Zeszłej zimy zawiadził Bocian swego chlebobawcę saniami na targ do Sokółki. Podczas pobytu w mieście zginał z sań długi kózuch furmanki stanowiący umundurowanie służbowe. Jednak wynik prywatnego śledztwa i podszepty życzliwych ludzi przemawiały za tym, że kradzież była upozorowana i spowodowana ciągłym głodem alkoholowym furmana. Nic więc dziwnego, że p. Stefan zwolnił ptaszka z roboty. Mając na uwadze względy ludzkie, w razie potrzeby — biorąc pod uwagę jego nędzę — użyczał dawnemu słudze konia, gdy w biednej rodzinie bywała potrzebna siła pociągowa. Ostatniej jesieni, w kopaniu, Bocian też wypożyczył konia odbierając go osobiście z rąk gospodarza. Gdy wieczorem przyprowadził, nie było u ogrodnika nikogo w domu. Uwiązał u kotucha w chlewie i poszedł. Pan Stefan stwierdził, że koń jest bez uprzęży. Natomiast przyciskany ostro Bocian bożył się, że przyprowadził konia z uprzężą.

Kilka dni potem pojechałem odwiedzić p. Stefana. Wieczorem zastąpiłem do miejscowego sklepu po drobne zakupy. Sklepowia nie miała wydać reszty z grubszej forsy. Co robić? —

Niech pan idzie do Bociana, on zabił cielaka i właśnie sprzedaje cielęcę. Będzie miał drobne. Faktycznie, Bocian już wazył ostatnie kawałki mięsa, kończył handlowanie. Był też pod dobrą rezyką. Chętnie rozmiął banknot na drobne.

Następnego dnia rano wyszedłem na podwórko.

Jeden z mieszkańców wioski niósł koszyk świeżo zerwanych jabłek.

— Pani! Bocian powiesił się! Tak, sprzedał mięso i powiesił się! — ??? — Tak, ja też myślałem, że to kłam-



stwo, ale gdy zobaczyłem jego bez życia, to uwierzyłem...

Poszedłem i ja. Przed chatką Bocianów stało kilkanaście osób. A wiec coś w tym było. Wszedłem do środka. Nieboszyk leżał ułożony na podłodze wzdłuż pieca kuchennego. Ręce miał złożone na brzuchu. Twarz anielsko spokojna z ironicznym uśmiechem. Odnosiłem wrażenie, że za chwilę wypowie, że ma nas wszystkich gdzieś. Ale dłużej nie było czasu dumać, bo przed chatką zjechały dwa samochody i policja zażądała, aby gawędź rozeszła się do ważniejszych zajęć, jak zbieranie kartofli.

Fatalnego wieczoru Bocianich wróciła późno do domu. Zbierała u ludzi kartofle i pomagała zwozić z pola. Gdy weszła do izby sypialnej było tam ciemno. Nie zapalała światła. Położyła się do łóżka. Ale nie mogła usnąć. Zapaliła więc zapalniczkę. W blasku płomyka ujrzała swego chłopca wiszącego w pozycji kłęzącej na pasku u klamki. „Ach ty taki nie taki!” — Spnęła kilka słów nieprzyzwoitych. Będziesz mnie straszyl? Pamiętała z doświad-

czenia, że już wiele razy w ten sposób zaczynało się bicie i nie-ludzkie katowanie... Ale też pamiętała, że czasem skutkowało śpiewanie pieśni nabożnych. Teraz też zaczęła je śpiewać. Po tem utraciła poczucie świadomości i kontakt z rzeczywistością. Gdy powróciła świadomość, zapaliła światło. Zobaczyła wisielca!

Bocianich tak wielokrotnie beznamiętnie powtarzała te historie, że dosłownie tak zeznała do policyjnego protokołu. Zaś ludzie znający życie, którzy z niedojedzonego pieca chleb jedli, orzekli, iż trzeba zrozumieć tę nieszczęśliwą kobietę, że nie można odbierać jej złudzeń na spokojne jutro.

W kilka tygodni po tych wydarzeniach odwiedziłem pana Stefana. I nagle przyszło mi coś do głowy. W domu ogrodnika nie było jeszcze wykończony piętrowy. Co by było, gdyby dzieci gospodarza opowiadały uporczywie w szkole, że na piętrze straszny? I tak rozeszła się gadka po okolicy i ludzie tylko o tym mówili. Gospodarz był powściągliwy, nie zaprzeczał, nie potwierdzał, zbywał niedomówieniami. Straszny.

Pewien młody człowiek zapytany, co o tym wszystkim sądzi, poradził: „najlepiej będzie, jeśli ogrodnik zostawi na korytarzu na piętrze na noc pół litra goryczy. Jeśli rano flachy nie będzie (lub zostanie pusta), to znaczy, że jednak Bocian straszny”.

Niektórzy nazywają go Avalon, inni Tir-Nam-Beo, a jeszcze inni Piekło

14 stycznia br. w podkrakowskiej wiosce Jerzmanowice miało miejsce tajemnicze wydarzenie. Przypomnijmy po krótko jego przebieg:

Rolnik Edward Adameczek idąc z szopy do mieszkania zobaczył ognistą kulę, którą widziała również będąca w tym czasie w innym miejscu pielęgniarka Lucyna Sładowska. W chwili potem rozpętała się piekło — nastąpił wybuch równy sile kilkudziesięciu lub nawet kilku setkom bomb lotniczych. To co, cokolwiek, by to nie było, uderzając w Babią Skalę (wówczas leży na skraju Ojcowskiego Parku Narodowego) spowodowało emisję potwornej energii. Na okoliczne domy w promieniu kilkuset metrów spadł grad odłamków z rozbitej skały — mniej więcej 5 do 8 ton — posypały się szyby, a huk był taki, że jak mówią świadkowie do niczego nie można go porównać.

Eksplozji towarzyszyły też inne, dziwne zjawiska. W jednym z domów miedziana napełniona wodą uniosła się do góry i najwcześniej w świetle z kuchni przepruwała do pokoju, w trzyczęściu domach przepaliły się bezpieczniki, płot okalający posesję usytuowaną najbliżej skały przesunął się o kilkaset metrów wraz z ziemią. Psy zazwyczaj hałaśliwe zamilkły na mniej więcej dobę. Osowiały siedziały w budach podkulając pod siebie ogony.

A jednak nie to było najdziwniejsze. Tuż po wybuchu (?) grupa, co odważniejszych mieszkańców spenetrowała teren przyjeżdżając do skały, spodziewając się znaleźć szczątki rozbitego samolotu. Później zrobiła to brigada antyterrorystyczna zakładając, że wybuch mogło spowodować kilka czy kilkadziesiąt ton materiałów wybuchowych, a na koniec naukowcy — specjaliści od meteoritów i energii elektrycznej. Kiedy bowiem nie znaleziono najmniejszych śladów celowej działalności ludzkiej, urwzięto dwie teorie, w myśl których mógł to być piorun kulisty lub meteoryt. Kłopot jednak w tym, że żadna z nich nie przystaje do rzeczywistości. Meteoryt musiałby zo-

stać po sobie choćby ślady materii kosmicznej, której obecność, mimo skrupulatnych badań, nie stwierdzono. Z kolei piorun kulisty nie zachowuje się jak bomba jądrowa; przemieszcza się znacznie wolniej, eksplodując, nigdy nie czyni takich spustoszeń.

No i jest jeszcze pewien szkopuł, nad którym specjaliści tamią sobie głowy. W Jerzmanowicach stało się coś, co jakby podważa trwałą niezmienną obowiązujących we wszechświecie praw natury. Otóż obiekt nadleciał z całą pewnością z zachodu, zatem odłamki skały, w którą uderzył powinny się przemieszczać w przeciwnym kierunku. Stało się inaczej, poleciały też na zachód, obalając w ten sposób jedno z podstawowych praw fizyki — pierwszą zasadę dynamiki, sformu-

ne ślady lub zgola nie pozostawiają żadnych. Niekiedy, jak na przykład w przypadku tzw. meteorytu tunguskiego (ślądów materii kosmicznej też nie znaleziono), wzniciąca ogromne pożary, innym razem rozżarzona do białości kula wydaje się być zimna jak bryła lodu.

Jest jednak coś, co łączy wszystkie udokumentowane dotąd przypadki: większość zjawisk, jakie zachodzą w rejonie „kosmicznej katastrofy”, nie da się wytłumaczyć z pomocą znanych nam praw fizyki. Pochodzą jakby nie z tego świata, z innych wymiarów czasoprzestrzeni, kie-



mulowaną ongiś przez Newtona. Dalej — to coś, lecać tuż nad ziemią, jak brzytwa ścięto gąsienicę leśzczyny. Dlaczego nie ma na nich najmniejszego nawet śladu spalenizny? I meteoryt i piorun kulisty mają temperaturę kilkuset tysięcy stopni Celsjusza. Wreszcie sygnały sejsmiczne. Uderzenie z całą pewnością było jedno, dlatego zatem stacja sejsmologiczna w pobliskim Ojcowie zanotowała dwa wstrząsy, które nastąpiły po sobie w odstępie kilkudziesięciu sekund? Co wywołało ten drugi, niemal równy pierwszemu pod względem siły, ale nie zauważony dosłownie przez nikogo?

— Wygląda na to, że w minutę po pierwszym wstrząsie ziemia się otworzyła i pochłonięła sprawcę całego zamieszania. Stąd to przesunięcie plotu — powiedział jeden z pracowników stacji, zastrzegając sobie anonimowość. Ziemia się otworzyła? Nieprawdopodobne! Ale jeśli nie był to meteoryt, ani piorun kulisty, to właściwie

CO TO BYŁO?

W przypadku zdarzeń tego typu, które nie są żadnym ewenementem i znane są ludzdom od stuleci, interpretacja zależy od aktualnego stanu wiedzy, ale zawsze uderza jedno — nigdy dotąd nie udało się wyjaśnić do końca ich natury, różnej zresztą pod względem stopnia nasilenia i objawów. Tak się bowiem składa, że jak dotąd nie było jeszcze dwóch identycznych przypadków. Tajemnicze obiekty w zetknięciu z ziemią za każdym razem zachowują się inaczej, powodując inne zniszczenia, pozostawiają in-

rujących się własną, indywidualną logiką.

JEDEN Z NAJZIWNIEJSZYCH

a zarazem najlepiej udokumentowanych takich przypadków miał miejsce w podmoskiewskiej miejscowości Roboziero, w roku 1663. Odległość w czasie nie ma tu większego znaczenia, przetrwały bowiem do dzisiaj ręcznie spisane protokoły z przesłuchań świadków, jakie przeprowadzili mnisi z pobliskiego klasztoru pod wezwaniem świętego Cyryla. Oto wedle zgodnych zeznań „wszystkich przytomnych”, 5 sierpnia, w samo południe nad niewielkim jeziorkiem położonym na skraju wioski ukazała się świetlista kula o średnicy mniej więcej 140 metrów. Kula otoczona była płomieniami a z wierzchu okryta czapą dymu. Zjawisko to obserwowano około godziny, zaś w jego pobliżu „świat zwarłował”. Ludzie unosili się do góry jakby przestało obowiązywać przyciąganie ziemskie, zaś metalowe przedmioty stały się tak ciężkie, że „nie można było podnieść gwoźdźca z podłogi”. Po godzinie tajemniczy obiekt zniknął, by za godzinę pojawił się znowu. Dopiero po kolejnym, drugim już zniknięciu i trzeciej materializacji kula eksplodowała z ogromnym hukiem i dopiero wów-

czas pojawiło się „straszliwe ciepło”. Tak wysoka temperatura, że „woda w jeziorze zawrzała, wypłynęły na wierzch ugotowane ryby”.

Ta zupka rybna zasługuje na szczególną uwagę. Lewitację ludzi od biedy można jeszcze wytłumaczyć zmianą napięcia pola magnetycznego, ale wszyscy fizycy zgodni twierdzą, że krótkotrwałe działanie najwyższej nawet temperatury nie może doprowadzić do zagotowania się takiej masy wody. Wierzchnia jej warstwa mogłaby wyparować, nawet w ułamku sekundy, ale dolna pozostanie zimna, takie są prawa przyrody.

Wydarzenie w Roboziero przypisano piorunowi kulistemu „wyjątkowej wielkości”. Pioruny kuliste znane już były w tamtych czasach, dzisiaj jednak wiadomo, że nigdy nie są one większe od piłki golfowej. Meteoryt nie mógł wisieć przez kilka godzin nad jeziorem, więc co to było

JESLI NIE PIORUN...

Stephen Hawking, najsłynniejszy fizyk od czasów Einsteina, człowiek całkowicie sparaliżowany, kontaktujący się z światem zewnętrznym jedynie z pomocą komputera, o którym mówi się, że jest ogromnym genialnym mózgiem przykutym do wózka inwalidzkiego, ma na to — jak zresztą i na wiele innych zjawisk — proste wytłumaczenie. Twierdzi, że w każdym z tych przypadków mamy do czynienia z zetknięciem się naszego świata z mikroskopijną cząstką antymaterii pochodzącej z innych, równoległych z nami antywszechświatów.

Cząsteczki te przedostają się do nas prawdopodobnie przez tak zwane „czarne dziury”, których istnienie wykrył i udokumentował właśnie Hawking. To, co od czasu do czasu obserwujemy nie jest jednak antymateria, jest historyczna reakcja naszej materii na zetknięcie się ze swoim całkowitym przeciwieństwem. Być może nasz był kosmiczny sieje podobną zgrozę i spustoszenia w innym świecie, w którym „czarne jest białe”. Czy człowiek może się tam przedostać? Prawdopodobnie tak. Oczywiście nie w swojej cielesnej powłocie — po tamtej stronie kosmicznego lustra nasze atomy przecież nie istnieją. Może natomiast istnieć ich energia będąca czymś w rodzaju pramaterii wspólnej dla wszystkich równoległych wszechświatów. Czymś co „Bóg wypowiedział, by słowo stało się ciałem”.

Tak czy owak, ile razy spotykamy się z czymś takim jak ostatnio w podkrakowskich Jerzmanowicach, warto przypomnieć sobie słowa skreślone przez Murray'a Leinstera, amerykańskiego wizjonera — pisarza: — Oto otwarły się drzwi do innego wszechświata. Niektórzy nazywają go Avalon, inni Tir-Nam-Beo, a jeszcze inni Piekło.

Równie dobrze mogą to być drzwi do nieba. Najważniejsze, że są i czasem bywają otwarte.

SZAMAN

KW GWIAZDOM

Męskie na górze

Astrologowie twierdzą, że 12 znaków zodiaku rozpatrywanych oddzielnie, same w sobie, stanowią pustą, niezapisaną przestrzeń. Dopiero przyporządkowane poszczególnym planetom tworzą przemysłany i sprawdzony przez wielki system określający człowieka pod względem typologii psychologicznej.

Przed wszystkim musimy sobie wyjaśnić, że o tych dwanaście równych odcinków ekliptyki, czyli zwierzyńca niebieskiego (pasa zwierzyńcowego), zawiera 6 męskich i 6 żeńskich znaków zodiaku.

Znakami męskimi są: Baran, Bliźnięta, Lew, Waga, Strzelec i Wodnik. Znaki żeńskie to: Byk, Rak, Panna, Skorpion, Kozirożec i Ryby. Nawet niezbyt dociekliwy badacz horoskopów bez trudu zauważy, że znaki męskie i żeńskie występują przemienicznie: Baran — Byk, Bliźnięta — Rak, Lew — Panna, itd.

I jeszcze jedna uwaga dla tych obserwatorów, którzy zaprotęstują przeciwko skłasyfikowaniu Skorpiona czy Kozirożca pod znakiem żeńskim. Otóż w życiu codziennym najprostszym sposobem rozróżniania ludzi i zwierząt jest podział na dwie grupy rodzajowe: męski i żeński. Każdy jednak wie, że jest to bardzo powierzchowny podział na podstawie różnic cielesnych.

O przynależności do płci świadczy coraz częściej przeświadczenie konkretnej osoby.

W odniesieniu do znaków zodiaku jest to bardziej jednoznaczne usytuowanie. A znaki męskie wyrażają te cechy, które tradycja i podział ról społecznych przypisuje mężczyźnie: agresywność, zaborczość, pewność siebie. Podobnie jest ze znakami żeńskimi. Reprezentują one pasywność, roztrpność, opiekuńczość w odniesieniu do słabszych.

Znaki męskie i żeńskie, mimo że są przeciwstawnych sobie cech, uzupełniają się wzajemnie.

Urodzony 1 marca dąży do wolności i nie lubi ograniczeń, 2 marca: jest pokojowy, miłosierny — wykazuje zamilowanie kolekcjonerkie; 3 marca: jest człowiekiem poważnym, pracowitym, interesującym się nauką; 4 marca: prosty, naturalny, okazuje zdolności artystyczne i literackie, lubi życie wiejskie; 5 marca: jest ambitny, przenikliwy, zdecydowany — nie zawsze jest rozumiany przez otoczenie; 6 marca: dzięki swej ostrożności i pilności może osiągnąć powodzenie w interesach; 7 marca: wykazuje zdolności pedagogiczne. Pragnie wpływać dodatnio na własne otoczenie. MAJ

RYBY 21 II — 20 III

W domu większość spraw ułożysz pomyślnie rewelacji raczej nie będzie, ale dobry nastrój ogarnie całą rodzinę. Inna rzecz w pracy, dość nieprzyjemna atmosfera a przy tym wiadomości nie wiadomo o co chodzi. Ryby powinny ujawnić swój dar jednania i łagodzenia konfliktów, wtedy większe kłopoty z pewnością zostaną zażegnane.

BARAN 21 III — 20 IV

Nie zawsze wychodzisz na swoje, ale tym razem dopisze ci szczęście. Interesy pobiegą we właściwym kierunku, a rozwój negocjacji w pełni cię usatysfakcjonuje. Małe zamieszanie w pracy nie będzie cię dotyczyło. Miejmy nadzieję że dotychczasowe sukcesy nie spowodują, że wpadniesz w pychę. Więcej uśmiechu i życzliwości obniży napięcie.

BYK 21 IV — 21 V

Okazało się Byku że nie stałaś się zbyt mocno i teraz trzeba będzie nadrobić zaległości. Czas solidnie zabrać się do pracy, zapowiada się napięty tydzień. Możliwe znaczące zmiany w jak na razie mało ustabilizowanym życiu uczuciowym. Osoba, na której ci zależy czeka, by inicjatywa wyszła od ciebie.

BLIŹNIĘTA 22 V — 21 VI

Bez żalu wyraż zgodę na pewne ustępstwa, takie posunięcia na pewno przysporzą ci zwolenników. Jakoś wykaraskasz się z niezbyt rozważnych zapewnień i przysiężeń. Tylko, że taki fart możesz mieć już ostatni raz. Mi-

RAK 22 VI — 22 VII

Przewidujesz nieprzyjemne sceny? Zdołasz uniknąć pułapek. Wykorzystaj okazję, przedstaw światu swoje odważne propozycje. Jesteś stanowczy i konsekwentny, te cechy na pewno pomogą ci. Tylko się za bardzo nie rozpędzaj, bo jeszcze dla świętego spokoju zgodzisz się na coś, czego szybko zaczniesz żałować. Dość ostra dyskusja z przyjaciółmi, przygotuj się na gwałtowne spory.

LEW 23 VII — 22 VIII

Sporo dni upłynie zanim dojdiesz do siebie, i zapewne jeszcze przez jakiś czas będziesz różnie oceniał tamte wydarzenia. Gotowość do kompromisu zyska ci przychylność, dlatego najważniejsze sprawy dasz radę prze-

PANNA 23 VIII — 22 IX

Po starym problemie nie zostanie śladu, humory wyraźnie się poprawią. Siłą i entuzjazmem zarazem otoczenie, mimo dość nie sprzyjających warunków w pracy nieźle wyniki. Piątkowe spóźnienie nie wywoła groźnych następstw, ale na przyszłość lepiej inaczej rozłożyć plany na ten dzień.

WAGA 23 IX — 22 X

Nawet jeżeli jesteś w bardzo ponurym nastroju, to w najbliższym tygodniu nastąpi koniec wszelkich pretensji. Przystaniesz się żalić i narzekać, serdeczniej będziesz odnosić się do ludzi.

SKORPION 23 X — 22 XI

Mało zabawne kontakty w sferze towarzyskiej. Na szczęście nie musisz do kontynuowania takich znajomości. Druga połowa tygodnia zapowiada się pogodnie, tych kilka dni będzie luźniejszych, bez zbędnych rozterek przełożysz służbowe wyjazdy. Miłe rozczarowanie co do Wodnika.

STRZELEC 23 XI — 21 XII

Brak przekonania może spowodować, że zrezygnujesz z proponowanej współpracy, ale czy w pojedynkę na pewno będzie łatwiej? Mały dług do oddania, równocześnie zarobisz więcej niż się spodziewasz. Dużo zajęć, nawet bardzo dużo, o wolnym czasie trudno marzyć. Uważaj na niezbyt życzliwego Lwa.

KOZIOROŻEC 22 XII — 20 I

Pewnie staniesz na nogach. Nawet przejaśni się do tej pory nieciekawa sytuacja materialna. Zwracaj uwagę na kontakty z pewną znajomą osobą, od niej może dużo zależeć. W domu atmosfera pełna zrozumienia. Dobre dni — wszystkie poniedziałki.

WODNIK 21 I — 20 II

Miły tydzień, ale wcale nie beztroski. Mogą o sobie dać znać sprawy, które kiedyś nie zostały do końca załatwione. Niektórzy zetkną się z trudnym problemem. Powstanie pytanie, czy na pewno przeprowadzka nie jest za bardzo ryzykowna. Żadnych rewelacji, jeśli chodzi o pieniądze, to twoja wina, za mało się przykładałeś.

HOROSKOP EMOCJONALNY

(5-12.03.93)

GABINET MORDERCÓW

Siedem lat przed końcem drugiego tysiąclecia naszej ery smutny mamy bilans: wojna i terror we wszystkich częściach świata. Wojna w Bośni, ataki IRA w Londynie, terror mafii we Włoszech.

Niemiecki tygodnik BUNTE wyznał siedmiu najniebezpieczniejszym mężczyznom świata.

SLOBODAN MILOSEVIC, 51 lat, serbski prezydent. Marzy o serbskiej dominacji w centralnym regionie byłej Jugosławii. Nazywany jest „Saddamem Bałkanów”. To on jest sprężyną wojny, w której morduje się ludzi, gwałci kobiety, wypędza cywilów z ich domów. Liczbie zabitych w tej wojnie szacuje się między 20 a 40 tysięcy ludzi.

NESSAN QUINLIVAN, 28 lat, terrorysta z Irlandzkiej Armii Republikańskiej. Jego organizacja przyniosła strach i poczucie zagrożenia Londynowi. Jego motto: „Anglia precz z północnej Irlandii”. W ciągu czterech tygodni 14 zamachów bombowych w stacjach metra, na parkingach, w budkach telefonicznych. W ciągu 23 lat terror irlandzki pochłonął 3000 ofiar.

TOTO RIINA, 62 lata, niewdzięczna głowa sycylijskiej Cosa Nostra. Wykonał, lub dał rozkaz wykonania 500 morderstw. Od 1969 roku poszukiwany, aresztowany w styczniu 1993 roku. Odpowiedzialny za zamordowanie sędziego Falcone w maju ubiegłego roku.

JONAS SAVIMBI, 58 lat, szef organizacji rebelianckiej UNITA w Angoli. Ponieważ w wolnych wyborach przegrał z prezydentem dos Santos, po 17 latach wojny domowej w swoim kraju uknął nową rebelię.

RACHMAN NABJEW, 62 lata, ex-prezydent wcześniejszej republiki sowieckiej — Tadżykistanu. Stary komunista. Po swoim upadku próbował drogą puczu odzyskać władzę. Setki zabitych.

GENERAL FARAH AIDID, wiek nieznany, osoba głównie odpowiedzialna za katastrofę głodową w Somalii, gdzie codziennie umiera z głodu 1000 osób. Rozkazuje on większości somalijskich klanów. Na jego rozkaz napadano na transporty żywnościowe ONZ i pładrowano je.

opt. I. AXMANN



CZAROWNICA REPORTAZU

Spotkała w KC towarzysza sprzed wojny, nazwiskiem Finkelsztajn, Wrócił z Rosji, Miał długi nos i wielkie, ciemne oczy. Cypę zamurowano. I z takim nosem wy ośmielacie się wracać do Polski? I z takim nazwiskiem chcecie socjalizm budować? Przepelniło ją oburzenie i gorycz.

To ona i Adam powiększają polskie szeregi. To oni z ojca Zalmána robią Zenona, z matki Brucy Bronisławę i Annę z Chany, a taki Finkelsztajn pcha się ze swoim nosem i całą robotą im psuje?

Anna — Chana patrzyła na działalność córki z głębokim zatroskaniem. (...) Dzieci, wy tańczęcie na cudzym weselu. To jest nasze wesele, odpowiadała Cypa, a właściwie Krystyna D. I my mamy prawo potać się.

Magicznym zaklęciem autorki i pewnie przyczyną sukcesu jej pisarstwa jest zapis świata, w którym bohaterem jest człowiek poszukujący swojej tożsamości, uciekający od niej i z powrotem ją odzyskujący. W każdym kolejnym reportażu Hanna Krall na nowo podejmuje próbę odpowiedzi na to zasadnicze w kondycji ludzkiej pytanie i za każdym razem wychodzi z niej zwycięsko.

JOANNA PILCICKA

Hanna Krall, „Taniec na cudzym weselu”, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1993, str. 173.



TRIUMF WETERANA

Dominous. Owocem sesji nagranych była płyta, na której znalazły się wybrane przebiegi starych bluesowych standardów, ale miłośnikom rocka kojarzyć się ona zawsze będzie z „Laylą”.

Lata siedemdziesiąte to najgorszy okres w karierze Claptona. Oczywiście zdarzały się świetne płyty (zwłaszcza koncertowe), ale kłopoty osobiste, uzależnienie się od narkotyków i odwrót od bluesa i rocka pogłębiały kryzys artystyczny muzyka. Podobnie nastąpiła dekada, której największym pozytywnym elementem było zerwanie ze zgrubnym nałogiem.

Gdy wydawało się, że Clapton wraca (niezły album „Journeyman”), spotyka go tragedia — śmierć syna. Muzyk zawiesza jakakolwiek działalność, by kolejny raz zaskoczyć świat płytą „Unplugged”, czyli akustycznymi przeróbkami standardów, m.in. „Layla” oraz kilkoma nowymi utworami, wśród których niesłychaną wręcz popularność zyskała ballada „Tears In Heaven”. Clapton zrezygnował z charakterystycznej dla niego elektroniki, co przy okazji stworzyło ogólnosięwiatową modę na taką właśnie twórczość.

Sześć nagród Grammy jest dla tego młodego już muzyka największym osiągnięciem w jego prawie trzydziestoletniej karierze.

TOMASZ KLESZCZEWSKI

Wystarczy powiedzieć Hanna Krall i od razu wiadomo: pisze reportaże na najwyższym poziomie. Jej najnowsza książka „Taniec na cudzym weselu” jest tego kolejnym potwierdzeniem. Na tom złożyło się dwadzieścia reportaży o różnorodnej tematyce. „Druga matka” opowiada historię niemieckiej dziewczynki porzuconej przez matkę uciekającą w 1945 roku do Niemiec. „Ta z Hamburga” — to opowieść o bezdzietnym małżeństwie, ukrywającym w czasie wojny Żydówkę. W zbiorze znaleźć można historię niemieckiego terrorysty z RAF-u, niedoszłego zabójcy Hitlera i wiele innych.

„Taniec na cudzym weselu” — to przejaw twórczej metody doprowadzonej do perfekcji. Autorka, z niezwykłą powściągliwością, ciekawą kreską, rysuje największe ludzkie problemy, docierając do spraw najważniejszych i ostatecznych. Z drobnych kolorowych koraliików — szczegółów układa obraz świata. Znakomicie operuje skrótami i odwołując się do ogromu twórczości, co najważniejsze, rejestruje fragmenty najnowszej historii i uwikłanego w nią człowieka.

Kazimierz Dziewanowski, znany reporter, napisał kiedyś o Hannie Krall, że jest największą czarownicą polskiego reportażu. Na czym polega ta magia?

Z tytułowego reportażu: „Oboje z Adamem zachowali okupacyjne nazwiska. Polskie komunistyczne szeregi były, niestety, nieliczne, musieli więc pozostać Polakami.”

Jeszcze kilka lat temu próbów ERICA CLAPTONA na szczyty list przebojów wydawało się niemożliwe. Jego płyty przynosiły raczej zawód i to nawet dla zagorzałych wielbicieli talentu artysty. Dziś jest on bez wątpienia postacią numer 1 w rockowym showbusinessie.

Ten niemłody już gitarzysta i wokalista karierę zaczął gdzieś w połowie lat sześćdziesiątych, a jego pierwszym słynnym zespołem był The Yardbirds — wylegarnia rockowych i bluesowych talentów. Kamieniem milowym i określeniem kierunku muzyki Claptona była jednak dwuletnia współpraca z Johnem Mayallem i The Bluesbreakers.

Największą sławę zyskał jednak, gdy wraz z dwójką kumpiów założył jeden z najsłynniejszych tercetów rockowych — The Cream. Mimo że grupa grała jedynie trzy lata i rozpadła się głównie na skutek skłonności naszego bohatera do alkoholu i narkotyków, przeszła do kanonu muzyki rockowej. Solo we popisy jej trzech członków (oprócz Claptona, Jack Bruce i Ginger Baker) robią ogromne wrażenie, choć brzmią dziś nieco archaicznie.

Zniechęcony wymaganiami Bruce'a i onieśmielony wielką sławą Clapton wycofał się na krótki czas z biznesu, by zadziwić świat zaskakującą efemerydą, czyli Derek And The



Ustawy i prawa

— „Najlepiej będzie panu, jeżeli zaraz wyniesie się pan z tego jeziora” — takiej porady udzielił mi nad jeziorem Szurpily, ogazały mężczyzna, trzymający na postrońku owczarka — mieszańca, gdy próbowałem argumentować, że mam ważną opłatę i kartę wędkarską. — „Radzę legitymację wsadzić w d... Prawa to my tu ustanawiamy”.

Usiuchałem. Opuściłem Szurpily. Nie skończyłem natomiasz z rady i nie umieściłem wilem dokumentu w d... Zgodnie z prawem... przekory



Król Zygmunt August, Ustawą na wołoki z r. 1557, ustanowił swoim podwładnym, wolny wstęp do rzek i jezior i „dał wolność łapania ryb kryhą, wędką, brodnia, tryhubią, obrzutką, i innemi mamielimi siatkami”.

Decyzją Pana Komisarza Do Spraw Chłopskich, powiatu suwalskiego z 17 sierpnia 1873 r., ustanowiono prawo korzystania mieszkańcom gromady Jeleniewo, Szurpily, Targowica, Czajewszczyzna z państwowego jeziora Szurpily. Chłopi osady Wołownia, Rasztobol, Leszczewo mają dostęp do uprawiania rybołówstwa z jeziora Szelment. Z jeziora Kopane, korzysta osada Kopane. Czajewszczyzna, Gulbieniszki.

Ustawa o reformie rolnej z 1944 r., zlikwidowała własność... obszarową i serwituty, przekazując jeziora w „ręce klasy robotniczej”. W latach 80., ponad 60 jezior, przejął Polski Związek Wędkarski. Ustawa o rybnictwie śródlądowym z 1985 r., nadaje użytkownikowi rybnictwu, prawo pobierania opłaty, wg własnego uznania, za uprawianie wędkarstwa.

Powołując się na Ustawę z 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym, Rada Gminy Giby, postanowiła przejąć (brać w swoje ręce) 16 jezior, na mienie komunalne. Jezioro Pomorz — 296 ha, Zelwa — 88, Białe — 77, Gieret — 75, Wilkokuk — 36, to akwenty chętnie odwiedzane przez wędkarzy a opłata za zezwolenie, to czysty zysk gminy. Prawnie użytkownikami tych jezior, jest PGRIb.

Wędkując na lodzie (luty '93) z wykupionymi zezwoleniami, byli traktowani przez strażników w uniformach leśników, niczym kłusownicy.

Funkcjonariusze kwestionowali ważność pozwoleń, argumentując „— Jeziora są dzierżawione przez osoby prywatne od Rady Gminy w Gibach”.

Ja jeziorach Szurpily, Kojle, Perty, Kopane, Okragle, Przechodnie, leżących w obrębie Suwalskiego Parku Krajobrazowego, użytkownikiem jest PZW, Miejsceowa ludność, pominą carskich ukazów, jest innego zdania i „bierze sprawę w swoje ręce”.

Malowniczo położone w Puszczy Augustowskiej, jeziora Plaskie — 57 ha, Brożane — 45 ha za użytkownika rybackiego mają Polski Związek Wędkarski. Trwa urzędnicza procedura przejścia tych wód na „mienie komunalne”, zgodnie z prawem.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI Z NR 25

Prawidłowa odpowiedź: przyrzad do kucia lodu.

Nagrodę — świder do wiercenia dziur w lodzie — ufundowany przez SKLEP WĘDKARSKI W.M.W. ul Krakowska 1/1 w Białymstoku, prowadzony przez p.p Henryka Grygo i Waldemara Wiśniewskiego, wylosował p. Tomasz Białous z Białegostoku. Nagroda jest do odebrania w redakcji „Gazety Współczesnej”, pokój 24 (parter). Serdecznie zapraszamy.

REMIESZ

ASTROLOGICZNY KALENDARZ AAR na najbliższy tydzień 5 - 11 marca '93

Pl	So	N	Pn	W	S	C
☀	☀	☀	☀	☀	☀	☀
☾	☾	☾	☾	☾	☾	☾

Zdecydowane biory
Chimeryczne biory
Sporadyczne biory

Dziwy Świata Roślin



Dziady, czy szwagry?

LOPIAN występuje tylko w strefie klimatu umiarkowanego. W Polsce jest pospolitym chwastem, a rośnie wokół ludzkich siedzib, na przydrożach, w zaroślach, rowach, rumowiskach, zaniedbanych ogrodach. Przez wieki docekal się wielu ludowych nazw: czepy, rzepy, dziady i szwagry.

Jest rośliną dwuletnią; w pierwszym roku wydaje przyziemną rozetę wielkich liści zwanych łopuchami. W drugim — sztywną, rozgałęzioną łodygę dochodzącą do 2 m wysokości. Kwiaty wyrastają na szczytach rozgałęzień tworząc fioletowe koszyczki pokryte haczykowatymi łuskami. Kiedy wewnątrz kwiatostanów powstają owoce — drobne niełupki, łuski okrywają przyczepiają się do sierci zwierząt i ubrań ludzkich, ułatwiając rozsiewanie.

Surowcem farmaceutycznym jest korzeń lopianu, zawierający całe bogactwo związków biologicznie czynnych. Ogólnie uznaje się go za lek „czyszczący krew”. Odwar i sok ze świeżego korzenia stosuje się w niezłych przewodu pokarmowego, w złej przemianie materii, w celu pobudzenia wątroby i trzustki. Zewnętrznie polecany jest w chorobach skóry: czyrakach, egzemie, oparzeniach, trądziku i łuszczycy. Wyciągi z korzenia lopianu wchodzi w skład trzech preparatów produkowanych przez Herbol: Betagranu, Beta-solu i Seborenu. Stosuje się je zewnętrznie w leczeniu łuszczycy i łysienia plackowatego.

Korzeń lopianu obok goryczki dziurawca, nagietka tartaku, mięty, estragonu i glistnika tworzy mieszankę Fito-Mix XII. Jest to lek o działaniu żółciopędnym stosowany pomocniczo w zaburzeniach czynnościowych wątroby, stanach zapalnych pęcherzyka żółciowego i kamicy żółciowej. Fito-Mix XI zawiera skrzyp, fiolek trójbarwny, czarna porzeczka, pokrzywę, perz i korę wierzyby. Jest to mieszanka przeciwnerwicyjna regulująca przemianę materii.

Fito-Mix XIII działa moczopędnie, a stosuje się ją w bakteryjnych zakażeniach nerek i pęcherza moczowego i w skąpomoczu. Mieszankę tworzą: arcydzięgiel, nawłoc, perz, pietruszka, lubezyk i wrzos.

(Leng)

ZARZĄD GMINY ŚWIĘTAJNO

woj. suwalskie

SPRZEDA:

- budynek mieszkalny murowany, budynek gospodarczy wraz z gruntem o powierzchni 1.400 m kw., położony w miejscowości Rogajny, przy Jeziorze Łażno. Cena wywoławcza 210.380.000 zł.
- budynek mieszkalny murowany, budynek gospodarczy wraz z gruntem o pow. 3.000 m kw., położony w miejscowości Dworackie, przy Jeziorze Dworackie. Cena wywoławcza 140.290.000 zł.
- budynek mieszkalny i gospodarczy wraz z gruntem o pow. 9.800 m kw., z bezpośrednim dostępem do Jeziora Krzywe. Nieruchomość położona w miejscowości Krzywe. Cena wywoławcza 601.092.500 zł.
- budynek po byłym ośrodku wczasowym w Dudkach wraz z gruntem o powierzchni 5.200 m kw., w tym 2.700 m kw. — to plaża, przy Jeziorze Dudeckim. Cena wywoławcza 519.462.000 zł.
- budynek mieszkalny murowany wraz z działką gruntu o pow. 978 m kw., położony w Świętajnie przy Jeziorze Świętajno. Cena wywoławcza 364.941.900 zł.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 354-43 lub 354-20.

k 549-1

Komornik Sądu Rejonowego w Augustowie ogłasza I licytację nieruchomości położonej w Augustowie, ul. Chreptowicza 19. Działka o powierzchni 374 m kw. zabudowana jest budynkiem usługowym z poddaszem przystosowanym do zamieszkania. Działka jest własnością Antoniego Ciołka otrzymaną na zasadzie wieczystego użytkowania od Urzędu Miasta w Augustowie. Nieruchomość posiada założoną księgę wieczystą nr 12151 w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Augustowie. Budynek jest nie zamieszkały.

Licytacja odbędzie się w dniu 30 marca 1993 r. o godzinie 12.00 w budynku Sądu Rejonowego w Augustowie.

Suma oszacowana — 587.230.000 zł.
Cena wywoławcza — 440.423.000 zł.

Rękojmia wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.
Bliższych informacji udziela się pod nr. tel. 46-647.

k 552-1

ZAOSZCZĘDZISZ 20 PROC. OPALU

ocieplając budynek
płytami izolacyjnymi
styro-suprema
produkcji „Izol”, Giełczyn 96

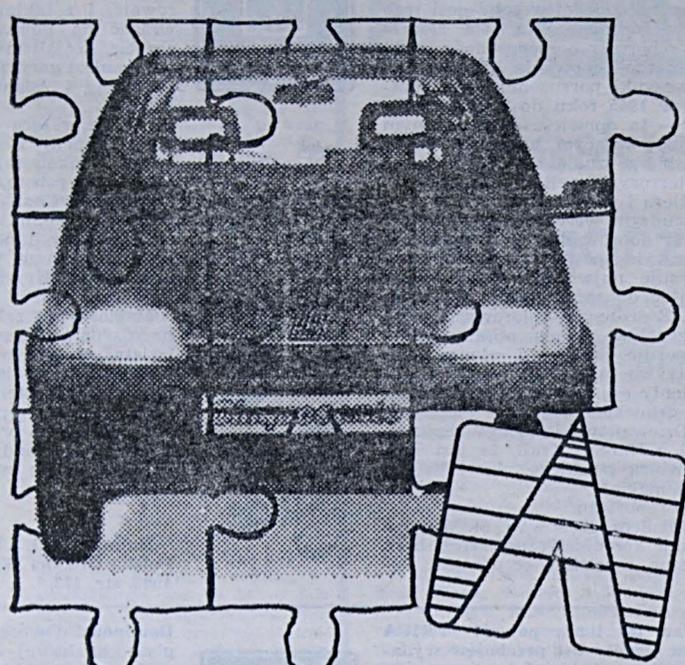
Płyty ocieplają ściany zewnętrzne, wieńce, nadproża, stropodachy, podłogi, ścianki strychowe.

Doskonała przyczepność tynku, łatwe mocowanie!

Informacje, szczegóły techniczne:

Łomża tel. 169-423 (7-21).

Łg — 2505-1



KUP AUTOTAK
AUTO
POCZUJ SIĘ
WOLNY

CENTRUM INFORMACJI
BIAŁYSTOK Zwycięstwa 8/10, tel. 516-364
ORAZ AUTORYZOWANI
DEALERZY FSM S.A.
ZAPRASZAJĄ!

k 566-0

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

KONRYS **Cinquecento** w systemie sprzedaży ratowej
FIAT 126p
FSM **AUTOTAK**
to szansa na własny samochód
już po wpłaceniu pierwszej raty **AUTOTAK**

CENTRUM INFORMACJI "AUTOTAK"
SALON SAMOCHODOWY "KONRYS"
BIAŁYSTOK ul. Zwycięstwa 8/10
51-63-64
ZAPRASZAMY CODZIENNIE
w godz. 8-17⁰⁰

k 550-0

usługi

ALARMY, autoalarmy, znakowanie.
„KOMBIT”, 436-095. g 3069-0

AUTOALARMY, centralzamek, radio-
montaż. 416-403. g 3071-1

DRZWI harmonijkowe, tapicerka, za-
luzje. 51-21-51. g 3068-1

GAZOWE piece — naprawa. 510-687.
g 3073-1

HYDRAULIK c.o., 523-250.
g 3074-0

DEZYNSEKCJA, 410-990.
g 3047-0

Pierwsza, a zarazem największa pod względem objętości, znaczenia i zasięgu rosyjskojęzyczna publikacja promocyjna polskiej gospodarki - do Państwa dyspozycji.

Zapraszamy Państwa do zgłoszenia reklamy swojej firmy w trzeciej edycji międzynarodowego katalogu ФИРМЫ ПРЕДЛАГАЮТ-ПОЛЬША'93 szeroko rozpowszechnianego w krajach byłego ZSRR, a także kilku innych.

Obecność w naszym katalogu
- to obecność

na wschodnich rynkach!

bmb
PROMOTION

BMB Promotion, ul. Mazowiecka 6/8, 00-048 Warszawa

Studio BMB®

tel. 26-87-49, 26-04-41 w. 341 - Warszawa
tel. 41-41-70 w. 21 - Białystok

k 510-0

ELEKTROMIS

JOINT VENTURE S.A.

Niewiele hurtowni może Państwu zaproponować PEŁNĄ OFERTĘ produktów firmy Procter & Gamble. MY możemy!



ELEKTROMIS jako dystrybutor artykułów spożywczych i chemii gospodarczej zaprasza do swojej hurtowni:

Białystok ul. Pogodna 63/1 tel. 259-39, fax 238-69 w godz. 8⁰⁰-20⁰⁰, sob. 8⁰⁰-13⁰⁰

oraz na terenie całego kraju.

Bełchatów	Elbląg	Kalisz	Kraków	Tamów	Opole	Rzeszów	Świdnica	Zabrze
Białystok	Gdynia	Kłodzko	Lublin	Toruń	Płock	Rybnik	Warszawa	Zielona Góra
Bydgoszcz	Gorzów	Kielce	Łódź	Nowy Sącz	Poznań	Skupsk	Wrocław	
Częstochowa	Jelenia Góra	Koszalin	Nowa Sól	Olsztyn	Radom	Szczecin	Wrocław	

Gwarantujemy atrakcyjny system rabatów!

Kupując produkty firmy PROCTER & GAMBLE wspierasz SPECIAL OLIMPIC POLAND

k 392-00

mieszkania



SPRZEDAM mieszkanie 48,5 z całym wyposażeniem, Elk, tel. 10-25-19 (8.00-15.00).

Eg 2315-1

„DOMINIUM” — kompleksowa obsługa nieruchomości — Lipowa 16a — 219-40 (8.30-18.00).

g 2751-0

kupię



SKUPUJEMY elementy drewna liściastego i iglastego. Oferty: „Euro-pol” ul. Biedaszkowo 4 85-137 Bydgoszcz, tel. 364-21.

k 551-0

FABRYCZNE — nowe części zamienne do samochodów FSO i polonez, tel. 518-396.

Zg 451-0

różne



DO siłowni — Atlas — 14 stanowisk, sprzedam, Goldap, Plac Zwycięstwa 4, tel. 15-13-65.

p 77-0

WĘGIEL kostka gat. I — 1.200.000, orzech gat. I — 1.180.000, miał na zamówienie, cement, nawozy. Stacja Lewickie, tel. 198-182.

g 2767-0

LOTERIA wizowa do USA! Ostatnia tura!!! Pośrednictwo — „Tytan” Łomża, Polowa 45, pok. 205, tel. 61-78.

Eg 1710-0

przedam



KWIATY sztuczne bezpośrednio z Chin 36.98.59 Warszawa.

k 368-0

„AGARICUS” — grzybniak pieczarki — dystrybutor. Lyse tel. 179 — Kowalikowski.

Eg 2500-0

DOM drewniany do rozbiórki sprzedam. Hornostaje 40, gm. Mońki.

g 2975-1

SPRZEDAM plac z podpiwniczeniem i pustaki na zrab. Bielsk Podlaski 19-06.

g 2967-00

CIĄGNIKI C-360 (1980), (1984) sprzedam. Augustów tel. 46-294.

Sg 2250-1

ZETOR 5245 (1989), MTZ80 nowy sprzedam. Marian Banaszewski Gulbiewski 16-404 Jeleniewo.

Sg 2257-1

lekarskie



GINEKOLOG ZDZISŁAW GOŁA-SZEWSKI, wtorek, czwartek 16.30-18.00, Białystok, Waska 4 (od Jagienki) XI p., tel. dom. 322-800.

g 2757-0

GINEKOLOG MIROSLAW KOLADA poniedziałki, środy 16-17.30, Waska 4, XI piętro (od Jagienki) codziennie 761-828.

g 2740-0

DR n. med. Aleksiej Dmitriowicz Leonidowicz, Manualna terapia i masaż przy bólach kręgosłupa i stawów, Konsultacje i zabiegi. Grodno, tel. 44-13-70, 2-09-53.

g 2778-0

SPRZEDAM gastrokop, Hajnówka 31-29.

p 89-00

GABINET ginekologiczny — Ostrołęka, Bogusławskiego 6, Poniedziałki, środy, piątki 17.00-18.00.

Eg 1694-0

samochody



KUPIĘ Volkswagena Passata (1977-1985) na części lub po wypadku, Elk, Mariampolska 2/40.

Eg 2314-1

KUPIĘ Iliaza, Warszawa 401985.

k 370-0

FIATY 126p za gotówkę i na raty, Automobilklub ul. Branickiego 19, tel. 327-695.

k 346-0

POLONEZY „CARO”, Trucki — atrakcyjne warunki ratalne, pełna gama kolorów, „Barby-Auto”, Kawalerska 56, 432-964.

g 2683-00

FIATY UNO, TIPO, TEMPRA — bez cła, Fiat 126p, Cinquecento, Polonez w ciągłej sprzedaży: Białystok „KON-RYS”, ul. Wierzbowa 3, tel. 511-826, ul. Zwycięstwa 8F, tel. 516-364; Siemiatyże, ul. Kościuszki 11, tel. 552-334; Augustów, ul. Mazurska 4, tel. 28-67; Suwałki, ul. Sejneńska 91, tel. 48-28; Elk, ul. Słowackiego 11, tel. 103-103.

k 490-00

POLONEZY CARO — nowe atrakcyjne warunki sprzedaży AUTO-MARKET 511-262.

g 3099-1

SPRZEDAŻ samochodów: FIAT UNO i TIPO — bez cła, FIAT 126p, Cinquecento, Polonez Caro i Truck, Skoda Favorit, Lada Samara, przyczepy bagażowe i campingowe „Niewiadów”. Uwaga! — stosujemy systemy sprzedaży: PTS, AUTOTAK, AICE, Konsorcjum, raty bankowe (woj. łomżyńskie i suwalskie). Zapraszamy! „MOTOZBYT” Elk, ul. Suwalska 77, tel. 10-43-00, 10-41-81.

k 545-0

ZNAKOWANIE pojazdów przed kradzieżą 511-262.

g 3009-0

NISSAN Micka 1.0 (1988), 762-713.

g 3013-1

SPRZEDAM Ładę 1500, tel. (grzechn.), 15-35-64.

g 3083-1

SPRZEDAM Wartburga 353 z nadwoziem od 1,3, 431-216.

g 3064-1

SPRZEDAM poloneza 1600 (1989), Hajnówka 48-58.

p 102-1

LIĄZ z przyczepą sprzedam. Suwałki Witosa 15/24.

Sg 2267-1

MALUCHA (1991) pilnie sprzedam. Suwałki, tel. 36-72.

Sg 2264-1

FORD Escort (1989) 1,3 benz. sprzedam. Olecko 24-05.

Sg 2270-1

DOSTAWCZA Toyota (diesel), 52 min, 762-553.

g 3049-1

usługi



AUTOALARMY KRAJOWE oraz BOSCH — inż. Sosnowski, Gedymina 21.

g 2697-0

TELENAPRAWA, 254-92.

g 2185-0

ŁODÓWKI, zamrażarki — naprawy gwarancyjne, odpłatne — dwuletnie gwarancje, 75-11-45.

g 2146-00

FM Elektronik, części radio-telewizyjne, video, zachodnie i polskie, rabat dla serwisów. Białystok, ul. Św. Rocha 13/15, lokal 22, tel. 280-47, 271-00 wew. 36.

gw 365-0

ZALUŻJE ekspresowo: poziome, pionowe, tapicerka, zabezpieczenia drzwi, 513-964.

g 2946-0

ZALUŻJE — produkcja. Goldap, tel. 15-04-33.

p 88-0

ZALUŻJE od 88.000, VERTICALE od 390.000, „ZALMAL” 31-00 Łomża.

Eg 1718-0

DRZWI harmonijkowe: różne, żaluzje poziome, pionowe, zabezpieczenia, tapicerka drzwi, 325-068 ROZEN-FELD.

g 2949-0

POMOC drogowa 43-26-70.

g 1369-0

STUDNIE, 51-11-08.

g 2389-0

NAGROBKI, schody, parapety, posadzki z kamienia i lastryka. Łomża, Zawadzka 30 tel. 46-54.

Eg 1769-0

KOMPLEKSOWY wystrój okien, firanki, zasłony, żaluzje pionowe, wykonanie i montaż. Białystok, Upalna 78, 610-490.

g 2983-0

OBLICZA za ciebie podatki! „Minimum” Łomża 36-41, wieczorem: 43-40, 20-28.

Eg 1632-0

UKŁADANIE glazury i terakoty. Materiały własne i klienta także sprzedaż. Atrakcyjne wzory i ceny. Pisz Gałczyńskiego 8/2 wieczorem.

p 110-1

SPRZEDAM dom w stanie surowym blisko jeziora i działkę rzemieślniczą z rozpoczętą budową w Olecku. Zambrów 41-79.

Zg 269-0

NIERUCHOMOŚCI — na Mazurach sprzedaje Agencja PROFILE Pisz, tel./fax 329-62.

k 37-0

SPOŁKA „COM-PRI” posiada w sprzedaży domki o pow. użytkowej 114,9 m kw. w zabudowie szeregowej — do zamieszkania od zaraz. Właściciel: Suwałki, Utrata 2A, tel. 54-68.

Sg 1863-00



POLSKIE RADIO BIAŁYSTOK

PIĄTEK

Dzienniki: 5.00, 5.30, 6.00, 7.10, 7.30, 8.00, 8.30, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 24.00, 1.55

5.00 Wita Radio Białystok - W. Grzechowiak; 5.45 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 5.45 Lekcja języka niemieckiego; 7.00 Dziennik BBC; 8.30 Tu Twoje Radio - W. Szymański; 10.15 Felieton Leszka Kubickiego -

„Belka w oku”; 11.50 Muzyka dla Ciebie; 14.05 Zza kierownicy - magazyn motoryzacyjny - opr. Marka Liberadzkiego; 14.35 Powroty - prowadzi Jerzy Bałtyk; 14.45 Lekcja języka niemieckiego; 16.00 Regionalna Popołudniowa Radiowa - A. Jarosz; 16.15 Zadzwoń do nas 230-70 - A. Godlewski; 18.00 Kaledoskop dnia BBC; 18.15 Z mikrofonem przez wieś - aud. Tadeusza Haladaj; 18.30 Pod znakiem Pogoni - J. Leszczyński, J. Czykwin; 19.05 Rozkosze łamania głowy - aud. prowadzi Marek Liberadzki i Eugeniusz Jacel; 22.00 Światowy serwis BBC; 22.30 Lekcja języka niemieckiego; 22.45 Wieczorny koncert - opr. Krzysztofa Żurawskiego; 23.00 Nocna Orkiestra Radia Białystok - prowadzi Jerzy Bałtyk.

SOBOTA

Dzienniki:

5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.10, 7.30, 8.00, 8.30, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 24.00, 1.55

5.00 Wita Radio Białystok - K. Kurianuk; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 5.45 Lekcja języka angielskiego; 7.00 Dziennik BBC; 7.45 Pod historycznym pretekstem - fel. W. Sercyza; 8.30 Tu Twoje Radio - L. Marek; 13.05 Lista przebojów - Hit Stock TOP 20 - prowadzi Cezary Makarewicz; 14.55 Lekcja języka angielskiego; 16.00 Regionalna Popołudniowa Radiowa - L. Pilarzski; 16.15 Muzyka i sport - A. Jarosz; 18.00 Kaledoskop dnia BBC; 18.30 Duchowe spotkania; 18.45 Pod znakiem Pogoni - J. Leszczyński;

19.05 Jerzy Bałtyk zaprasza...; 19.30 Bajki-zgadrywajki - aud. Ewy Kozłowskiej; 21.05 American TOP 40 - prowadzi Shadio Stevens; 22.00 Światowy serwis BBC; 22.30 Lekcja języka angielskiego; 22.40 Słowo i życie - aud. religijna; 23.00 American TOP 40.

NIEDZIELA

6.00 Wita Radio Białystok; 6.03 Z malowanej skrzyni - aud. Anny Maciorowskiej; 6.30 Lista Przebojów Muzyki Chodnikowej; 7.00 Dziennik; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy - aud. E. Pietruszkiewicz; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi - aud. religijna - J. Misiejuk; 8.00 Ukraińska Dumka - aud. J. Misiejuka; 8.30 Pod znakiem Pogoni - aud. W. Prochowicza; 9.00 Dziennik; 9.10 Poranek u dziennikarzy - prowadzi M.

Perkowska; 11.00 Koncert Zyczeń; 11.30 Ewangelia i życie - magazyn katolicki; 12.00 Dziennik; 12.05 Drzazgi - magazyn młodzieżowy - prowadzi Karol Poznański; 14.00 Dziennik; 14.05 Radio do obiadu - prowadzi Janusz Papaj; 16.00 Regionalna Popołudniowa Radiowa - opr. A. Jarosz; 16.15 Teatr Naturalny - A. Bartosz, W. Janicki; 16.30 Genusz odziedziczony - J. Papaj; 17.00 Spiewa Joe Cocker - koncert - A. Maciorowska; 18.00 Godzina Krystyny Prońko; 19.00 Retransmisja nabożeństwa ekumenicznego; 20.00 Dziennik; 20.10 Sportowy wieczór - prowadzi A. Godlewski; 22.00 Światowy serwis BBC; 22.30 Vademecum - magazyn poetycki opr. Wojciecha Grzechowiaka; 23.00 Nocna Orkiestra Radia Białystok - prowadzi Jerzy Bałtyk „Nie tylko basnie”; 24.00 Dziennik.

W DNIU 6.III.1993 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA, WEWNĘTRZNA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA - Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16.

ODDZIAŁ GRUZYLCY, ZAKAZNY DZIECIĘCY - Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570 i 327-694 po godz. 15 tel. 323-593.

POŁOŻNICTWO Z GINEKOLOGIA - Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100.

W DNIU 7.III.1993 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAZNY DZIECIĘCY - Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.

POŁOŻNICTWO Z GINEKOLOGIA - Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100.

ODDZIAŁ GRUZYLCY - Specjalistyczny P/Gruczylcy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952.

W LOMŻY

Pogotowie Ratunkowe - tel. 999 oraz 38-55. Pogotowie Chirurgiczne - Szosa Zambrowska 1/27 - czynne całą dobę.

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01. Apteka (ostry dyżur), ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe - ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546. Apteka (ostry dyżur), ul. Konopnickiej 1, tel. 50-91.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok - tel. 988, czynny codziennie w godz. 16-23. Białystok - Komitet Ochrony Praw Dziecka, tel. 322-322, czynny we wtorki i piątki w godz. 16-18. Łomża - tel. 988, czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16-20. Suwałki - tel. 49-41, czynny codziennie w godz. 16-7.

W razie wypadku



Policja - tel. 997. Straż Pożarna - tel. 998. Pogotowie Elektryczne - tel. 991. Pogotowie Gazowe - tel. 992. Pogotowie Techniczne Wodociągów - tel. 994. Informacja o usługach - tel. 75-23-33.

SŁUŻBA ZDROWIA W BIAŁYSTOKU

Pogotowie Ratunkowe, ul. Poleska 89, tel. biura wezwania 990, 999, 524-192. Informacja Pogotowia tel. 22-222. Ambulatorium Pogotowia, ul. Poleska 89.

Pediatryczne - czynne w dni robocze w godz. 19-7, w wolne soboty w godz. 15-7, w niedziele i święta w godz. 7-7.

Internistyczne - czynne codziennie przez całą dobę.

Stomatologiczne - czynne w dni robocze w godz. 19-7, w wolne soboty w godz. 15-7, w niedziele i święta w godz. 7-7.

Gabinety zabiegowe: Internistyczny dla dorosłych - czynny codziennie przez całą dobę.

Gabinet dla dzieci czynny w dni robocze w godz. 19-7, w wolne soboty w godz. 15-7, w niedziele i święta 7-7.

Ambulatorium Chirurgiczne dla dorosłych - ul. I. Białówny 11, tel. 240-41.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wolodyjowskiego 3a.

„Hospiejum” Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Świętojańska 1c, tel. 415-607 - czynny codziennie przez całą dobę.

APTEKA (ostry dyżur)

ul. Malmęda 12, ul. Mickiewicza 38 w godz. 9-15 (tel. 416-380).

Apteki pracujące we wszystkie soboty w godz. 8-15: ul. Wesola 18, ul. Witosa 38, ul. Mickiewicza 38, ul. Warszawska 79, ul. Siewna 2, ul. Radzymińska 16.

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Sienkiewicza 71/73 (9-16), ul. Szkolna 23 (7.30-18), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, wol. sob. 8-14), ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Przędzalniana 8 (7-15), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15), ul. Piastowska 11A (8-19), ul. Broniewskiego 4 (7.30-20, wol. sob. 8-15), ul. Gen. Berlinga 8 (7.30-19, wol. sob. 8-15). Apteka przy ul. Lipowej 45 w tygodniu, w którym pełni dyżur pracuje w godz. 7.30-21, pozostałe soboty w godz. 11-18, apteka przy ul. Malmęda 12 pracuje tylko w sobotę w tygodniu, w którym pełni dyżur jest dyżur w godz. 7.30-21, apteka przy ul. Słonimskiej 2 w tygodniu, w którym pełni dyżur pracuje w sobotę w godz. 7.30-21, pozostałe soboty w godz. 9-15.

RADIO TAXI 919

Co, gdzie, kiedy?

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgielki w Białymstoku - piątek „Jak się kochała w niższych sferach” (duża scena), godz. 11, „SKIZ” (mała scena), godz. 14, sobota „SKIZ”, godz. 17, niedziela „Jak się kochała w niższych sferach”, godz. 17.

Białostocki Teatr Lalek - piątek „Baśń o dwóch nieustraszonych rycerzach”, godz. 10, „Żywa klasa - rewia intelektualna” (spektakl dla dorosłych), godz. 19, sobota, niedziela „Baśń o dwóch nieustraszonych rycerzach”, godz. 11, „Żywa klasa - rewia intelektualna”, godz. 19.

Państwowa Filharmonia w Białymstoku - piątek koncert oratoryjny w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Białostockiej oraz Choru Akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego. Filia w Białymstoku, dyryguje Edward Kulikowski, sopran - Agnieszka Zwierko, mezzosopran - Jolanta Rzewuska, tenor - Adam Zdunikowski, bas, baryton - Krzysztof Borysiewicz. W programie: L. van Beethoven - Msza C-dur op. 86, „Kyrie”, „Gloria”, „Credo”, „Sanctus”, „Benedictus”, „Agnus Dei”, G. G. Górczycki - „Tota Pulchra es Maria”, P. L. da Victoria - „O Quam Gloriosum”, J. S. Bach - „Ich Lasse dich nicht”, F. Mendelssohn - „Bartholdy”, „Psalm 91”, T. Szelligowski - „Pieśń o wniebowzięciu”, R. Twardowski - „Alliluja”, godz. 19.

Teatr Lalek w Łomży - piątek „Tygrysiatko, słońiatko i laciata krowa” (Przedszkolne nr 6), godz. 10, niedziela „Tygrysiatko, słońiatko i laciata krowa” (Siedziba), godz. 16.

KINA

W BIAŁYMSTOKU

„POKOJ” - piątek, sobota, niedziela „Dracula” (USA, I, 15), godz. 19, 17.20, „Mój kuzyn Vinny” (USA, I, 15), godz. 13.30, 15, 19.30. „TON” - piątek, sobota „Goodbye Rockefeller” (pol., I, 12), godz. 13, 15.30 (ostatnie dni), „Myszy i ludzie” (USA, I, 15), godz. 17.30, 19.30, niedziela „Misja” (USA, I, 15), godz. 19, 12, „Goodbye Rockefeller”, godz. 14, 15.30 (ostatnie dni), „Myszy i ludzie”, godz. 17.30, 19.30. „FORUM” - piątek, sobota, niedziela „Tate - maly geniusz” (USA, I, 15), godz. 11, 15.30, 17.30, „Chłopcy z ferajny” (USA, I, 15), godz. 13, 19.30. „SYRENA” - piątek „Gorzkie go-dy” (franc., I, 18), godz. 13, 17.30, 20, „Drugstore Cowboy” (USA, I, 15), godz. 15.30, sobota, niedziela „Bajki dla dzieci”, godz. 11, „Gorzkie go-dy”, godz. 13, 17.30, 20, „Drugstore Cowboy”, godz. 15.30.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Białowieża „Zubr” - piątek, sobota, niedziela „Jeniec Europy” (pol.-franc., I, 15), sobota, niedziela „Światło w mroku” (USA, I, 15). Bielsk Podlaski „Znicz” - piątek, sobota, niedziela „Lunatycy” (USA, I, 15). Dąbrowa Białostocka „Lotos” - niedziela „Rajski ptek” (pol., I, 15), „Samotny wilk Mc. Quade” (USA, I, 15). Drohiczyn „Daniel” - piątek, sobota, niedziela „Bogowie muszą być szaleni” (USA, I, 12), „Yoy” (franc., I, 15). Siemiatycze „Chrobry” - piątek, sobota, niedziela „Szkłana pułapka” (USA, I, 15).

Sokółka „Sokół” - piątek, sobota, niedziela „Kevin - sam w domu” (USA, I, 12). Suchowola „Kometa” - piątek, sobota, niedziela „Hot Shots” (USA, I, 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millennium” - piątek „Moja dziewczyna” (USA, I, 12), godz. 14.30 i 16, „Wielka wyspa” (pol., I, 15), godz. 18, 20, sobota, niedziela „Marsya i kramoludzi”, godz. 13, „Moja dziewczyna”, godz. 14.30 i 16, „Wielka wyspa”, godz. 18 i 20. „Ciechanowiec „Meteor” - sobota „Weekend u Berniego” (USA, I, 16), niedziela „Czarodziejski las” (bajka USA, b.o.). Szepietowo „Bajka” - piątek „Krótkie spiecie II” (USA, I, 12), niedziela „Obsesja namiętności” (USA, I, 15).

SUWAŁSKIM

Suwałki „Bałtyk” - piątek, sobota „Lody na pacyku” (USA, I, 15), niedziela „Saigon” (USA, I, 18). Augustów „Iskra” - piątek „Dzieci gorszego Boga” (USA, I, 15), sobota, niedziela „Przygody Rabbiego Jakuba” (franc., I, 12). Bemowo Piskie „Wrzós” - sobota, niedziela „Hurricane ognia” (USA, I, 12). Elk „Polonia” - piątek „Przemienilo z wiatrem” (USA, I, 12), „Gli-niarz do wynajęcia” (USA, I, 12), sobota „Dracula” (USA, I, 15), niedziela „PSY” (pol., I, 15), „Jacek i Placek” (pol., b.o.). Giżycko „Fala” - piątek, sobota, niedziela „Wielka wyspa” (pol., I, 15). Kowale Oleckie „Pionier” - sobota, niedziela „Moja dziewczyna” (USA, I, 12). Pisz „Siołca” - piątek, sobota, niedziela „Sublokatorka” (USA, I, 15). Stare Juchy „Grunwald” - piątek, sobota, niedziela „Mucha 2” (USA, I, 15). Sejny „Polonez” - piątek, sobota, niedziela „Czarownica” (USA, I, 18). Wydmyny „Trys” - piątek, sobota „Gladiator” (USA, I, 15).

Drozy Teatromani!

Trwa 18. edycja plebiscytu na najpopularniejszy białostocki spektakl teatralny 1992 roku. Wszystkich, którzy lubią teatr, oglądają przedstawienia i porównują je, prosimy o wypełnienie kuponów. Głosujemy oddzielnie na jeden wybrany spektakl Teatru Dramatycznego lub Białostockiego Teatru Lalek. Oto wykaz premier w poszczególnych teatrach w roku 1992:

- TEATR DRAMATYCZNY im. AL. WĘGIELKI
* „Słuby panieńskie” Al. Fredry w reż. Tomasa Grochoczyńskiego (prem. 16.02.)
* „Białe małżeństwo” T. Różewicza w reż. Andrzeja Jakimca (prem. 17.05.)
* „Stalowe magnolie” R. Harlinga w reż. Jean Korl (prem. 14.06.)
* „Z powodu mokrego sniegu” F. Dostojewskiego w reż. Walerego Rajewskiego (prem. 9.02.)
* „Zapiski oficera Armii Czerwonej” S. Piaseckiego w reż. Andrzeja Jakimca (prem. 29.02.)
* „Nienawidzę” M. Koterskiego w reż. Jerzego Hutka (prem. 8.05.)
* „Opowiem wam o Ester” M. Hłaski w reż. Miro Andrzejewskiego (prem. 24.05.)
* „Polowanie na karaluchy” J. Głowackiego w reż. J. Różewicza (prem. 21.06.)
* „Emigranci” S. Mrożka w reż. Andrzeja Jakimca (prem. 27.07.)
* „Dwa razy tak” Schmidta i J. J. Rada w reż. Waldemara Wolańskiego (prem. 17.10.)
* „Jacek i Placek” J. Rochowiaka w reż. Waldemara Wolańskiego (prem. 15.11.)
* Salon Artystyczny „Pod różowym strusiem”, reż. zbiorowa (prem. 20.11.)
* „Czarodziejski młyn” Aliny i Jerzego Afanasjewów w reż. Bożeny Janik (prem. 1.02.)
* „Baśń o dwóch nieustraszonych rycerzach” J. Osniwy w reż. Joanny Piekarskiej (prem. 4.06.)
* „Co się stało z naszą bajką” Hanny Krall w reż. Wojciecha Kobrzyńskiego (prem. 24.10.)
* „Mały tygrys Pietrek” Hanny Januszkiewicz, reż. zbiorowa (prem. 15.11.)
* „Niech żyje Święty Mikołaj” w reż. Wojciecha Kobrzyńskiego (prem. 20.12.)

W plebiscycie brane będą pod uwagę zgłoszenia indywidualne i zbiorowe. Prosimy o czytelne wypełnianie kuponów, bowiem wśród uczestników plebiscytu rozlosowane zostaną nagrody oraz kartny teatralne. Przewidziano nagrody dla uczestników indywidualnych (za pierwsze, każde tysięczne, ostatnie zgłoszenie) oraz placówek kulturalnych (placówce, która przysła najwięcej zgłoszeń, organizatorzy ufundują „małą formę teatralną”). Ogłoszenie wyników plebiscytu nastąpi 26 marca w Magazynie Tydzień „Gazety Współczesnej”.

Kupony należy przysłać do 8. tel. 321-636. Jednocześnie w odn. 20 marca pod adresem: Bu teatralnych widzowie znajdują Towarzystwo Kultury Teatralnej 15-950 Białystok, ul. Kilińskiego

Form for Plebiscyt Teatralny 1992. Includes fields for name, address, and a box for marking the chosen play. Text: Tytuł sztuki, Imię i nazwisko uczestnika plebiscytu, Adres, Zawód, Data, Podpis. Organization: Towarzystwo Kultury Teatralnej.

Propozycje kulturalne

Białostocki Teatr Lalek zaprasza dorosłych widzów w dniach 5, 6 i 7 bm. o godz. 19 na rewie intelektualną „Żywa klasa”. Natomiast w najbliższą sobotę i niedzielę (6 i 7 bm.) o godz. 11 zostanie zagrana sztuka lalkowa dla dzieci młodszych pt. „Baśń o dwóch nieustraszonych rycerzach” Jana Os-

nicy w reżyserii Joanny Piekarskiej. Niedzielne przedstawienie będzie jubileuszową, setną prezentacją. (kon)
Teatr Dramatyczny im. Al. Węgielki serdecznie zaprasza do spędzenia weekendu z teatrem. W sobotę, 6 marca o godz. 19 na Małej Scenie pokazana zostanie komedia G. Zapol-

skiej „Skiz” w reżyserii J. Kozłowskiego. W niedzielę, 7 marca, o godz. 17 na Dużej Scenie - komedia A. Ayckburna „Jak się kochała w niższych sferach” w reżyserii A. Jakimca. Na ten spektakl teatr oferuje gratisowe wejście pierwszym dziesięciu osobom, które zgłoszą się - do kasy teatru po jej otwarciu. (ota)
Ilustracje do utworów Marii Konopnickiej można obejrzeć na wystawie, której otwarcie nastąpi w piątek, 5 marca o godz. 12 w salach Muzeum Historycznego w Białymsto-

ku, ul. Warszawska 37. Współorganizatorami wystawy są Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu i Muzeum Okręgowe w Suwałkach. (ota)
Galeria Arsenal w Białymstoku zaprasza w piątek, 5 marca, o godz. 18 do salonów galerii przy ul. Mickiewicza 2 na spotkanie autorskie ze Zbigniewem Warpechowskim oraz pokaz video jego działań performance. (ota)
Na koncert kameralny w wykonaniu studentów Akademii Muzycz-

nej im. F. Chopina - Violety Kot-pak (fortepian) Renaty Radeckiej (flet) Muzeum Okręgowe w Białymstoku zaprasza w niedzielę, 7 marca o godz. 15 do Ratusza. W programie: Nocturn H-dur op. 9 nr 3, Andante Spinate i Wielki Polonez Es-dur Fryderyka Chopina i Koncert D-dur na flet i fortepian Carla Reinecke. (ota)
Na koncert zespołu „Noena zmlina bluesa” Miejski Dom Kultury zaprasza w sobotę, 6 marca o godz. 19 do Klubu Rozrywki. Blizsze informacje uzyskać można pod numerem 215-15. (ota)

Z PIĄTKU...

Niejednemu szósty zmysł podpowiedział, jak odwrócić się tyłem do pięciu pozostałych.
Kazimierz Stomiński

FOTKI - PLOTKI



Fotografował: ANATOL CHOMICZ

Polityczne dossier

WACHOWSKI MIECZYSLAW — prawa ręka Wałęsy, lewa noga Superczyńskiego. Marnuje się człowiek w tym Belwederze. Właśnie u Wachowskiego wystąpił pierwszy na świecie wypadek samorodnego odrośnięcia włosów, które wcześniej wypadły. Właściwie dyskretna lysina pana ministra powinna być przedmiotem badań Instytutu Medycyny. Całą sprawę odkrył Jarosław Kaczyński, ciekawe jakie będzie miał z tego profity?

CIMOSZEWICZ WŁODZIMIERZ — poseł Ziemi Białostockiej. Z racji handlu nawozami sprowadzanymi z byłego ZSRR nazywa się go czasami „azotanem lewicy”. Jak na czolowego przedstawiciela lewego skrzydła parlamentu nosi słuszne imię.

Popularny w naszym regionie „Cimoszka” transformację z ustroju do ustroju przeszedł szybciej niż gąsienica przepoczwarzająca się w lotnego motyla. Z tego też powodu stał się bogatym przedstawicielem ubogiej lewicy.

KERN ANDRZEJ — marszałek — rzemieślnik. Klasyczny przykład rzemieślnika — fachowca, który i owszem narzędzia nosi zawsze przy sobie, lecz nigdy nie robi z nich użytku.

EUGENIUSZ PTAK

WAYDYKAMENTY

W naszych czasach dyktat sumienia nie godzi się na żadną z dyktatur.

— ★ —

Nie deptajcie siebie samym sobą!

— ★ —

Resortowych drani nie należy utożsamiać z resortem.

— ★ —

Najgorsza jest zadyma w centrum własnej osobowości.

— ★ —

Twoja pauperyzacja musi być świadoma: poznaj siłę swojej nędzy!

— ★ —

Sprawy narodu ma na sercu, ale realizuje je kategoriami kałduna.

ZBIGNIEW WAYDYK



wymaga pokonania gromady pijacków okupujących schody którzy piją z gwinta i przegryzają piwem.

„Wie to każdy od Bałtyku do „La Mansza”, że Polak nie je, lecz zakąsa — pisał poeta. I miał rację.

Do Białegostoku zjechała ponownie grupa bioterapeutów z wschodniej granicy. Z ogłoszeń można wyczytać, że uzdrowiciele leczą wszystko i zapewnijają, iż po seansach z nimi ludzie czują się lepiej.

Zapewne. Mają lepsze portfele.

W Gdańsku zorganizowano dyskusję na temat: „Kto osłania pornografię w Polsce”. Spory i

polemiki, mimo że trwały długo nie przyniosły odpowiedzi na tak postawione pytanie.

To zrozumiałe. Cóż to za pornografia, którą się osłania.

Ludzie w Elku skarżą się, że strasznie ciężko zostać w pracy elckiego wiceprezydenta. Sekretarka zaś natłogowo twierdzi, że jest on „na terenie urzędu”.

Widocznie bywać musi „u teren”.

Pewien dżentelmen — włamywacz okazał niedostatek elegancji wobec pani prokurator w Ciechanowie. Próbował ją uduśić, gdy okazała niezadowolona, wchodząc do swego gabinetu i zastając rzeczony dżentelmena przy opróżnianiu jej torebki.

Prawdziwy fachowiec ceni pracę więcej niż życie.

Wśród darów ze Szwecji jakie otrzymał giżycki ZOZ znalazł się tapczan pełen moli, co bardzo zdziwiło obserwatorów i giżycką służbę zdrowia.

No cóż, bierzemy kapitalizm z dobrodziejstwem inwentarza.

Podczas senackiej dyskusji nad ustawą o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi białostocki senator Ireneusz Choroszuca zgłosił projekt, by do miejsc, które powinny być z dala od alkoholu, dopisać domy pogrzebowe.

To, gdzie żałobnicy będą mogli golnąć „za zdrowie nieboszczyka?”

W audycji radia Białostok „zadzwoń do nas” słuchacze narze-

kali, że trudno jest poruszać się po białostockim dworcu PKP, zwłaszcza wieczorową porą, gdyż cały zajęty jest przez koczujących „ruskich”.

Wolno im, w końcu to car budował dworzec.

Maria Hećman, sekretarz Urzędu Gminy w Lipsku powiedziała prasie: „Jedynie w mieście zakłady „Unifra” i Spółdzielnia Usług Rolniczych splajtowały. Jeden zatrudniał 500 kobiet, drugi 500 mężczyzn”.

Patron Lipska (generał Milewski) splajtował także

Mocny człowiek „Kuriera Podlaskiego” redaktor Tartak o publicyście swego kolegi „artyleria, której on używa przypomina mi piardnięcie motyla”. Tartak dixit.

WIELKI KONKURS PROZY GODZIENNEJ

Szanowna Redakcjo „Gazety Współczesnej”

W piśmie swoim chcę poruszyć bardzo istotną dla mnie (i chyba nie tylko) sprawę, a mianowicie zagadnienie pojednania polsko-niemieckiego. Jako siedemdziesięcioletni starzec wiem, że na świecie nie ma nic za darmo i nawet taka szlachetna idea, jaką bez wątpienia jest pojednanie, ma swoją określoną cenę: coś za coś.

Zjednoczone Niemcy, zgodnie z tą maksymą, zobowiązały się poprzez polskie starania o szybsze wejście do EWG i dodatkowo utworzyły fundację „Pojednanie”. Polska natomiast zgodziła się zapomnieć wszystkie krzywdy materialne i moralne wyrządzone naszemu Narodowi przez Niemców i ręką w rękę iść z Wielkim Zachodnim Bratem do wspólnej Europy. Wszystko to byłoby bardzo piękne, gdyby nie ta Fundacja właśnie, czyli pieniądze.

Jak wiadomo, suma 500 mln DM przeznaczona została na cukier do gorzkiej i zimnej herbaty dla osób poszkodowanych przez III Rzeszę. Ale, jak to u nas zwykle bywa, zaraz znaleźli się cwaniacy, którzy postanowili nieźle obłowić się na ludzkim nieszczęściu. Potworzyli różne zarządy, mianowali siebie prezesami, zastępcami, sekretarzami itp., wyznaczili sobie wysokie pensje i jak dotychczas, zaczęli wypłacać te marne grosze osiemdziesięciolatkom. Dla prezesów — to raj, dla tzw. poszkodowanych, to płacz i zgrzytanie sztuczными zębami ze złości. Przecież siedzący w tych zarządach „urzędasy” zechcą jak najdłużej siedzieć na swoich ciepłych posadkach i wcale nie będą się śpieszyć w przekazywaniu fundacyjnych pieniędzy ludziom do nich uprawnionym.

Ja np. zostałem wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec w październiku 1941 roku. Przeprowadziłem 4 lata w kopalni węgla kamiennego w Gelsenkirchen w Westfalii. Za nędzne wyżywienie (40 dkg chleba i miska zupy z brukwi) pracowałem 11 godz. dziennie, świątek i piątek, przy rozładunku drewna z wagonów i ładowaniu stempli do kopalni.

Dzisiaj, za te 4 lata zmarnowanej młodości mam otrzymać około 8 mln zł, czyli mniej, niż 1/2 najniższej uposażonego pracownika w RFN. I nie chodzi mi już nawet o te nędzne, w stosunku do poniesionych cierpień i pracy pieniądze, ale o to, że w wolnej i demokratycznej Polsce, nadal mnie okradają.

Pieniądże z fundacji zostały przelane do NBP z dniem 1 stycznia 1992 r. i, jak się powiada, na dość wysoki procent. Jak dobrze pójdzie, będę mógł otrzymać je najwcześniej pod koniec 1993 roku. Zgodnie z wszystkimi regulami „gry” bankowej powinienem wtedy otrzymać około 15 mln zł, a nie osiem, jak to anonsują szanowni prezesi Stowarzyszenia Polaków poszkodowanych przez III Rzeszę. Kto zatem zgarnie połowę należnych mi pieniędzy? Czy już nie ma w naszej demokratycznej i sprawiedliwej (rzekomo) Polsce nikogo, kto ukrociłby te niecne i karygodne praktyki?

Wiem, że nie doczekam się żadnej wiarygodnej odpowiedzi na te pytania (prezesi są silni i ustosunkowani) i dlatego pytam się moich byłych współtowarzyszy biedy, cierpienia i poniewierki: na co czekamy? Dlaczego nie wołamy wielkim głosem: nie dajmy się nadal ograbić, tym razem przez rodzinnych wyzyskiwaczy, żerujących na krzywdzie starych ludzi i ich nieporadności? Hańba im wszystkim tym prezesom i dysponentom fundacji „Pojednanie”!

Z poważaniem

ZYGMENT WIDZIAK

Zambrów

ul. Czyżewska 7 m. 14

MNIĘJ WIECEJ AUTENTYCZNE

W Ciechanowcu (woj. łomżyński) stoi sobie w rytku bar „uniwersalny”, w którym można teoretycznie zjeść i wypić. Ale przede wszystkim wypić, bowiem jedzenie znajduje się na piętze, zaś dotarcie tam

Kazimierz E. Falkowski KOMENTUJE

CHCEM, ALE
NIE MOGE!



ZChN

Olurajt

Co tam słyhać, panie Czesiu?
— Olurajt jak terez mówio. Znaczy obecnie.

Stucham?

Po amerykansku sie odzywam, polski jenzyk wartosci juz nizadnej ni ma. Ja nawet ksionzke sobie jedne kupil, slowniczek, i ostatnio piwa juz nie pije. Ide do sklepu i mówie — paniusiu, plis dla mnie butelke bira! Jak która galy wywall, to ja zaodraz do jej — co, nie chciało sie uczyć? No to terez bendzie kalepitis, miotle w rerke i na ulice!

Oj, panie Czesiu, znowu te żarciki!

Jasz bynajmniej nie żartuje. Panna samopolskojenzyczna nie ma czego w sklepie szukać. Popatrz tylko na towary jakie sie pokazują. Na własne oczy polski suger ja widział, kekji garwolinskie, ciasteczka znaczy, jujece porzeczkowne musi z Pcimia i co ta jeszcze... pamienici do takich nazew nie mam. Nawet moja Liika jednego razu przychodzi z rynku i mówi do mnie — Ty, Czesiek, zamiast trombić w stolek weś jakiego jobu poszukaj.

Co proszę?

Tak samo i ja zapytał. No sie okazało, że baba kiepsko jeszcze po zagranicznemu czyta. Dżob sie mówi, choć przez jot sie pisze. A tak wogle to o prace chodzi, i tyle. Tak. Skończyli sie żarty, terez nasz Wielki Brat zamiesz-



Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

kuje w Ameryce. Z Moskwy do Niujorku sie wynius. Jak on piarnie, my tak samo zaodraz piarność musimy. Weźnie te ostatnie Walentynke. Amerykanska tradycja taka jest odwieczna, że to niby dzień zakochanych ma być, czternastego w miesioncu lutym. W Polsce nikt o takim

cha. Rozkraczy sie taki w telewizorze, rency do kieszenia wpakuje i do ludzi mówi. Sie dla jego wydaje, że on wielki jest światowiec. Amerykanski Amerykan, jopsz jego w trzy dupy!

Panie Czesiu, błagam!

Kiedy prawde szczerzo mówie. Dzie kto kiedy widział,

lywood wyjechałi wszyscy, którzy operacji plastycznych nie mieli, miasto wyludniłoby sie.

Jackson zaprezentował sie jako mężczyzna dzieckiem podszyty. Tylko, czy mężczyzna? Na pytanie czy jest męską dziewczicą, czyli prawniczkiem odparł, że jest gentlemanem. Nikt nie żądał od niego nazwisk kobiet, które kochał lub z którymi sie kocha, a jednak trzydziestoczteroletni mężczyzna, wybielony jakby sie

Zwierzenia prawiczka

zdradził ideały, za które ginęli amerykanscy Murzyni.

Bardzo nieprzekonywająco zabrzmiała deklaracja piosenkarza, który oświadczył, że kocha wszystkich ludzi bez względu na rasę czy kolor skóry. Kocha wszystkich oprócz siebie. Bez żenady mówi do kamery, że stara sie nie patrzeć w lustro, bo ciągle się sobie nie podoba. Przyznał, że przeszedł dwie operacje plastyczne i dowiecnie zauważa, że gdyby z Hol-

liwood wyjechałi wszyscy, którzy operacji plastycznych nie mieli, miasto wyludniłoby sie. Jackson zaprezentował sie jako mężczyzna dzieckiem podszyty. Tylko, czy mężczyzna? Na pytanie czy jest męską dziewczicą, czyli prawniczkiem odparł, że jest gentlemanem. Nikt nie żądał od niego nazwisk kobiet, które kochał lub z którymi sie kocha, a jednak trzydziestoczteroletni mężczyzna, wybielony jakby sie

Telewizja wywiad z nim nazwała wydarzeniem kulturo-

NA PIĄTEK

POLSKA jest krajem absurdów — raczej wszyscy o tym wiedzą. Nikogo nie dziwią superluksusowe „Mercedesy” wyprzedzające — na wąskich i dziurawych szosach — furgamki zaprzęgnięte do wychudzonej szkapy.

Podobnie nikogo nie dziwi, że niektórzy bezrobotni po „kuronówkę” przyjeżdżają do Biura Pracy taksówką albo własnym samochodem (a zasiłek jest tak niski, że nie sposób utrzymać się z niego przez miesiąc).

Wielkie koncerty elektroniczne z wielkim zdziwieniem stwierdziły fakt, że Polacy posiadają najwięcej w Europie magnetowidów w przeliczeniu na rodzinę — jednocześnie jesteśmy jednym z bardziej zadłużonych państw na naszym kontynencie.

Takie absurdy można mnożyć w nieskończoność. Ich lista byłaby bardzo długa.

Dlatego nie dziwi mnie superkosztowna promocja ogólnopolskiego tygodnika o ABSTRAKCYJNYM jak na polskie warunki tytule — „Miliarder”. W zasadzie powinno być nawet „SuperMiliarder”.

Każdy Polak czuje się w głębi ducha Blake'm Carringtonem i dlatego co tydzień wystaje w tasiemcowych kolejkach pod kolekturami Totalizatora Sportowego.

Co soborę może stać się wybrańcem losu — z zatłoczonego autobusu przesiąść się do luksusowej limuzyny i podziwiać świat z kokpitu własnej żaglówki.

Tygodnik „Miliarder” prawdopodobnie trafi idealnie w te marzenia. Bez wychodzenia z domu (kolejny numer do domu będzie przynosił listonosz) każdy będzie miał szansę wygrania dwóch a nawet trzech samochodów.

I sto tysięcy innych dóbr. Wystarczy poświęcić pensję lub zasiłek na prenumeratę „Miliardera”.

A potem... powodzenia — być może okażesz się wybrańcem losu.

GNAT

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Wyborcza” — Przedsiębiorstwo Przemysłu Betonów (...) oferuje do sprzedaży — Lokomotywę LS-150 — a co ze stacją, torami i zawiadowcą?

Tamże — Kopalnie Odkrywkowe (...) zakupią używaną koparkę hydrauliczną — na borg?

MÓWIĄ POLITYCY

— Bardzo lubię Bułgarów, ale nie chciałbym żadnego z nich znaleźć w łóżku swojej żony — Lech Wałęsa, prezydent RP

— Kiedy widzę, że ponad 50 proc. społeczeństwa zaakceptowało w tej chwili stan wojenny, to ogarnia mnie przerażenie. Ale mam wrażenie, że ciężko na to pracuje obecna klasa polityczna — Władysław Frasyniuk (ID)

— ZChN oderwało się od swoich członków i kryje rząd lewicowy — Jan Parys (R III R)

— Kiedy ludzi mnie pytają, czy będzie lepiej, odpowiadam: Jak komu — Jacek Kuroń (UD)

— Konstytucja (nowa — red.) powinna zawierać inwokację: „W imię Boga”. To zadanie, które stoi przed nami — senator Walerian Piotrowski (ZChN), przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego.

DIENNIKARZE PISZA

Rafał A. Zienkiewicz „Najwyższy Czas”: — Wydaje się, że podobnie jak gdańscy liberałowie skompromitowali w oczach społeczeństwa liberalizm, tak ZChN uparł się skompromitować wartości chrześcijańskie. Sam jestem pełen podziwu, że metoda ta okazuje się tak genialnie prosta.



Agnieszka Sowa „Wprost”: — Nieprzejana postawa bojowników o wartości chrześcijańskie znęca Polaków do instytucji Kościoła na nie spotykaną dotąd skalę, co potwierdzają systematycznie sondaże opinii publicznej.

Jerzy Pilch „Tygodnik Powszechny”: — Jestem absolutnie pewien, że gdybym teraz przeprowadził prywatny, choć reprezentatywny sondaż społeczny (...) wszyscy jak jeden mąż, i pan Władzio, i profesor, i właściciel, i piękność odpowiedzieliby mi: „Panie, jest do dupy”.

Tadeusz J. Regiewicz „Słowo — Dziennik Katolicki”: — Wpycha się tak zwane europejskie standardy sankcjonujące gospodarczy chaos i korupcję (podglebie znacznej części tzw. biznesu), polityczny bezwład i agenturalność. Ateizm, aborcję i pornografię. W kolejce czeka eutanazja.

REDAKCJE KOMENTUJĄ

— Za zamkniętymi drzwiami i bez udziału prasy — niczym rosyjscy komuniści — obradowali na zjeździe członkowie ZChN. Delegatów rewidowano, czy nie wnoszą magnetofonów na salę. — „Przeгляд Tygodniowy”.

— Unia Demokratyczna spogląda w kierunku Sojuszu Lewicy Demokratycznej. — „Spotkania”

Z KRĘGÓW KOŚCIELNYCH

— Kościół nie jest partią polityczną i nie identyfikuje się z żadną partią polityczną. Jest ponadpartyjny, otwarty na wszystkich ludzi dobrej woli. Żadna też partia polityczna nie ma prawa do reprezentowania Kościoła — Jan Paweł II

— To, że otwarcie lży się i wyszydza instytucje cieszące się najwyższym autorytetem, jest w dużej mierze zasługą osób je reprezentujących — ks. Henryk Jankowski.

— Matka Boska i Pan Jezus są u nas po to, żeby się do nich modlić o zaspokojenie potrzeb, a nie po to, żeby ich naśladować — Stanisława Grabska, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej.

ZŁOTE MYŚLI LIDERA

Janusz Korwin-Mikke: — Znacznie lepiej jest, gdy urodzi się dwa razy tyle dzieci, po czym nawet połowa umrze przy urodzeniu, niż gdy połowa zostanie wyszkolona jeszcze w łonie matki, a wszystkie urodzone zostaną sztucznie podtrzymane przy życiu, jeżeli były oczywiście chore.

(WAJ)